

**Stanisław Leon Popek**  
**NADWRAŻLIWE OGRODY**  
Wiersze wybrane

Antologia dwujęzyczna

**Wybór, przekład i glosariusz Alexandru G. Șerban**



**GRĂDINILE HIPERSENSIBILE**  
- Poezii Alese -

Antologie bilingvă

**Antologare, traducere și glosar de Alexandru G. Șerban**

Iași 2009

**Pagina 1 interior alb - negru**

**Stanisław Leon Popek**

**”NADWRAŻLIWE OGRODY”**

**- WIERSZE WYBRANE -**

**Wybór, przekład i glosariusz ALEXANDRU G. ȘERBAN**

**Z tomu:**

**STANISŁAW POPEK - POLIPTYK CZASU -**

wybór poezji

Związek literatów Polskich

Oddział w Lublinie - Lublin 2006

Malarstwo - akwarele STANISŁAW POPEK



**„GRĂDINILE HIPERSENSIBILE”**

**- POEZII ALESE -**

**Antologare, traducere și glosar de ALEXANDRU G. ȘERBAN**

**După volumul:**

**STANISŁAW POPEK - Polipticul Timpului**

Culegere de poezie

Uniunea Literaților Polonezi

Secția din Lublin - Lublin 2006

Pictură – Acuarele, Stanislaw Popek

**IAȘI 2009**

## WSTĘP

### SNYCERZ POETYCKIEGO SŁOWA

Stanisław Leon Popek - artysta wysokiej klasy, jest postacią renesansową, rzadko spotykaną we współczesnym świecie. Jako profesor wyższych uczelni napisał szereg dzieł z zakresu psychologii sztuki i twórczości oraz różnic indywidualnych. Takie dzieła jak „Analiza psychologiczna twórczości plastycznej dzieci i Młodzieży” [1985], „W kręgu teorii i praktyki edukacji plastycznej” [1995], „Zdolności i uzdolnienia jako osobowościowe własności Człowieka” [1996], a zwłaszcza „Barwa i psychika” [1999] i „Człowiek jako jednostka twórcza” [2001] stawiają go wśród najwybitniejszych psychologów obecnych czasów.

A przecież to nie wszystko, bo Stanisław Popek jest artystą malarzem [akwarela, olej, monotypia, linoryt]. Swoją twórczość plastyczną wystawiał w licznych galeriach krajowych [Kraków, Warszawa, Lublin...] i zagranicznych [Francja, Holandia, Niemcy, Bułgaria, Białoruś...]. Jego płótna znajdują się w licznych muzeach i prywatnych zbiorach.

Pasjonuje go muzyka; świetnie gra na skrzypcach. Często sięga po ten instrument, by w dźwiękach subtelnej muzyki zapomnieć o trudach dnia.

Jednak największą pasją Profesora jest Poezja. Dotychczas wydał 9 tomów wierszy. Wybór jego utworów ukazuje się obecnie pod tytułem „Nadwrażliwe ogrody” w języku polskim i rumuńskim w przekładzie Alexandra G. Șerbana.

Krytycy zgodnie stwierdzają, że Poezja autora „Wymiaru czasu” jest fascynująca, że porusza rozległe obszary współczesności, wiąże je z dziejami minionych epok i ukazuje ludzi uwikłanych w trudy codzienności.

W licznych utworach kreśli obrazy „co wieczność mierzą”, ukazując samotność i bezsilność Człowieka wobec upływającego czasu. W wierszu „Odbicia w lustrze” czytamy:

„Rozbite lustra przybliżają  
tylko złudzenia. Ramy czasu  
rozpływają się w tle. Popatrz  
za siebie i w siebie. Może to  
ostatnie odbicie.”

Platońskie pojmowanie rzeczywistości ostro przemawia tu do wyobraźni; jest gorzkim niepokojem duszy szukającej prawdy o otaczającym Człowieka świecie. W utworze napisanym w 1984 roku i noszącym tytuł „Przemijanie” poeta pisze:

„Byłem niegdyś cząstką [...] samego  
siebie [...] wybranem losu. Teraz  
ogarniam wszechświat. Krążę w  
galaktyce, [...] staję się pyłkiem  
wiecznego kosmosu.”

Oto plastyczny obraz losu Człowieka. Zastaje po nas niewidoczny „pyłek nieogarnionym umysłem wszechświecie, i więcej nic. Tak wynikałoby z wielu sugestywnych „prawd” głoszonych przez filozofów. A jednak z tym poglądem podmiot liryczny niezupełnie się zgadza. Podejmuje dyskurs ze Stwórcą. Bez żenady i pokory zwraca się do Boga w „Modlitwie”:

„Ty, któryś nas stworzył  
i pozwoliłeś zgrzeszyć naszym rodzicom,  
nie wypędzaj nas po raz drugi  
z Raju złudzenia.”

W „Maskach podróżnych” -2001 - stawia dramatyczne pytanie:

„Ty,  
co jednym skinieniem dłoni  
posyłasz miliony istnień do  
ziemi, na proch zapomnienia,  
kim jesteś?”

Nie otrzymuje odpowiedzi, wtedy na pograniczu fizyki i metafizyki rodzi się refleksja. Człowiek nie ginie całkowicie. Zostaje po nim sztuka, będąca płataniną szczęścia i cierpienia; baśnią, a może tylko snem wysnutym z platońskiej idei. Stąd w poezji autora „Tryptyku z Michałem Aniołem” tyle odwołań do geniuszy pędzla: Rembrandta, Renoira, a\* • -, mistrzów muzyki **„Sonata”**: Bacha, Chopina, Vivaldiego... W strofach wierszy czasami zabrzmia świadome i celowe nawiązanie do poetyckich dokonań wybitnych poprzedników. Te odwołania są apologią sztuki w ogóle, a poezji w szczególności. Sprawiają, że wiersze autora „Srebrnych ogrodów” są muzyczne, pełne zaśpiewów i niezwykle malarskie. Wpisują się w sztukę „wysoką”.

Stanisław Popek jako wybitny psycholog wkracza w głąb psychiki ludzkiej, czyta ziemską naturę i stąd czerpie tematykę do swoich wierszy. W ten sposób wyraża siebie, opisuje piękno przyrody i rozpoznaje tajemnice świata. Jego poetycka twórczość, jak stwierdza Waldemar Michalski, ma dwa skrzydła: muzyczne i malarskie. Dlatego tak ciepło jest przyjmowana przez czytelników i krytykę.

Znaczące miejsce w twórczości poety zajmuje erotyka. Kobieta jawi się w nich jako uosobienie piękna i zmysłowego bogactwa. Szczęście dwojga ludzi - to obdarzanie się głębią uczuć.

„Spłyń pocałunkiem  
motyla na moje  
oczy moje usta  
rosa drgających  
warg, chwilą  
niech w koło uczyni się pustka.

[„Sen”]

Aby uwypuklić zmysłowość zbliżenia wprzęgnięte zostają zjawiska przyrody:

„Wiatr północny wygrywa na  
harfie twoich ud

a suknia  
dostaje pomieszania zmysłów,  
gdy rozpinam resztki upału."  
[„Schyłek lata”]

Ważną funkcję pełnią wiersze dedykowane rodzinie; oto niektóre tytuły: „Dłonie matki”, „List do siostry”, „Sady dzieciństwa”, „Dom”, „Pamięci ojca”... Utwory te wiążą uczuciowo rodzinę, co w obecnych rozchwianych etycznie czasach ma doniosłe znaczenie.

Twórczość autora „Wenus leżącej” dotyka niemal wszystkich zagadnień życia ludzkiego i zjawisk zachodzących na ziemi. Rozległość problemów, wydobytych z głębi psychiki podmiotu lirycznego, zdumiewa. A przecież nie tylko te zjawiska fascynują odbiorcę tej poezji, lecz także sposób jej zapisu.

W „Nadwrażliwych ogrodach”, obok utworów o charakterze poematów, napisanych szeroką frazą, ze świeżymi skojarzeniami, występują wiersze krótkie, zwarte, aforystyczne, wieloznaczne. Bogactwo wersyfikacyjne [elipsy, anafory, animizacje, paralele...], przy potoczności języka sprawiają, że wiersze stają się atrakcyjną lekturą, zmuszającą do ponownego czytania.

W roku 1996 pisząc wstęp do tomiku „Wenus leżąca”, nazwałem Stanisława Popka „cyzelatorem uczuć” i „snycerzem słowa”. Nie pomyliłem się. Świadczy o tym jego dotychczasowy dorobek poetycki i tom przekładów na język rumuński dokonany przez Aleksandra G. Șerbana.

Longin Jan Okoń

## PREFAȚĂ

### UN SCULPTOR AL CUVÂNTULUI POETIC

Stanisław Leon Popek – este un artist de înaltă clasă, o personalitate de tip renescentist, rar întâlnită în lumea contemporană. Ca profesor la instituții de învățământ superior a scris numeroase lucrări din domeniul psihologiei artei, psihologiei creației, precum și a diferențelor individuale. Lucrări de genul „Analiza psihologică a creației plastice la copii și adolescenți”(1985), „În cercul teoriei și practicii educației plastice”(1995), „Capacități și deprinderi ca proprietăți individuale ale omului”(1996) și îndeosebi „Culoare și psihic”(1999), „Omul ca individualitate creatoare”(2001) îl plasează printre cei mai renumiți psihologi ai actualității.

Și asta încă nu e totul, pentru că Stanisław Popek este și artist plastic – având practică în acuarelă, ulei, monotyp, linoryt. Lucrările sale au fost expuse în numeroase galerii naționale, la Cracovia, Varșovia, Lublin, etc. și în străinătate, în Franța, Olanda, Germania, Bulgaria, Belarus... Pânzele sale se află în numeroase muzee și în colecții private.

Îl pasionează și muzica, cântă minunat la vioară, căutând adesea acest instrument, pentru ca în sunetele unei muzici delicate să uite de greutatea zilnică.

Însă, cea mai mare pasiune a Profesorului este poezia. A scos până acum 9 volume de versuri. O selecție din creațiile sale apare acum sub titlul „Grădinile

hipersensibile”, în limbile polonă și română, în traducerea domnului Alexandru G. Șerban. Criticii sunt de acord în a afirma că poezia autorului ”Dimensiunile Timpului” este fascinantă, că pune în mișcare diverse sfere ale contemporaneității, se conjugă cu faptele epocilor trecute, arată și oamenii prinși în greutățile cotidianului. În numeroase creații desenează chipuri ”pe care le măsoară veșnicia”, arătând singurătatea și neputința omului dinaintea Timpului care se scurge. În poezia ”Reflexii în oglindă”, citim:

„Oglinzile sparte  
aduc mai aproape  
doar iluziile  
limitele Timpului  
se topesc în profunzimi...

Privește la tine  
privește înăuntrul tău  
poate aceasta să fie  
ultima reflexie.”

Înțelegerea platonice a realității se adresează aspru imaginației; este neliniște amară a sufletului care caută adevărul despre lumea ce-l înconjoară pe om. În lucrarea scrisă în 1984, purtând titlul ”Trecerea”, poetul scrie:

**„Cândva  
am fost pãrticicã din alții  
ca din mine însumi  
locatar al acestui Pãmânt  
alesul Destinului sãu.**

**Acum  
îngrãdesc Universul  
mã rotesc printre Galaxii.**

Astãzi  
**devin o pãrticicã  
din veșnicul Cosmos”.**

Iată exprimat plastic aici destinul omului. Rămâne după noi un invizibil ”firicel” de praf în Universul necuprins de mintea noastră și nimic mai mult. Așa ar fi rezultat din multele ”adevăruri” sugestive emanate de către filozofi. Însă subiectul liric nu se declară de acord totalmente cu această concepție. Antamează o convorbire cu Creatorul. Fără jenă și supunere, el se adresează lui Dumnezeu în ”Rugăciunea”:

„TU  
care ne-ai creat  
și ai permis părinților noștri

să păcătuiască  
nu ne arunca a doua oară  
afară  
din Raiul iluziei.

În volumul "Măști de călătorie", în poezia „Cine ești?” autorul pune întrebarea cu caracter dramatic:

Tu,  
care cu o singură mișcare a mâinii  
trimiți la pământ milioane de existențe,  
le arunci în praful uitării.  
Cine ești ?”

Nu capătă răspunsul și atunci, la granița dintre fizică și metafizică se naște reflexia. Omul nu se pierde în totalitate. Rămâne după dânsul arta, ca o țesătură de fericire și de suferință: un basm, poate doar un vis țesut din ideea lui Platon. De aici vin în poeziile autorului „Tripticului cu Arhanghelul Mihail” atâtea referiri la geniile penelului - Rembrandt, Renoir, ori ale muzicii: Bach, Chopin, Vivaldi... În strofele din poezii diferite răsună adesea o stabilire conștientă și cu scop precis a legăturilor cu înaintașii de seamă. Aceste trimiteri sunt o apologie a artei, în general, dar și a poeziei, în special. Ele produc impresia clară că poeziile autorului „Grădinilor de argint” sunt muzicale, pline de melodii și deosebit de picturale. Ele se înscriu în așa-numita artă „superioară”.

Stanisław Popek, în calitatea sa de renumit psiholog, pătrunde în profunzimea psihicului uman, îi citește natura pământescă și, de aici, își extrage tematica pentru poezii. În acest mod se exprimă pe sine, descrie *frumosul* natural și descoperă secretele lumii. Creația sa poetică, așa cum afirmă criticul literar Waldemar Michalski are două aripi: una muzicală și una picturală. De aceea este receptat atât de călduros de către cititori și de către critici.

Un loc important în creația poetului nostru îl ocupă erotica. Femeia apare la dânsul ca întruchipare a frumosului și a bogăției de sensuri, fericirea a doi oameni înseamnă dăruirea reciprocă de senzații profunde:

„Alunecă tu cu un sărut  
ca un fluturaș  
pe ochii mei  
pe gura mea.

Roua buzelor tremurătoare,  
într-o clipă

să facă gol în juru-ne...” „Visul”... iar, pentru a inflama apropierea, poetul va pune la ham și fenomenele naturii:

« Vântul rău de la nord cântă pe strunele  
din harfa coapselor tale,  
iar rochița  
capătă amestec de înțeleșuri  
pe când dezbumb urmele

verii fierbinți.” „Sfârșitul verii”

O funcție importantă exercită poeziile dedicate familiei. Iată câteva titluri: „Palmele mamei”, „Scrisoare către sora mea”, „Grădinile copilăriei”, „Casa”, „Viața I.” (*Memoriei tatălui meu*)... Aceste creații contribuie la conectarea sentimentală a familiei, ceea ce, în timpurile actuale atât de vânturate etic, este de mare importanță și valoare.

Opera autorului poeziei „Venus dormind” atinge aproape toate probleme vieții umane și fenomenele care se nasc pe Pământ. Ne uimește extensia problematicii, obținute din profunzimile psihicului subiectului liric. Însă, subliniem, nu numai aceste fenomene îl fascinează pe receptorul acestor poezii, ci și modul lor de scriere-tratare.

În „Grădinile hipersensibile”, pe lângă creațiile de tip poem, scrise cu frază largă, cu conexiuni proaspete, apar și versuri scurte, concise, aforistice, cu mai multe înțelesuri. Bogăția versificației (elipse, anafore, personificări, paralele, etc., pe lângă cursivitatea limbii ne provoacă o lectură atractivă, care ne îndeamnă mereu la reluare.

Scriind în 1996 Introducerea la volumul „Venus dormind”, l-am numit pe Stanisław Popek un „cizelator de senzații» și un „sculptor al cuvântului”. Nu am greșit defel. O dovedește întreaga sa operă poetică, dar și volumul de traduceri în limba română, întocmit de domnul Alexandru G. Șerban.

Longin Jan Okoń, poet și prozator polonez



**Stanisław Leon Popek** urodzony 20 lutego 1936 roku w Korytynie na Zamojszczyźnie, (powiat Hrubieszów). Jest profesorem zwyczajnym zajmującym się psychologią różnic indywidualnych, psychologią zdolności, twórczości i sztuki. Od 1958 roku był nauczycielem wychowania plastycznego i muzycznego w liceach pedagogicznych w Leśnej Podlaskiej i Zamościu (1958-1963). Pracował także w Okręgowym Ośrodku Metodycznym przy KOS w Lublinie na stanowisku kierownika sekcji plastyki (1963-1969), a w latach 1969-1972 na stanowisku kierownika zespołu liceów ogólnokształcących. Od



momentu uzyskania stopnia doktora psychologii (1973) pracuje na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. W latach 1979-1982 był prodziekanem, a w latach 1982-1984 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Psychologii. W latach 1984-1987 i 1990-1996 był dziekanem Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS, a w latach 2003-2006 był rektorem Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego w Zamościu.

Do obecnego czasu wypromował 26 doktorów i ponad 600 magistrów. Autor monografii: *Analiza psychologiczna twórczości plastycznej dzieci i młodzieży* (1978,1985), *Rozwój twórczości plastycznej dzieci i młodzieży* (1979), *Kwestionariusz Twórczego Zachowania – KANH* (1990, 2000,2008), *Barwy i psychika. Percepcja. Ekspresja. Projekcja.* (1999, 2003, 2008), *Człowiek jako jednostka twórcza* (2001,2003). Jest redaktorem naukowym 26 książek oraz autorem 280 rozpraw i artykułów. W latach 1987-2007 pełnił funkcje redaktora naukowego *Annales Universitas Mariae Curie-Skłodowska, sekcja J.*

Jest pisarzem i poetą, członkiem Związku Literatów Polskich. Opublikował 9 zbiorów poezji: *Wymiary czasu* (1994), *Ku brzegom Styksu* (1996), *Wenus leżąca* (1996), *Tryptyk z Michałem Aniołem* (1997), *Ptakom błękitnym* (1999), *Odslony Rzymskie* (2000), *Maski podróżne* (2001), *Srebrne ogrody* (2003), *Poliptyk czasu – wybór poezji* (2006) oraz tom opowiadań *Sny z wieży milczenia* (2008). Jego utwory były publikowane w kilkudziesięciu almanachach i czasopismach literackich w języku polskim a także flamandzkim, rosyjskim i rumuńskim. W latach 1998-2002 był prezesem Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Jest również członkiem honorowym Polskiego Stowarzyszenia Kreatywności i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Od 50 lat uprawia twórczość plastyczną. W tym czasie zorganizował 45 wystaw indywidualnych w Kraju i Zagranicą. Był laureatem 7 nagród naukowych Ministra Nauki i 6 nagród artystycznych (plastyka, literatura). Jest odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a także wyróżniony medalami „Za zasługi dla UMCS”, „Zasłużonego Działacza Kultury” i „Złotym Wawrzynem Literackim” za całokształt twórczości literackiej.

**Stanisław Leon Popek** s-a născut la 20 februarie 1936 la Korytyn, ținutul Zamojszczyzna, în plasa Hrubieszów).Este profesor titular de psihologia diferențelor individuale, psihologia capacităților, a creației și artei. A studiat Educația artistică, Istoria artelor, Pedagogia și Psihologia. Din anul 1958 a fost profesor de Educație plastică și muzicală, la Liceele pedagogice din Leśna Podlaska și Zamość - 1958-1963. De asemenea a lucrat la Centrul Metodic Regional de pe lângă KOS(?) din Lublin, ca șef al Secției Plastice – 1963-1969, iar în anii 1969-1972 a lucrat ca șef al Grupului Liceelor de Cultură Generală. De la momentul obținerii titlului de Doctor în Psihologie – 1973 – a trecut - și continuă să lucreze și acum - la Facultatea de Pedagogie și Psihologie a Universității Maria Skłodowska Curie din Lublin(UMCS). în anii 1979-1982 a fost și prodecan aici, iar în anii 1982-1984 a îndeplinit funcția de director al Institutului de Psihologie. În perioadele 1982-1984 și 1990-1996 a fost decanul

Facultății de Pedagogie și Psihologie a UMCS, iar între anii 2003-2006 a fost rectorul Școlii Superioare de Șt. Umaniste și Șt. Economice – Jan Zamojski din Zamość.

Până la această dată (noe.2009) a promovat 26 de doctoranzi și a condus peste 600 de absolvenți cu lucrare licență. Este autorul monografiilor:

1. Analiza psihologică a creației plastice la copii și adolescenți – 1978, 1985;
2. Dezvoltarea creației plastice la copii și adolescenți – 1979;
3. Chestionar de comportament creativ – KANH – 1990, 2000, 2008;
4. Culorile și psihicul. Percepția. Expresia. Proiecția .- 1999, 2003, 2008;
5. Omul ca individualitate creatoare – 2001, 2003.

S-a ocupat de redactarea științifică a 26 de cărți și a scris 280 de disertații și articole. În anii 1987-2007 a exercitat funcția de redactor științific al Analelor Universității UMCS- secția J.

Este poet și scriitor, membru al Uniunii Literaților Polonezi. A publicat 9 culegeri de poezie:

- 1) Dimensiunile Timpului – 1994;
- 2) Spre țărurile Styxului – 1996;
- 3) Venus culcată – 1996;
- 4) Triptic cu Arhanghelul Mihail – 1997;
- 5) Păsărilor albastre – 1999;
- 6) Tablouri romane – 2000;
- 7) Măști de călătorie – 2001;
- 8) Grădinile de argint – 2003;
- 9) Polipticul Timpului – poezii alese – 2006;

precum și volumul de povestiri - Vise din turnul tăcerii – 2008.

Creațiile sale au fost publicate în câteva zeci de almanahuri și reviste, în limbile: polonă, flamandă, rusă și română.

Între anii 1998-2002 a fost președintele Secției Lublineze a Uniunii Literaților Polonezi. De asemenea este membru de onoare al Asociației Poloneze a Creativității și al Societății Prietenii Artelor Frumoase.

De peste 50 de ani se ocupă cu artele plastice, perioadă în care a organizat 45 de expoziții individuale în Polonia și în Străinătate. Este laureat a 7 premii pt. știință ale Ministerului Științei și a 6 premii pentru artă (plastică, literatură). A fost distins cu Crucea de Argint și Crucea de Aur pentru Merite, precum și cu Crucea de Cavaler al Ordinului „Renașterea Poloniei”. De asemenea a primit medaliile: „Pentru Merite la UMCS”, „Artist Emerit al Culturii” și Dafinul de Aur al Literaturii”, pentru întreaga sa activitate literară.

Adăugăm ultimele volume primite direct de la autor, ediția poloneză, desigur: Grădinile de argint – Lublin 2001 și Polipticul Timpului - Poezii alese – Lublin 2006.

## **NIE OPUBLIKOWANE W RUMUNII - INEDITE ÎN ROMÂNIA**

**”NADWRAŹLIWE OGRODY”**

**- WIERSZE WYBRANE -**

**Wybór, przekład i glosariusz ALEXANDRU G. ȘERBAN**

**Z tomu:**

**STANISŁAW POPEK - POLIPTYK CZASU -**

wybór poezji

Związek literatów Polskich

Oddział w Lublinie - Lublin 2006

Malarstwo - akwarele STANISŁAW POPEK

**„GRĂDINILE HIPERSENSIBILE”**

**- POEZII ALESE -**

**Antologare, traducere și glosar de ALEXANDRU G. ȘERBAN**

**După volumul:**

**STANISŁAW POPEK - Polipticul Timpului**

Culegere de poezie

Uniunea Literaților Polonezi

Secția din Lublin - Lublin 2006

**Motto:** Chciałbym ocalić kształt od zapomnienia,  
aby mgła czasu Pamięci nie skryła.

**Motto:** Aș vrea să salvez forma ta  
de la uitare  
pentru ca ceața timpului  
să nu umbrească Memoria.

**SPIS TREŚCI - SUMAR**

**NIE OPUBLIKOWANE W RUMUNII - INEDITE ÎN ROMÂNIA**

**ZE ZBIORU - I. ZNAKI MIŁOŚCI**

**DUPĂ CULEGEREA – I. SEMNE DE IUBIRE**

1. NADWRAŻLIWE OGRODY
- 1.bis GRĂDINILE HIPERSENSIBILE
2. TWÓJ KSZTAŁT
2. bis FORMA TA
3. KROPELKA ROSY
3. bis PICĂTURA DE ROUĂ
4. DOTKNIĘCIE SNU
4. bis ATINGEREA VISULUI
5. SCHYLEK LATA
5. bis SFÂRȘIT DE VARĂ
6. SEN
6. bis SOMNUL
7. KIEDY PRZYJDZIESZ
7. bis PE CÂND VII LA MINE...
8. MOJA TY, MAŁA
8. bis TU, MICUȚA MEA
9. RÓŻA
9. bis TRANDAFIRUL
10. ZŁUDZENIE
10. bis ILUZIE
11. TWOJE DŁONIE
- 11.bis PALMELE TALE
12. DOBRANOC
12. bis NOAPTE BUNĂ
13. JAK MOŻESZ BYĆ...
13. bis CUM POȚI FI...
14. ROZMOWA
14. bis CONVORBIREA
15. DZIEWCZYNOM ZNAD WISŁY
- 15.bis FETELOR DE PE VISTULA
16. REINKARNACJA
- 16.bis REINCARNARE
17. CZUJĘ JAK ODCHODZISZ
- 17.bis SIMT CUM PLECI
18. PODAJESZ MI MIŁOŚĆ
- 18.bis ÎMI DAI IUBIREA
19. SREBRNE OGRODY
19. bis GRĂDINILE DE ARGINT

**ZE ZBIORU – II. STWORZYŁESZ PANIE  
DUPA CULEGEREA –II. NE-AI CREAT, DOAMNE !**

20. MODLITWA
- 20.bis RUGĂCIUNEA
21. STWARZANIE ŚWIATA
21. FACEREA LUMII

- 22. DOWÓD ISTNIENIA**
- 22. bis DOVADA EXISTENȚEI**
- 23. LEKCJA PRZEMIENNOŚCI**
- 23. LECȚIA SCHIMBĂRII**

**ZE ZBIORU – III. MIEJSCA NAJBLIŻSZE**  
**DUPA CULEGEREA – III. LOCURILE CELE MAI APROPIATE**

- 24. DOM**
- 24. bis CASA**
- 25. JEST TAKA ZIEMIA, *Arturowi***
- 25. bis EXISTĂ UN ASEMENEA PĂMÂNT, *Fiului meu Artur***
- 26. LIST DO SIOSTRY**
- 26. bis SCRISOARE CĂTRE SORA MEA**
- 27. SADY DZIECIŃSTWA**
- 27. bis GRĂDINILE COPILĂRIEI**
- 28. POTOK .**
- 28. bis TORENTUL**

**ZE ZBIORU - IV. OBRZEŻA PIĘKNA**  
**DUPĂ CULEGEREA – IV. ȚĂRMURILE FRUMOASE**

- 29. Oczy ikony - *Z inspiracji Ryszarda Dunina***
- 29. bis OCHII ICOANEI - *Inspirație după Ryszard Dunin***
- 30. NIEPOJĘTA MUZYKA WIATRU**
- 30. bis NEÎNȚELEASA MUZICĂ A VÂNTULUI**
- 31. TWORZENIE W BIELI**
- 31. bis CREAȚIE ÎN ALB**
- 32. GIOCONDA**
- 32. bis GIOCONDA**
- 33. FRASOBLIWY**
- 33. bis CEL CARE SE FRĂMÂNTĂ**
- 34. TO TYLKO MUZYKA W RAMIONACH**
- 34. bis E NUMAI MUZICA DIN BRAȚELE TALE**
- 35. SŁOWA**
- 35. bis CUVINTELE**
- 36. WŁÓCZĘGA WYOBRAŻNI**
- 36. bis ACEL VÂNTURĂ-LUME AL IMAGINAȚIEI**
- 37. ŚWIATŁO**
- 37. bis LUMINA**
- 38. POETOM**
- 38. bis CĂTRE POEȚI**

**ZE ZBIORU – V. PRZEMIJANIE**  
**DUPĂ CULEGEREA – V. TRECERE**

- 39. WYMIARU CZASU**  
**39.bis DIMENSIUNILE TIMPULUI**  
**40. ODBICIA W LUSTRZE**  
**40. bis REFLEXII ÎN OGLINDĂ**  
**41. CISZA**  
**41. bis LINIȘTEA**  
**42. MIĘDZY ŚWIATŁEM A CIENIEM**  
**42. bis ÎNTRE LUMINĂ ȘI UMBRĂ**  
**43. JESTEM TYLKO CZĄSTKĄ KOSMOSU**  
**43. bis SUNT DOAR O PĂRTICICĂ DE COSMOS**  
**44. ZDZIWIENIE**  
**44. bis UIMIRE**  
**45. LICZYŁAŚ PRZESTRZEŃ**  
**45. bis AI NUMĂRAT SPAȚIILE**  
**46. MÓWIŁAŚ : - PAMIĘTAJ, PAMIĘTAJ**  
**46. bis ZICEAI: - ȚINE MINTE! ȚINE MINTE .**

**ZE ZBIORU - VI. POSZUKIWANIE**  
**DUPĂ CULEGEREA – VI. CĂUTAREA**

- 47. POWTÓRKA Z HEGLA**  
**47.bis REPETIȚIE DUPĂ HEGEL**  
**48. RZEŹBIENIE TWARZY**  
**48. bis A CIOPLI CHIPUL**  
**49. JEZIORO**  
**49.bis LACUL**  
**50. Z NADMIARU**  
**50.bis CU ASUPRA DE MĂSURĂ**  
**51. JANUSOWA TWARZ**  
**51. bis JANUS – CEL CU DOUĂ FEȚE**  
**52. DWOISTOŚĆ JEDNI**  
**52.bis DUALITATEA UNULUI**  
**53. DZIECI JEDYNEGO BOGA**  
**53. bis COPIII DUMNEZEULUI UNIC**  
**54. SYMETRIA**  
**54. bis SIMETRIA**  
**55. SYMETRIA II**  
**55. bis SIMETRIA II**  
**56. ROZRACHUNKI Z CZASEM**  
**56.bis DECONTĂRI CU TIMPUL**

**ZE ZBIORU - VII. NA POGRANICZU**  
**DUPĂ CULEGEREA – VII. PE FRONTIERA**

- 57. PRZYJDZIE...**  
**57.bis VA SOSI...**

**58. EPIZODY**

**58. bis EPISOADELE**

**59. DO MATKI**

**59. bis MAMEI**

**60. ŻYCIE I. - *Pamięci Ojca***

**60. bis VIAȚA I. *Memoriei tatălui***

**OPUBLIKOWANE W RUMUNII - POEZII CUNOSCUTE  
CITITORILOR ROMÂNI:**

**61. PTAKOM BŁĘKITNYM.**

**61.bis PĂȘĂRILOR ALBASTRE**

**62. I K A R I A**

**62. bis I C A R U S**

**63. KIM JESTEŚ**

**63.bis CINE EȘTI**

**64. DO WĄTPIĄCYCH**

**64.bis CĂTRE CEI NE-CREZĂTORI**

**65.SZTUKA ŻYCIA**

**65.bis ARTA DE A TRĂI**

**66. WĘDRÓWKA DO KRESU *Pamięci Michała***

**66. bis CĂLĂTORIE SPRE CAPĂT *În amintirea lui Michal***

**67. NAWIEDZENI**

**67.bis FANATICII**

**68. RZECZY PIERWSZE *Stanisławowi Grabiasowi***

**68. bis CE A FOST LA ÎNCEPUT *Lui Stanislaw Grabias***

**69. NIE UMKNIESZ PRZED SOBĄ**

**69.bis NU VEI SCĂPA(*FUGIND*) DE TINE**

**70. DŁONIE MATKI**

**70. bis PALMELE MAMEI**



**NOTA O TŁUMACZU**

Alexandru G. Șerban - profesor, tłumacz i dramatopisarz. Urodził się 11 października 1940 roku w miejscowości Carahasani (*okręg Cetatea-Albă*), w Bessarabii, zaanektowanej już wtedy przez ZSRR. Wraz z rodzicami i siostrą

znosił trudy uchodźczego życia w Siedmiogrodzie. Szkołę podstawową skończył w Cisnădie – Sibiu, naukę kontynuował w Sibiu i w Jassach. Studiował na Uniwersytecie im. Al. I. Cuzy w Jassach, kończąc filologię (1963) i filozofię (1973).

Jest prezesem Stowarzyszenia Obywatelskiego „Dzieci dzieciom” w Jassach, doradcą kulturalnym Domu Polskiego i sekretarzem jasskiej filii Stowarzyszenia „Bukowina”. Obecnie na emeryturze; periodically pracuje dla polskich firm mających siedzibę w Rumunii.

Opublikował:

„Trybunał młodzińczy – Teatr dla młodych” (*Proces Dyktatury i Demokracji; Proces Korupcji; Powołanie bogiń*), Editura Performantica, Iași 2003; „Cugulan zje marcepan” (*dramat heroiczno-komiczno-satyryczny*), Editura Performantica, Iași 2003; „Szarlatan ze statywu” (*czarna komedia*), Editura Performantica, Iași 2004; „Teatr satyryczny” (*5 sztuk*), Editura STEF, 2005; „Polska dwóch bliźniaków. 2004-2006”, Editura Performantica, Iași 2006; „Pamflety bliźniackie”, Editura Performantica, Iași 2007; „Polska w portretach” (*historia polityczna*), Editura Performantica, Iași 2008; Leszek Miller – Premier Europejski – historia polityczna - Performantica – Iași 2009;

oraz przekłady z polskiego:

Henryk Józef Kozak „W cieniu ciszy” (*wiersze i proza*), Editura Tehnică, Chișinău 1998; Konrad Sakowski „Wielcy zbrodniarze KGB” (*historia polityczna*), Editura Timpul, Iași 1999; Jerzy Cieszkowski „Osamotnienie” (*wiersze*), Editura Performantica – Iași – 2003; *Chociaż wiosna wróci...* antologia dwujęzyczna polskiej poezii z polskimi osobistościami – Performantica Iași 2009.

Jego przekłady wierszy i prozy z języka polskiego i rosyjskiego oraz wywiady z polskimi osobistościami ukazywały się w jasskich gazetach i czasopismach: *Independentul*, *Jurnalul de Est*, *Cronica*, *Convorbiri literare*, *Poezia*. Na łamach tych pism opublikował wiersze Tadeusza Chróścielewskiego, Józefa Fertę, Julii Hartwig, Bogusława Kierca, Henryka Józefa Kozaka, Waldemara Michalskiego, Czesława Miłosza, Macieja Niemca, Zofii Nowackiej-Wilczek, Grzegorza Olszańskiego, Stanisława Popka, Tadeusza Różewicza, Jarosława Marka Rymkiewicza, Michała Sobola, Jana Sochonia, Leopolda Staffa, Edwarda Stachury, Wisławy Szymborskiej, Juliana Tuwima, Adama Zagajewskiego, Adama Ziemanina i Bohdana Zadury.

## NOTĂ DESPRE AUTORUL ANTOLOGIEI



Profesorul, traducătorul și dramaturgul Alexandru G.Șerban s-a născut la 11 octombrie 1940, în localitatea Carahasani, județul Cetatea-Albă, în Basarabia deja ocupată de trupele sovietice după Ultimatumul din 26 iunie, același an. Împreună cu familia (*părinții și o soră*) a suportat greutățile refugiului în Ardealul neocupat. A urmat Școala primară la Cislădie - Sibiu (*7 clase pe atunci*), iar cursurile liceale la Sibiu și Iași. Studiile universitare – filologia și filozofia, Universitatea „Al.I.Cuza” – le-a terminat la Iași în 1963 și 1973.

Este președinte al Asociației Civice “Copiii pentru copii”- Iași, consilier cultural al Casei polone “Dom Polski”Iași, secretar al filialei ieșene a Societății Bucovina. Actualmente este pensionar și lucrează periodic pentru firme poloneze cu sediul în România.

Are publicate lucrări originale și traduceri:

- 1) Tribunalul Adolenței “Teatru pentru tineret”( *Procesul Dictaturii și al Democrației; Procesul Corupției; Chemarea Zeițelor*)-Editura Performantica - Iași 2003;
- 2) “În umbra tăcerii”- versuri și proză – de Henryk Jozef Kozak- traducere din limba polonă. Editura Tehnică – Chișinău – 1998;
- 3) “Marii criminali ai KGB” – istorie politică, de Konrad Sakowski – traducere din limba polonă. Editura Timpul - Iași 1999;
- 4) “Țugulanu’ papă martzipanu’” - dramă eroi-comico-satirică. Editura Performantica - Iași- 2003;
- 5) “Panglicarul din stativ” – comedie neagră. Editura Performantica – Iași – 2004;
- 6) “Teatru satiric”- cinci piese. Editura STEF – 2005;
- 7) “Polonia Gemenilor” – 2004-2006. Editura Performantica – Iași- 2006;
- 8) “Pamflete gemene” –Editura Performantica - Iași – 2007;
- 9) “Polonia în Portrete – o istorie politică – Editura Performantica - Iași - 2008;
- 10) “Însingurare” – poezii de Jerzy Cieszkowski. Traducere din limba polonă. Editura Performantica – Iași – 2003.
11. Dacă totuși vine primăvara ... antologie de poezie poloneză, cu personalități poloneze ediție bilingvă - Perormantica - Iași 2009.
12. Leszek Miller – un Premier European - istorie politică; Performantica –Iași 2009

Versuri și proze traduse din limbile polonă și rusă, precum și interviuri cu personalități din Polonia, au fost publicate în ziarele și revistele ieșene: Independentul, Jurnalul de Est, Cronica, Convorbiri literare, Poezia. (*Poeți polonezi ale căror lucrări au apărut traduse în publicațiile de mai sus: Edward Stachura, Julian Tuwim, Więslawa Szymborska, Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Adam Zagajewski, Adam Ziemianin, Stanisław Popek, Waldemar Michalski, Henryk Józef Kozak, Bohdan Zadura, Chróscielewski Tadeusz, Jósef Fert, Julia Hartwig, Bogusław Kierc, Maciej Niemiec, Zofia Nowacka - Wilczek, Gregorz Olszanski, Jarosław Marek Rymkiewicz, Michał Sobol, Jan Sochoń , Leopold Staff*).

## **ZE ZBIORU - I. ZNAKI MIŁOŚCI**

### **DUPĂ CULEGEREA – I. SEMNE DE IUBIRE**

#### **1. NADWRAŹLIWE OGRODY**

Ogrody miłości są nadwrażliwe.  
Nie depcz,  
stąpaj delikatnie.  
Białe lilie  
i róże szkarłatne  
płoną w pąkach.  
Przekwitłe  
snują się czadem goryczy.  
Ogrody miłości zakwitają w ciszy  
zapamiętane w sobie.  
Nie budź ich ze snu złudzenia,  
niech trwają wtulone  
w nieobecność.  
A wszelkie życie z miłości się rodzi;  
wolność  
i zniewolenie,  
radość  
i cierpienie  
i cień przemijania.  
A ty stąpaj delikatnie.  
Nadwrażliwość  
jest stanem  
przewlekłym.

#### **1.bis GRĂDINILE HIPERSENSIBILE**

Grădinile iubirii sunt hipersensibile.

Nu tropăi,  
pășește delicat.  
Crinii albi și  
trandafirii purpurii  
dogoresc în mugurași.

Ofilite  
se-ntrețes cu otrăvile amarului.

Grădinile iubirii înfloresc în tihnă  
uitate în sine.

Nu le trezi din somnul amăgirii,  
las' să dureze  
cufundate în neființă.

Căci toate viețile se nasc din iubire -  
libertatea  
și robia  
bucuria  
și suferința  
și umbrele trecerii.

Iar tu să pășești delicat.  
Hipersensibilitatea  
este o stare  
durabilă.

## **2. TWÓJ KSZTAŁT**

Chciałbym ocalić kształt od zapomnienia,  
aby mgła czasu pamięci nie skryła.  
Zaklinam Ciebie w wyobraźni mojej,  
w dawne dzieła mistrzów.  
Widzę w smudze cienia,  
kiedy przychodzisz cicho,  
bezszelestnie,  
pięknym profilem Wenus.  
To znowu  
Madonny z Kruźlowej obliczem szlachetnym.  
Albo się jawisz jako Maja naga  
lub jak Wiosna,  
której Sandro nadał  
nieśmiertelność piękna.  
Przychodzisz  
jakby zadumy powaga,  
Gioconda spowita płaszczem smutnego uśmiechu,  
lub Saskia  
z nadzieją grzechu,  
w oczach rozżarzonych.  
Czasem przychodzisz cicha i powabna,  
pachnąca żywicą  
cerkiewnej ikony.

## **2. bis FORMA TA**

Aș vrea să salvez forma ta  
de la uitare  
pentru ca ceața timpului  
să nu umbrească memoria.  
Te descânt în închipuirea mea,  
în lucrările vechi ale maștrilor.  
Te văd  
în umbra prelungă din noapte,  
când vii pe tăcute,  
fără foșnete,  
ca expresivă siluetă  
ca Venus.  
Văd  
din nou chipul plin de noblețe  
al Madonei din Krużłowa.  
Sau îmi apari precum *Maja desnuda*  
ori ca *Primavera*  
căreia Sandro i-a dăruit  
nemurirea frumuseții.  
Sosești  
cu gravitatea visării, precum Gioconda  
care salută cu mantia surâșului trist  
ori Saskia  
cu speranța păcatului  
în ochii înroșiți.  
Adeseori vii  
tăcută și grațioasă  
mirosind a tămâie  
precum icoana din biserică.

### 3. KROPELKA ROSY

Mała kropelko rosy  
błękitnooka drobino świata  
jesteś kosmosem moich marzeń  
Gdy wzlatujesz na skrzydłach  
moich myśli  
białym gołębiem w przestrzeń  
Pod powiekami moich oczu  
żegnasz dzień i witasz świt  
Jesteś moim zaćmieniem księżycy  
i jego blaskiem.  
Gdy gwiazda spada.

ja zalekniony pytam o Twoje zdrowie  
Ty zachwycona  
błądasz się między „ja” i „nie ja“  
pragniesz rozdawać dźwięki  
barwnej klawiatury, ale serce Twoje  
owija się w kamienny kokon  
i tylko milczenie rozdajesz  
skute lodem.

...

W kosmosie wyobraźni  
Toccatà i fuga Bacha  
unosì w chwilę zapomnienia  
Być może  
ta muzyka balsamem się staje  
Gdzieś w mazurkach Chopina,  
w sepiowych oczach Madonny  
szukam kojących ziół,  
co leczą odwieczną samotność  
wędrowców szalonych.  
Szukam  
w obszarze świata  
małej kropelki rosy.

### **3. bis PICĂTURA DE ROUĂ**

Mică picătură de rouă,  
o fărâmiță de Lume cu ochi de azur,  
tu ești Cosmosul visărilor mele,  
când îți ieì zborul cu-aripile  
gândurilor mele,  
porumbel alb în spațiul infinit.  
Pe sub pleoapele mele  
te desparți de ziua de ieri  
și-ntâmpini zorii de azi.  
Ești *eclipsa* mea de Lună  
și strălucirea ei deplină.  
Atunci  
când cade o stea  
înfricoșat eu întreb  
de sănătatea Ta.  
Plină de încântare  
oscilezi între”eu” „și non-eu”,  
plănuiești să-mparți sunete  
din claviatura mustind a culoare,  
dar inima Ta se-nfășoară  
într-un cocon de piatră

și numai tăcere risipești  
legată în gheață.

...

În Cosmosul închipuirii  
Toccată și Fuga de Bach  
te poartă într-o clipă de uitare.

Această muzică  
e pe cale  
să devină balsam.

Undeva  
în mazurcile lui Chopin,  
în ochii de sepia ai Madonei  
caut  
plante medicinale  
care să vindece veșnica singurătate  
a drumeților nehibzuiți.

În teritoriul-spațiu  
al întregii Lumi caut  
mica picătură de rouă.



#### **4. DOTKNIĘCIE SNU**

Wybacz,

jeśli snem dotykam ciała Twego.

Pocałunkiem sprawdzam

ciepło Twego serca

i w kształt

oblekam

nagi mit.

Ty jesteś w ciemności,

a świt  
zabiera mi Ciebie i topi,  
jak gwiazdy we mgle.  
...i znowu czekam.  
Wybacz,  
jeśli snem w błękicie oczu się zanurzę  
i w puchu włosów gram  
dotykaniem  
ciszy.  
Cień ścigam  
i słyszę Twój ślad.  
Ty byłaś przed chwilą.  
Jak kwiat  
zabiera mi Ciebie czas.  
...i nikt nie idzie dalej i dalej.  
gdy blaski poranne  
bladością świat okryją.

#### **4. bis ATINGEREA VISULUI**

Iartă,  
dacă ating cu visul corpul Tău.  
Cu un sărut verific  
căldura inimii Tale  
și-n forma trupului Tău  
îmbrac  
modelul  
mitului ideal.

Tu ești în întunecime,  
iar zorii  
mi Te răpesc  
și Te topesc  
precum stelele în ceață  
... și iarăși aștept.

Iartă,  
dacă mă cufund cu visul  
în azurul ochilor Tăi  
și în puful părului mă joc  
cu atingerea  
tăcerii.

Umbra o urmez  
și ascult urma pașilor Tăi.

Tu erai aici  
cu o clipă în urmă  
iar timpul mi Te răpește  
ca pe o floare.  
... și te pierzi mai departe  
tot mai departe,  
până ce strălucirile dimineții  
deschid Lumea  
cu paloarea lor.

## 5. SCHYŁEK LATA

Oto schyłek lata odbija się w stawie,  
jak w barokowym lustrze światłocienie czasu.  
Echa koncertu żab  
zamyka klamka wieczoru,  
a w rozbujanych kolorach  
zegar kroczy z kosą na ramieniu.  
Zmęczona zieleń  
odchodzi w skrzydła motyla,  
by w tańcu sfrunąć odlotem ptaków  
w szelest stóp.  
Oto odchodzi lato.  
A ja



poszukuję jeszcze słońca w tobie,  
zapachu ziół...  
Babie lato w uśmiechu.  
Jeszcze lato.  
Ale już jesień w garści.  
Wiatr północy wygrywa na harfie  
twoich ud,  
a suknia  
dostaje pomieszania zmysłów,  
gdy rozpinam resztki upału.  
Spójrz, już jesień,  
ale ty porwana letnim pulsem  
zamykasz oczy  
i bezrozumnie czekasz..

### **5. bis SFÂRȘIT DE VARĂ**

Iată bunăoară  
sfârșitul de vară  
se răsfrânge în iazul de la baraj,  
precum într-o oglindă barocă se reflectă  
clarobscurul Timpului.  
Ecoul marcat de concertul  
broaștelor zălude  
închide ivărul serii,  
iar în culorile buiecite deja  
ceasul hălăduie sigur  
cu coasa pe umăr.  
Obosit  
verdele se ascunde în aripi de fluturi,  
ca apoi în dans să zboare  
împreună cu păsările  
și să cadă în freamătul tălpilor.  
Uite-așa pleacă vara.  
Iar eu  
mai caut Soarele în Tine,  
caut mireasma plantelor...

Vara târzie e toată un surâs.

Totuși  
e încă vară,  
dar toamna ni se ascunde deja în pumni.  
Vântul rău de la nord cântă pe strunele  
din harfa coapselor tale,  
iar rochița

capătă amestec de înțelesuri  
pe când dezbumb urmele  
verii fierbinți.

Privește,  
e deja toamnă,  
dar tu captivată de pulsul acestei veri  
închizi ochii  
și-aștepți fără de sens...



## 6. SEN

Spłyń pocałunkiem,  
motylem  
na moje oczy,  
moje usta.  
rosą drgających warg,  
chwilą  
niech w koło uczyni się pustka,  
bo oprócz nas  
jest świat  
zapomniany przez nasze serca.  
Spłyń nocą śnie.  
Spłyń pocałunkiem kwiatu,

snem moich oczu,  
mojej ciszy,  
ciepłem drgających warg,  
rozkoszą.  
zegarów serce nie usłyszysz,  
bo nocą w snach  
umiera czas  
zawieszony na naszych ustach.  
Spłyń nocą śnie.

## **6. bis SOMNUL**

Alunecă tu cu un sărut  
ca un fluturaș  
pe ochii mei  
pe gura mea.  
Roua buzelor tremurătoare,  
într-o clipă  
să facă gol în juru-ne  
căci  
în afară de noi  
mai este Lumea  
uitată complet de inimile noastre.  
Alunecă tu noaptea în vise.  
Alunecă tu cu sărutul florilor,  
cu somnul ochilor mei,  
al tăcerii mele,  
cu căldura buzelor tremurătoare,  
cu voluptatea.  
Inima nu va auzi tic-tacul  
ceasurilor  
căci noaptea în vise  
moare și Timpul  
suspendat pe gurile noastre.  
Alunecă tu noaptea în vise.

## **7. KIEDY PRZYJDZIESZ**

Nocą,  
kiedy przyjdiesz do mnie cieniem  
lub jasną poświatą księżycą,  
wtedy  
tu, na ziemi,  
dotykam chcę widzieć  
twoje piersi,

twój uśmiech i lice.  
Nocą,  
kiedy przyjdiesz bielą alabastru  
z płócien Goi, Degasa lub Tycjana,  
cicho  
w jasnym blasku  
wyobraźni mojej  
staniesz ciepła,  
jędrna  
choć werniksowana.  
Nocą oczy mi zamknij oddechem,  
kształtem torsu wyczaruj sen błogi,  
usnę cicho,  
spokojnie,  
z uśmiechem,  
smugą światła okryje nas  
księżyc dwurogi.

Nocą,  
kiedy dziką otulisz rozkoszą  
nagość czasu  
i nagość przetrwania,  
wtedy nie wydawaj głosu,  
niech trwa sen  
a noc  
niech oddali rozstania.

### **7. bis PE CÂND VII LA MINE...**

Noaptea,  
pe când vii la mine  
ca o umbră sau ca o palidă  
rază de Lună,  
atunci  
aici, pe Pământ,  
aș vrea să văd cu o atingere  
pieptul tău,  
surâsul tău și obrazii.  
Noaptea,  
pe când vii la mine cu albul  
de alabastru pur  
din pânzele lui Goya, Degas ori Tizian,  
pe tăcute  
în sclipirea limpezită  
a imaginației mele

devii caldă,  
viguroasă  
deși cosmetizată cu vernix.  
Noaptea,  
să-mi închizi ochii cu suflarea  
cu forma torsului să-mi vrăjești  
un vis plăcut,  
voi adormi în liniște,  
cu un surâs pe chip, până ce  
cu-a sa rază de lumină,  
Luna cea cu două coarne ne va înveli.  
Noaptea,  
când înfășori cu voluptate  
goliciumea Timpului  
și nuditatea Viețuirii,  
atunci să nu scoți nicio șoaptă,  
las\* să dureze somnul și visul  
iar noaptea să alunge departe  
despărțirea.

## **8. MOJA TY, MAŁA**

Moja Ty, mała, jesteś moim światem.  
Kwecistą łąką i gwieździstym niebem,  
jesteś mi ciepłym i wiosennym wiatrem,  
jesteś mi życiem i solą, i chlebem.  
Moja Ty, mała, zawsze taka sama.  
Moja Ty, mała, mój kwiecie mimozy.  
Jesteś jak chaber wiatrem kołysany  
i mak czerwony w żółciejącym zbożu.  
Moja Ty, mała, o słonecznym sercu.  
Moja Ty, mała, o oczach bławatnych.  
Podaj mi ciszę kołysaną wierszem,  
przykryj oddechem echo słów ostatnich.  
Podaj kielichem ust czerwone wino,  
śnieżną białością otocz nasze cienie.  
A dźwięki fletu z ciszy nam wypłyną  
i stopią w jedno podwójne istnienie.

*Krynica, 26-27 czerwca 1980*

## **8. bis TU, MICUȚA MEA**

Tu, micuța mea,  
tu ești Lumea mea.

Ești lunca plină de flori  
și cerul încărcat de stele,  
ești vântul cald al primăverii,  
ești viața mea și pâinea și sarea.  
Tu, micuța mea, mereu aceeași ești.  
Tu, micuța mea, floare albă de mimoză.  
Ești albăstrița legănată de boare  
și macul cel roșu din lanul cu grâu.  
Tu, micuța mea,  
tu ai inima ruptă din Soare.  
Tu, micuța mea,  
tu ai ochii de albăstrea.  
Dă-mi tu tăcerea legănată de vers,  
acoperă cu suflarea ta ecoul  
ultimelor mele cuvinte.  
Dă-mi tu cu pocalul gurii tale  
vinul acela roșu, iar cu albeața pură a zăpezii  
înconjoară umbrele noastre.  
Din tăcere sunet de flaut să curgă  
spre noi amândoi și să topească  
într-una singură  
existența noastră dublă.

*Krynica, 26-27 iunie 1980*

## **9. RÓŻA**

Po cóż szukałem cierni?  
Jeżeli płatkami muskasz  
jak łabędzią szyją,  
białą ręką,  
wygiętą gałązką krzewu.  
Otaczasz i tulisz wieczorną ciszą  
ust szeptem.  
Po cóż szukałem twego gniewu  
w szczebiocie listowia  
tamtej wiosny.  
Pamięcią biegnę w przeszłość.  
Godziny siwizna otacza.  
Szukam,  
może zobaczę choć jeden płatek,  
co spadł wśród burzy  
pieszczot  
rozkwitających kwiatów  
róży.

*Sierpień 1958*

## **9. bis TRANDAFIRUL**

De ce-ți căutam eu spini  
dacă tu m-atingeai catifelat cu petala,  
precum lebăda cu gâtul ei lung  
cu mâna ta albă  
îndoită ca o rămurea?  
Mă înfășori în tăcerea serii și  
mă prinzi în ea  
ca în șoapta buzelor.  
De ce căutam supărarea ta  
în ciripitul frunzișului  
din trecuta primăvară?  
De ce alerg în trecut cu memoria?  
Orele mă înconjoară în suriul lor  
caut  
poate voi vedea măcar  
o singură petală  
căzută în furtuna de mângâieri  
a florilor înflorite  
ale trandafirului.

*August 1958*

## **10. ZŁUDZENIE**

Wołam ciebie  
i szukam po lesie.  
Nie ma lasu,  
złudzeniami wir niesie.  
Oczy wiążą poplątane powoje,  
secesyjnym,  
motylim wystrojem.  
I już jesteś.  
przyfrunęłaś motylem,  
świerszcz wygrywa  
malinowym badylem.  
Jedna chwila,  
druga chwila

-

już jesteś.  
Czuję zapach twoich włosów i dreszcze.

Wiatr rozwiewa poplątane powoje.  
Nie! - to usta i oczy nie twoje.  
Gasną blaski stubarwnego motyla,  
szumią drzewa, świerszcz z kielicha  
już rosę wychyla.  
Wołam ciebie  
i za śladem twym gonię.  
Nie ma śladu,  
uleciały twe wonie.  
Wiążą nogi pomierzwione paprocie,  
las tańczy  
w opętańczym obrocie.  
I znów jesteś,  
białym kwiatem usiadłaś,  
przyleciały księżycowe widziadła.  
Jedna chwila,  
druga chwila-

już jesteś.  
Słyszę odgłos twoich kroków na ścieżce.  
Wiatr rozwiewa poplątane powoje.  
Nie! - to usta i oczy nie twoje.  
Nikną blaski, biel rozplywa się w cienie,  
gaśnie słońce,  
w nocny mrok idzie senne złudzenie.

*Sierpień 1973*

## **10. bis ILUZIE**

Te chem  
și prin păduri te caut,  
pădurea nu există,  
ba iluziile chiar  
te poartă în vârtoare.  
Ochii împletesc volburi încâlcite  
în găteala de la fluturi  
din *art nouveau*.  
Și iată-te  
sosind în zbor ca fluturii  
în cântat de greieri  
printre lujerii de zmeură.  
O clipă  
și încă o clipă  
și iată-te.



Simt parfumul părului tău  
și mă cuprinde tremurul.  
Vântul desface volburile  
încâlcite. Nu! asta nu ești tu,  
nu sunt ochii nu e gura ta.  
Lucirile în mii de culori  
din aripi de fluturi se sting  
copacii freacă în frunze  
greierul varsă roua din păhărele de flori.  
Te chem  
și gonesc pe urmele tale.  
Nu mai sunt urme și  
parfumele tale au zburat.  
Ferigile răscolite își împleticesc tulpinile  
iar pădurea dansează  
în rotoace delirante.  
Și iată-te  
iarăși  
floare albă te-ai așezat  
s-aștepți sosind în zbor  
fantasmele Lunii.  
O clipă  
și încă o clipă  
și iată-te.

Ascult ecoul pașilor tăi pe cărare.  
Vântul desface volburile  
încâlcite. Nu! asta nu ești tu,  
nu sunt ochii nu e gura ta.  
Lucirile se șterg  
albul se topește în umbre  
Soarele pe-ncetul apune  
iar în a nopții-ntunecime  
vine  
iluzia visului.

*August 1973*

## **11. TWOJE DŁONIE**

Tylko ty jedna na świecie  
masz tak puszysty dotyk dłoni,  
tak czuły  
jak gra na flecie,  
gdy do snu kładzie znojny trud wieczoru.

Twoje dłonie  
to dwie gałązki rozkwitłego kwiatu,  
co otaczają wonnością skołatane czoło,  
gdy myślą gonie  
inną myśl odbiegłą  
w błękitną przestrzeń czasu  
i dzikość bławatu.  
Te małe dłonie  
chłodzą cienistą rosą  
rozgrzany kamień skwarne południa.  
Gdy stygnie serce na rozdrożach życia,  
tulą to serce żarliwą nadzieją,  
cierpliwie niosą w łóżko miłowania.  
Te dłonie  
czują każdy ból z ukrycia  
i każdą zmarszczkę mojego sumienia  
gładzą w aksamit.  
Te dłonie  
niosą szkatułę pamięci  
jak cenny amulet w godzinach zwątpienia  
i błogosławią przed daleką drogą.  
i w sen składają  
zmęczone powieki  
aż zniknę  
w Tartaru nieznanym przestrzeniach.

*Sierpień 1983*

### **11.bis PALMELE TALE**

Doar tu  
singură în lume  
ai atingerea mâinii  
atât de pufoasă  
atât de sensibilă  
precum cântarea la flaut  
atunci când așează la somn  
munca trudnică a serii.  
Palmele tale  
sunt două rămurele ale florii  
ce-nflorește și înconjoară  
cu parfumul lor fruntea epuizată  
pe când gonesc cu un gând  
și-alung alt gând  
în spațiul de azur al Timpului  
și în puritatea sălbatică a albăstrelei.  
Aceste palme mici răcesc

cu roua umbroasă  
piatra prea-încălzită de zăduful  
după-amiezii.  
Când inima răcește la răscrucile vieții  
ele  
înfășoară astă inimă cu speranță neadormită  
și o poartă cu răbdare în așternutul iubirii.  
Aceste palme  
simt fiecare durere ascunsă  
și fiecare rid din conștiința mea  
și îl dezmiardă  
catifelat.  
Aceste palme  
poartă cutia Memoriei  
amuletă de preț în ceasurile  
îndoielii  
și te blagoslovesc înainte  
de a pleca la drum lung -  
așează la somn  
pleoapele chinuite  
până ce singur  
dispar  
în Tartarul spațiilor necunoscute.

*August 1983*

## **12. DOBRANOC**

Wysłuchuję się w twoje dłonie,  
słowa  
dotykam wilgocią warg  
i czekam  
na to oszołomienie jesiennych liści,  
Madonno mojego wieczoru.  
Błękitnooka.  
W ciemności  
szukam czarnego koloru.  
Oto mówisz bez poruszania ust,  
oto czujesz szelest gwiazd.  
Dajesz znak  
niewidzialnym gestem  
sepiowych włosów.  
I tylko księżyc wróży psom  
spokojny sen.  
Wierność  
to twoja biel,

a moja czerń.  
Wiatr w smyczy gwizdże  
garściami słów  
na dobranoc.  
I tylko cisza zawisa  
między księżycem  
a brzegiem rozstania.

Odchodzimy  
w noc oczekiwania.  
Dobranoc.

*listopad 1990*

## **12. bis NOAPTE BUNĂ**

Ascult în palmele tale  
cuvintele  
le ating cu umede buze  
și-aștept  
bui măceala frunzelor de toamnă  
Madonă a înserărilor mele –  
cea cu ochii de azur.  
Caut în întuneric  
culori de negru.  
Iată-te vorbind  
fără să miști buzele  
iată că simți  
foșnetul celest al stelelor.  
Îmi dai un semn  
cu un gest nevăzut  
al părului în culoare de sepia.

Luna  
doar ea  
prezice câinilor un somn liniștit.

Fidelitatea  
este albul tău veșnic  
și negrul meu permanent.  
Vântul  
țiuie ținut în frâu  
pumni plini de cuvinte  
cu noapte bună.  
Liniștea  
doar ea  
mai atârnă

între Luna de sus  
și țărnul despărțirii.

Să ne depărtăm  
în noaptea așteptării –  
Noapte bună!

*noiembrie 1990*

### **13. JAK MOŻESZ BYĆ...**

Jak możesz być wspaniałością,  
jak pięknem,  
skoro jesteś  
zawieszona między bielą a czernią,  
między niebem a ziemią?  
Jak możesz być radością,  
gdy karmisz jesień  
łzami wieczoru?  
Jak możesz być prawdą,  
gdy żyjesz na skraju ułudy?  
Jak możesz być prostotą,  
gdy w otchłani jaźni  
kryjesz meandry gorzycy  
i blaski radości?  
Jak możesz być czystością,  
gdy żarzysz się błędnym ogniem  
pożądania?  
Jak możesz być zwiewnością,  
gdy jesteś z krwi i kości?  
Jak możesz być wiecznością,  
gdy jesteś krucha  
na kształt wyschłej trawy?  
Jak możesz być..

Jak..

A jednak  
jesteś tym wszystkim,  
utkana z zapachów miłości.

*Luty 1994*

### **13. bis CUM POȚI FI...**

Cum poți fi tu  
perfecțiunea  
frumosul  
dacă ești suspendată  
între alb și negru  
între Cer și Pământ?

Cum poți fi tu  
bucuria  
dacă hrănești Toamna  
cu lacrimile serii?

Cum poți fi tu  
adevărul  
dacă trăiești la limita iluziei?

Cum poți fi tu  
simplitatea  
dacă în prăpastia eului tău  
ascunzi meandre de amaruri  
și sclipiri de încântare ?

Cum poți fi tu  
puritatea  
dacă te încingi la focul păcătos  
al dorințelor?

Cum poți fi tu  
suavitatea  
dacă ești făcută din carne și oase?

Cum poți fi tu  
veșnicia  
dacă ești friabilă  
precum firul de iarbă uscată?

Cum poți fi tu...

Cum...

Și totuși...  
Tu ești toate astea  
înfășurată  
în aromele iubirii.

*Februarie 1994*

## 14. ROZMOWA

Dotykam twoich rąk.  
Mówię bez słów.  
Milczymy.  
Nawet nie patrzysz mi w oczy.  
Gdzieś za ścianą życie,  
jakaś neurotyczna muzyka,  
histeryczny płacz dziecka,  
kwilenie matki  
jak ptaka przed snem,  
ordynarny krzyk;  
to z lęku, czy poczucia mocy...  
?  
A tu słyszę jak pąk kwiatu  
rodzi się w wazonie.  
Dotykam twoich rąk.  
Ty milczysz.  
Może odczuwasz magię  
tych słów nienazwanych.  
A świat w uszach dzwoni.  
Taka rozmowa rąk  
przez dotykanie  
ciepła,  
zmiennie muśnięcie,  
uścisk,  
albo przez chłód przestrzeni,  
tej między jednym  
a drugim człowiekiem,  
między jednym  
a drugim poczuciem istnienia.  
To jakby niebotyczny czas  
rozmyślania,  
albo nieuchwytna chwila  
"tu i teraz"  
naszego trwania w sobie.  
Dotykam twoich rąk,  
ale nie ma ciszy.  
Świat pełen jazgotu.  
A my w tym zgiełku  
pragniemy wyczuć rytm powrotu  
naszych serc,  
usłyszeć ciepło naszych słów,  
ale w tej samej czasoprzestrzeni  
znaczenia.

## **14. bis CONVORBIREA**

Ating mâinile tale  
și vorbesc  
fără cuvinte  
tăcem  
nici măcar nu privești  
în ochii mei.  
Undeva  
dincolo de pereți  
stă viața  
o muzică oarecare  
nevrotică  
plânsul isteric al unui copil  
suspinele gâtuite ale mamei  
precum pasărea înainte de culcare  
un răcnet ordinar undeva:  
toate sunt din frică  
ori din simțirea forței...

-

Iar aici  
eu aud doar mugurii  
cum pocnesc la florile din vas.  
Ating mâinile tale  
tu taci  
poate simți magia  
acelor cuvinte nenumite  
iar viața  
ne sună în urechi.  
Acea  
convorbire a mâinilor  
prin simpla atingere  
caldă  
dichisul schimbător  
al străngerii de mână  
sau  
rece prin răceala spațiului  
acea  
convorbire dintre un om  
și un alt om  
dintre simțirea  
una  
și altă simțire  
a existenței umane.



Pare că ar fi  
timpul meditației  
ce-atinge Cerul  
sau  
clipa ne-prinsă  
a lui „ aici și acum”  
din existența noastră  
în sine.

Ating mâinile tale  
dar liniștea e ruptă:  
Lumea e plină de zarvă  
iar noi  
în acest vacarm  
am vrea să simțim ritmul bățăilor  
inimilor noastre  
să auzim căldura  
cuvintelor noastre  
în același spațiu-timp  
al înțelesului

*August 1994*

## **15. DZIEWCZYNOM ZNAD WISŁY**

Składam ci hołd, moja  
ty,  
szczelnie zapięta pod szyją,  
zakuta w nocną koszulę  
po koniuszki twoich stóp,  
po baldachim rzęs,  
po lęk.  
Twarz rozmodlona do końca...  
Jak mniszka spragniona  
wypędzasz swego diabła  
opatulona w cnotę,  
z zawieszonym szkaplerzem  
między wzgórkami moich tęsknot  
drżysz z lęku  
i pragnienia.  
A ja mówię:  
- Dlaczego nie jesteś rajem  
południowych wysp,  
gdzie kwiaty-dziewczyny

za najzarliwszą modlitwę  
uznają miłość.  
Tam nie znają grzechu  
i w pierwszą poślubną noc  
nie zatykają uszu woskiem  
i oczu nie wiążą zasłoną różańca,  
i nie padają na kolana  
przed Panem,  
by Go przebłagać  
za odwagę  
na ziemskie pożądanie.

*Maj 1984*

### **15.bis FETELOR DE PE VISTULA**

Îți aduc un omagiu  
ție a mea  
îmbumbată pân'la gât  
și legată în cămașa de noapte  
pân'la vârfuri de călcâie  
pân'la baldachinul genelor  
până la spaimă.

Cu fața aprinsă de rugăciune  
precum o călugăriță însetată  
să-l alunge pe diavol  
învelită în fierbințeala virtuții  
cu capișonul ridicat  
printre colinele tristeților mele  
tremuri de spaimă  
și de dorință.

Iară eu spun:  
- De ce nu ești raiul  
Insulelor Sudului  
unde fetele-flori  
pentru cea mai aprinsă rugăciune  
acceptă dragostea  
unde  
nu e cunoscut păcatul  
unde  
în noaptea nunții  
nu-și astupă urechile cu ceară  
nu – și acoperă ochii  
cu șiragul de mărgele din mătânii  
nu cad în genunchi dinaintea Domnului

să-l roage fierbinte  
pentru curajul de a avea  
pofte lumesti.

*Mai 1984*

## 16. REINKARNACJA

Wiem, że w następnym wcieleniu będziesz moja.  
Zespolisz się ze mną w jedno trwanie,  
w jeden rytm,  
spiesznego oddechu.  
Nie wiem, kim będziemy,  
ale będziemy tym samym,  
aby dokonała się jednia pragnienia  
w ciszy pojednania.  
Być może będziesz znowu błękitną dziewczyną  
lub drzącą sarną o oczach ikony,  
albo białą - lotną w stepie

o rozwianej grzywie  
jak panna młoda.  
Być może  
będziesz białym nenufarem,  
ognikiem nocnym  
w bagnie  
albo lilią białą.  
A ja  
ziemią, ogniem, powietrzem  
lub wodą  
podążę każdym wcieleniem  
za Tobą.  
A jeśli wyrośniesz lipą pachnącą i miodną,  
to ja jaworem wyrosnę przy Tobie,  
na jedne skrzypce  
albo hebanem na gryf  
lub smykiem,  
by pieścić Twoje struny  
aż do końca trwania.  
Wiem,  
że to drugie wcielenie  
będzie pojednaniem.  
Ty będziesz moja,  
a ja będę z tobą:  
ziemią, powietrzem, ogniem

albo woda.

## **16.bis REÎNCARNARE**

Știu  
că la următoarea reîncarnare  
tot a mea vei fi  
cu mine te vei contopi  
într-o singură suflare  
într-același ritm  
al respirației înfrigurate.

Nu vom ști  
ce vom fi  
dar vom fi unul și același  
ca să se-mplinească  
unitatea dorinței  
în tăcerea-mpăcării.

Cred că  
vei fi iarăși fata cu ochii de azur  
sau căprioara-n tremur cu ochii de icoană  
sau alba-pasăre de stepă  
cu moțul răsfirat  
precum Maria Fecioara.

Cred că  
vei fi iarăși nufărul alb  
foc nestins de noapte  
printre trestii în ape băhnite  
sau un crin neprihănit în întunecime.

Cred că eu  
voi fi pământ, ori foc  
ori vânt chiar apă voi fi  
și  
cu fiecare încarnare voi pluti  
spre Tine.

Iar de vei crește  
tei parfumat și plin de miere  
atunci  
arțar mă voi înălța lângă Tine  
pe o singură coardă  
sau abanos pe arcuș  
să mângâi strunele Tale

pân'la sfârșitul veșniciei.

Știu  
că această a doua  
încarnare  
va fi unire și împăcare.  
Tot a mea vei fi  
iar eu voi fi pentru Tine  
pământ, ori foc  
ori vânt chiar apă voi fi.

### **17. CZUJĘ JAK ODCHODZISZ**

Czuję  
jak odchodzisz szeptem  
na palcach  
delikatnie  
aby nie zabić  
aby nie rozorać do krwi  
tej naszej pamięci  
tych lat wydartych życiu  
tego snu błękitnego  
nie zdusić  
w jednej chwili  
obłądnej dumy.  
Słyszę  
jak oddalasz się  
z minuty na minutę  
delikatnie  
aby nakarmić  
niecierpliwość serca.

### **17.bis SIMT CUM PLECI**

Simt  
cum pleci în șoaptă  
pe vârful  
delicat  
ca să nu ucizi  
să nu brăzdezi până la sânge  
Memoria noastră  
acei ani vlăguiți de viață  
acel vis de azur  
să nu înăbuși

într-o clipă  
acea mândrie nebună.

Ascult  
cum te îndepărtezi  
minut cu minut  
delicat  
ca să hrănești  
nerăbdarea inimii.

## 18. PODAJESZ MI MIŁOŚĆ

Podajesz mi ciepło życia  
Miętkość  
Jak aksamit kwiatu  
Jak dotyk wiatru  
W powiewie jesieni  
Jak kiedyś matka mleko  
Dłonią szczodrobliwą  
Uśmiechem serca  
I troską z ukrycia  
Podajesz mi siebie  
W łóżu miłowania  
Zrośnięta ze mną  
Jak bliźniacze drzewo  
W jednej kropli rosy  
Chociaż z dwojga ziaren  
Ptaków niebieskich  
Co je razem z wiatrem  
W tę kroplę uniosły  
Podajesz mi wiosną  
Ukwieczone pola  
Oczu błękitnych  
I płomienie maków  
Ust twych radosnych  
I mimo milczenia  
Mówisz tak wiele  
Jak muzyka wiatru  
I szepczesz nawet łzą  
I każdym spojrzeniem  
Błaskiem radości  
Zadumą goryczy  
I rozpaczy cierpieniem  
I gestem zdziwienia  
Mówisz mi dotykiem

Nawet chwilą ciszy

*12 stycznia 1999*

### **18.bis ÎMI DAI IUBIREA**

Îmi dai căldura vieții  
Moliciunea  
Precum catifeaua florilor  
Precum atingerea vântului  
În adierea toamnei  
Precum mama-mi da lapte  
Cu generozitatea mâinilor sale  
Cu surâsul inimii  
Cu grijă abia ascunsă.

Mi te dăruiești  
În așternutul iubirii  
Concrescută cu mine  
Ca doi copaci gemeni  
Într-o picătură de rouă  
Deși din două boabe-azvârlite  
De păsările cerului  
Ajunse odată cu vântul  
Într-acea stropitură de rouă.

Îmi dăruiești în primăvară  
Câmpurile-nflorite  
Ale ochilor albaștri ca cerul  
Și flacăra macilor  
Din buzele tale aprinse.

Și  
Cu toată tăcerea  
Spui atât de multe  
Precum vântul cu muzica sa spune.

Și  
Șoptești chiar cu lacrima  
Cu sclipirea bucuriei  
Cu visarea amărăciunii  
Cu disperarea suferinței  
Cu gestul uimirii.

Și  
Îmi vorbești  
Cu o atingere

Și chiar  
Cu o clipă de tăcere.

*12 ianuarie 1999*

## **19. SREBRNE OGRODY**

Spójrz,  
czy to gwiazdy te same  
złocą błękitny strop nieba  
jak przed laty?  
Dzisiaj goszczą nas srebrne ogrody,  
znikły przeblyski czerni i bursztynu,  
a wśród drzew sennych  
snują się jakieś inne cienie.  
Tylu znajomych odeszło  
z rozbłyskiem chryzantem  
i prawdy już inne,  
i piękno odmienne,  
a harmonia dźwięków szmerem  
pobarwionych klonów,  
grymasem zdziwienia,  
że czas tak drwi tej jesieni  
niby jedno mgnienie,  
a tu pół wieku  
i włosy nasze stały się srebrnym ogrodem,  
a letnie poranki  
wkładamy do skarbonki wspomnień.  
I to uprzytomnienie,  
że wszystko płynie, płynie, płynie..

\* \* \*

I tylko ty jedna z oczyma błękitów  
i z sercem na dłoni  
niezmienna jesteś  
w kosmicznej przestrzeni.

*23.10. 2001 r.*

## **19. bis GRĂDINILE DE ARGINT**

Privește



oare aceleași stele  
auresc plafonul de azur al Cerului  
cum o făceau cu ani în urmă?

Azi  
ne găzduiesc grădinile de argint  
dispărute sunt sub-sclipirile de negru  
și de chilimbar  
iar printre arborii somnoroși  
se țes cu totul alte umbre.

Atâția cunoscuți au plecat  
în pale străluciri de crizanteme  
iar adevărurile sunt altele  
și frumosul e schimbător  
pe când armonia sunetelor  
e doar murmurul  
arțarilor plini de culori  
e doar o grimasă de uimire  
față de Timpul  
care persiflează această toamnă  
de parc-ar fi o clipeală.

Aici însă  
e o jumătate de veac  
iar bucelele noastre s-au făcut  
grădini de argint  
și diminețile calde de vară  
le clădim în cutia cu amintiri.

Fără voie  
ne dăm seama lucid  
că totul curge  
curge  
curge...  
\* \* \*

Numai tu  
nepereche  
cu ochii plini de azururile toate  
și cu inima goală în palme  
neschimbătoare ești  
în spațiul cosmic.

*23.10. 2001 r.*

**ZE ZBIORU – II. STWORZYLESZ PANIE  
DUPA CULEGEREA – II. NE-AI CREAT, DOAMNE !**

## 20. MODLITWA

Ty, któryś nas stworzył  
i pozostawił na pastwę wolnej woli,  
i nieświadomego "ja"  
Ty, który dałeś nam pychę mądrości  
i wiarę w nieograniczenie,  
pochyl się nad nami  
i pozwól,  
O Panie,  
ukorzyć się  
małym drobinkom kosmosu,  
planktonom rozszarpywanym wahaniami  
wiary i zwątpienia,  
racji i głupoty.  
Ty, któryś nas stworzył  
I pozwoliłeś zgrzeszyć naszym rodzicom,  
nie wypędzaj nas po raz drugi  
z Raju złudzenia.  
Ty, któryś nas stworzył,  
wysłuchaj nas  
i pozwól  
odróżnić dobro od zła,  
noce od dni,  
początek od końca.  
O Panie,  
-tyle razy zawiodła nas mądrość,

ale serce  
zawsze nienawidzi i kocha.  
O Panie,  
pozwól pojąć,  
kim jesteśmy.

## 20.bis RUGĂCIUNEA

TU  
care ne-ai creat  
și ne-ai lăsat pradă liberei voințe  
și inconștientului EU.

TU  
care ne-ai dat trufia înțelepciunii  
și credința în nemărginire  
apleacă-te spre noi

și dă-ne voie  
O Doamne  
să ne supunem  
micilor firicele de Cosmos  
planctonului  
răsfirat de oscilația  
între credință și ezitare  
între rațiune și absurditate.

TU  
care ne-ai creat  
și ai permis părinților noștri  
să păcătuiască  
nu ne arunca a doua oară  
afară  
din Raiul iluziei.

TU  
care ne-ai creat  
ascultă-ne  
și dă-ne voie  
să deosebim binele de rău  
noaptea de zile  
începutul de sfârșit.

O Doamne  
- de-atâtea ori ne-a dus în eroare  
înțelepciunea noastră  
dară ea inima  
mereu iubește  
și urăște mereu.

O Doamne  
dă-ne voie să înțelegem  
cine și ce suntem.

## **21. STWARZANIE ŚWIATA**

„Niech się stanie światłość“  
-tak wyrzekłeś Panie  
i dałeś życie Światu.  
Wody i ziemię zatętniły trwaniem.  
Dałeś istnienie wszelkiemu stworzeniu:  
rybom w głębinach,  
ptakom w przestworzach,

zwierzynie w kniei.  
A nam  
dałeś to wszystko  
w rozumne władanie, światłość ducha,  
swobodę woli,  
dałeś nam także boleść  
cierpienie  
od chwili poczęcia  
aż po ostatnią godzinę tułacza.  
Rozkosz i pychę  
uczyniłeś znakiem Aniołów strąconych.  
Powietrze i ogień  
uniosłeś w przestrzenie  
-granice zmagania  
wiecznych żywiołów.  
Dobro i zło  
naznaczyłeś walką  
człowieka z samym sobą.

## **21.bis FACEREA LUMII**

„Să fie lumină”  
așa ai spus Doamne  
și viață ai dat Lumii.

Ape și pământuri  
au duduie de existență.

Ai dăruit ființă fiecărei creaturi:  
peștilor în adâncimi  
păsărilor în înălțimi  
fiarelor prin codri bătrâni.

Iar nouă  
ne-ai dat toate acestea  
în posedare rațională  
în puritatea sufletului  
în libertatea voinței  
ne-ai dat la fel și altele  
bolile  
suferința  
din clipa conceperii  
și  
pân'la ultimul ceas al hoinarului.  
Din desfătare și trufie  
ai făcut semn pentru Îngerii căzuți.

Aerul și Focul  
le-ai azvârlit în spații –  
să fie graniță de lupte veșnicelor stihii.

Binele și Răul  
ai hotărât să fie lupta  
omului cu sine însuși.

## **22. DOWÓD ISTNIENIA**

Gdy jesteś radosny,  
jesteś sobie bogiem,  
żyjesz chwilą,  
unosisz się do słońca,  
jesteś stwórcą świata.  
Trwasz zadufany w sobie.  
Tylko cierpienie  
rzuca na kolana,  
ból,  
co szarpie wątrobę  
jak orzeł Prometeusza  
zakutego w skalach.  
Wysłuchujesz się w kołatanie serca  
jak mały bezbronny ptak,  
co wypadł z gniazda,  
jak plankton  
rwany strumieniem gorzkości.  
W nadziei zbawienia  
zbliżasz się do światła.  
oczekujesz ciszy pojednania.  
Czyżby ból i cierpienie były dowodem  
na istnienie Boga?

## **22. bis DOVADA EXISTENȚEI**

Atunci când ești bucuros  
ești ca un Zeu  
trăiești clipa de îndată  
până la Soare te ridici  
și te faci  
Creatorul Lumii.

Continui să exiști  
prea încrezător în tine

numai Suferința  
te aruncă în genunchi  
Durerea  
care-ți săgeată ficatul  
precum vulturul  
i-l sfredelea lui Prometeu  
înlănțuit între stânci.

Asculți  
tic-tacul inimii  
ca o pasăre micuță  
și fără apărare  
căzută din cuib  
precum planctonul spulberat  
de valurile amărăciunii.

În nădejdea izbăvirii  
te apropii de Lumină  
aștepți  
liniștea Împăcării.

Oare  
durerea și suferința  
să fie dovada  
existenței lui Dumnezeu?

### **23. LEKCJA PRZEMIENNOŚCI**

Bóg stwarza  
więc Stworzycielem jest jak Matka.  
Tylko żywioły wszelkie  
plenią się z wiatru i wody,  
a później  
zglądają to życie  
zapamiętali w sporze

o kształt Boga  
na obraz i podobieństwo Pana stworzeni.  
Życie i śmierć  
pełne są przemienności  
z woli Jego.  
Więc nie lękajcie się  
losu przeznaczenia.  
Czas barwnego motyla  
jest kruchy i nieodgadniony.

20.05. 2003

### **23.bis LECTIA SCHIMBĂRII**

Domnul Dumnezeu creează  
deci Creatorul este  
ca și Mama.

Doar stihile toate  
se-nmulțesc din apă și vânt-vijelie  
ca mai târziu  
să suprimă această viață  
uitată complet în disputa  
despre forma lui Dumnezeu  
despre  
creația după chipul și asemănarea  
Lui.

Viața și Moartea  
sunt dădora de schimbare  
din voința Lui  
prin urmare nu vă frământa  
Soarta oferită  
prin Predestinare.

Timpul  
fluturașului plin de culori  
e fragil  
și indescifrabil.

20.05. 2003

### **ZE ZBIORU – III. MIEJSCA NAJBLIŹSZE DUPA CULEGEREA – III. LOCURILE CELE MAI APROPIATE**

#### **24. DOM**

Dom  
to tam gdzie miłość mieszka  
gdzie każdym nerwem nadwrażliwej duszy  
dziewczynka kładzie dłoń na czoło  
i każdy szmer mego serca słyszy.

Dom  
to tam gdzie troska i spokój  
chłopięce oczy jak w niebo utkwione

gdzie stosy liter na białych papierach  
gdzie biel przechodzi w ciepłą zieloność.

Dom  
to tam gdzie sierść hebanowa  
gdzie zimny nos dotyka ci dłoni  
gdzie szczere ślepie jak dwa węgielki  
i wielka miłość w ruchliwym ogonie.

Dom  
to tam gdzie stare zegary  
czas zawieszają w modrzewiowym miodzie  
gdzie ikoniczne sepiove oczy  
troskliwie patrzą w zastygłej urodzie.

Dom  
to tam gdzie "frasobliwy"  
czuwa nad nami i spokojem nocy  
gdzie Jana Koncert skrzypcowy w ciszy  
zaczarowuje osłupiałe oczy.

Dom  
to tam gdzie tęsknię z daleka  
gdzie myślą biegnę pośród nocnych cieni  
gdzie łowią szmer i ulotny zapach  
to najważniejszy dla mnie punkt na ziemi.

## **24. bis CASA**

Casa  
e acolo unde locuieste iubirea  
unde  
cu fiecare nerv din sufletul prea-sensibil  
fata  
îmi pune palma pe frunte  
și-ascultă  
fiecare murmur al inimii mele.

Casa  
e acolo unde locuiesc grija și pacea  
unde ochii flăcăului  
împung parcă Cerul  
unde-s mormane de litere pe alba hârtie  
unde albul trece pe-ncetul în verdele cald.



Casa  
e acolo unde blana  
se face abanos  
unde năsul rece te-atinge în palmă  
unde  
sinceritatea orbește ca doi cărbuni aprinși  
și marea ta dragoste  
e-n falduri mișcătoare de rochie.

Casa  
e acolo unde sunt ceasuri vechi  
unde  
Timpul e suspendat  
în miere de pajiști montane  
unde  
ochii de sepia din icoana prăfuită  
privesc cu atenție frumusețea răcită.

Casa  
e acolo unde „îngrijoratul”  
ne veghează pe noi  
și noaptea noastră  
unde  
Concertul la vioară al lui Jan  
în liniștea nopții  
farmecă ochii uluiți.

Casa  
e acolo unde dorul meu zboară  
de departe  
unde gându-mi plutește printre umbrele nopții  
unde  
vânez murmure  
și mirosuri volatile.

Casa  
e pentru mine cel mai important punct  
de pe Pământ.

## **25. JEST TAKA ZIEMIA,**

*Arturowi*

Jest taka ziemia,  
gdzie maki polne najczerwieniej płoną  
i zamiast kryształu piją rosę krwawą,  
jest taka ziemia,  
gdzie w garści popiołów  
tyleż startych istnień, ile wiatru w dłoniach,  
a każda grudka ziemi  
relikwiąznaczona,  
co ją barwinkiem ustroiła wiosna,  
gdy lessowy wzgórek zarośnie murawą  
i krzyż brzozowy pokłoni się nisko.

Jest taka ziemia,  
w której obok ziarna  
sieją płomienie na przemian z nadzieją.

A siewca czeka  
na plon złotodajny  
i białą chustą ociera pot z czoła,  
gdy wyschnięta studnia  
otwiera sklepienia,  
i czeka ciszy  
bo cisza przywoła  
głos najwrażliwszy,  
najczulsze sumienia.

I staję znękany u wrót Campanelli,  
przed barwnym murem  
układa kir czarny goniec zapóźniony  
z ziemi palącej śladami tułaczy,  
aby błogosławić szczęście nawiedzonych.

Jest taka ziemia,  
gdzie jak chwast zdeptany  
wstaje rannym świtem  
pogrążony nocą kwiat,  
wątlwym pasmem cienia,  
jak iskra w ognisku

biało-czerwonych goździków  
kagańcem splątanych,  
by zauroczyć nowym życiem pola  
i w pędy młode wyrosłe brzezynie  
uskrzydlić błękit,  
nim przeminie wiosna.

**25. bis EXISTĂ UN ASEMENEA PĂMÂNT,**  
*Fiului meu Artur*

Există un asemenea pământ  
unde  
macii din câmp ard  
în flăcări mari roșii  
și în loc de rouă cristalină  
beau picături însângerate.

Există un asemenea pământ  
unde  
în pumni de cenuși s-au adunat  
atâtea existențe pierdute  
cât vânt poți strânge în palme  
și fiecare bulgăraș de pământ  
are ca semn o relicvă

meșteșugită de vinca minoră  
în primăvară  
unde  
delușorul din loess se umple  
cu iarbă verde și deasă  
iar crucea mestecenilor s-apeacă  
jos la pământ.

Există un asemenea pământ  
în care  
pe lângă grăunțe  
se seamănă flăcări la schimb  
cu nădejdea  
unde  
semănătorul așteaptă  
recolta ce-aduce aur  
și cu baticul alb el șterge  
fruntea plină de sudoare  
pe când  
fântâna uscată bolta-și deschide  
și-așteaptă liniștea  
căci liniștea aduce vocile  
cele mai sensibile  
conștiințele  
cele mai receptive.

Chinuit  
se oprește la poarta Campanelei  
la zidul viu colorat  
așează zăbranic olăcaru-ntârziat  
venit din pământul ce arde  
sub pașii pribegilor  
să blagoslovească fericirea  
celor abătuți ori fanatici.

Există un asemenea pământ  
unde  
precum buruiana călcată-n picioare  
se ridică în revărsat de zori  
floarea-ngrozită de noapte  
de fragile panglici de umbră  
precum scânteia din vatră  
precum roșul aprins al garoafei  
în amestec cu alb-roșul de felinar  
ca să dea  
frumusețe de viață nouă

câmpului  
și  
în mestecănișul cel tânăr  
să înaripeze azurul  
înainte de a trece în zbor  
primăvara.

## 26. LIST DO SIOSTRY

Po co wróżysz mi ze szklanej kuli?  
To ułuda. A przyślij mi  
szum traw z miedzy dzieciństwa,  
lot jaskółek mojej wyobraźni, chmury  
co płyną żaglowcem nieodgadnionych  
dni, śpiew fujarki z wierzby, mgły  
Chełmońskiego i "Dropie na stepie"

przyślij mi trzmiela, kukułkę  
(a liczyłem grosiki na dni kieszeni  
portek), a dodawałam dni i lata,  
przyślij mi kumkanie żab majowych  
albo spadanie zapachu  
w sadach, miodowy poszum lipy,  
tej przy studni, przyślij mi najprostsze  
słowa albo Słownik z Wieży Babel,  
niech rozsypłam języki świata,  
bo ludzie mówią i nie wiedzą, mówią,  
a nie rozumieją, a jeszcze  
groszek pachnący przy drodze, jaśmin,  
pod oknem maciejkę i sen szczęśliwy,  
przyślij kromkę razowego chleba  
z domowego pieca. Więc przyślij..  
Więc..  
Dziękuję.

*16.01. 2002 r.*

## 26. bis SCRISOARE CĂTRE SORA MEA

De ce-mi faci vrăji  
cu globul cel de sticlă  
transparent ?  
E o amăgire ce faci tu.

Mai bine – mi trimite foșnetul  
ierbii  
de pe haturile copilăriei

zborul  
ciocârlilor din imaginația mea  
norii  
ce plutesc precum pânzele  
zilelor mele nepătrunse  
cântecul  
fluierului mic făcut din salcie  
cețurile  
lui Chełmoński și „Dropii în stepă”

Trimite-mi  
un bondar și cucul  
(pentru el mi-am numărat deja banii  
din fund de buzunar)  
la al cărui cântec am adăugat zile și ani.

Trimite-mi  
orăcăitul broaștelor de mai  
sau parfumuri căzute-n livadă  
foșnetul de miere al teiului  
acela de lângă fântână.

Trimite-mi  
cele mai simple cuvinte  
sau chiar dicționarul  
cu Turnul lui Babel  
ca să dezleg limbile-nnodate ale Lumii  
căci oamenii vorbesc și nu știu  
ei spun ceva și nu înțeleg.

Și mai trimite-mi  
Sângele-voinicului plin de parfum  
de lângă drum  
iasomie crescută sub fereastră  
un coltuc de pâine neagră  
din cuptorul nostru de acasă.

Deci  
trimite-mi...  
Deci...  
Îți mulțumesc.

*16.01. 2002 r.*

## 27. SADY DZIECIŃSTWA

Sady dzieciństwa  
jak panna młoda wiosną  
rojne kwieciem  
i brzękiem pszczoł miodnych,  
a w wiśniach rajcowanie wróbli.  
Kwiecień,  
maj,  
czerwiec.  
W rosach skąpane trawy,  
krowy żują czas  
jak młyńskie kamienie.  
Rankiem rozbłysk obmywa świt  
i bas pierwszych grzmotów  
pogłosem niesie.  
A w późni lata  
zadumane drzewa,  
grusze stuletnie

o imionach dawnych;  
Klapsa, Maćkowa  
i jabłoń malinowa.  
Pac, pac,  
kap, kap  
na sad leje się smak,  
jak ulęgałka jabłko pada,  
w zapachu mięty grzęźnie ślad.  
Brzęk jak bania miodu  
w koncercie os,  
wkracza w jesienny czas  
wrzesień,  
w pawią paletę barw.  
A nocą stary sad  
gra na wiolonczeli.  
Pokrzywione drzewa jak staruszki  
drzemią przy różańcu.  
Brodaty szron  
siada na płocie  
i rusza w tańce  
z chochołem Pana Stanisława.  
W kuchni  
bulgocze śliwkowa strawa  
i fortepianu sopte kołyszą  
brzezinę.

Wiatr na fujarze śpiewa  
i krople sączy mleczny świt  
do kołyski dziecka,  
w łóżeczko z wikliny.  
Cyt, cyt, cyt ...  
Niech dziecko śpi.  
Cyt, cyt...

*19.09.1999*

## **27.bis GRĂDINILE COPILĂRIEI**

Grădinile copilăriei  
mi-apar  
ca o tânără domnișoară  
în primăvară  
într-un furnicar de flori  
și de zumzet de albine harnice  
asezionate  
cu pălăvrăgeala vrăbiilor  
din vișini.

Aprilie sau prier  
maiul zis florar  
și iunie cireșar.

Ierburile  
scăldate-n rouă  
vacile  
rumegând Timpul  
ca niște pietre de moară  
săgeata solară  
spălând zorii și basul  
primelor tunete  
purtate în ecouri crude.

Iar mai târziu  
peste ani  
arborii căzuți pe gânduri  
perii seculari  
cu nume vechi cunoscute  
de-ai lui Klaps cu fructe favorite  
ori de-ai lui Maćkow  
și merii  
zmeurată de Oberland.



Strop cu strop  
pic cu pic  
în grădină se preling  
desfătări de gust  
mărul copt se poticnește  
ca din păr sălbătic  
pașii se îneacă  
în parfum de mentă creață.

Zumzet  
ca dintr-un borcan de miere  
captiv la un concert de viespi  
intră-n forță septembrie  
timpul Toamnei  
în paletă de acuarelă  
dintr-o coadă de păun.

Noaptea însă  
bătrâna grădină cântă la violoncel  
copacii cocârjați ațipesc ca băbuțele  
la un puhoi de rugăciuni.

Chiciura albă-gri  
bărboasa  
se așează pe garduri  
și-și găsește loc de dans  
cu hoholul lui Pan Stanisław.

În bucătărie  
forcotește fiertura din cazan  
cu prunele pentru magiun  
iar în salon fortepiano  
scutură țurțurii din crângul  
de mesteceni.

Vântul  
cântă-n fluieraș de salcie  
și aruncă picături  
din zorii plini de lapte  
la pătuțul de copil  
chiar la legănuțul  
din nuiete de răchită...  
Huța huța huța  
dormi copile dormi  
lăsați copilul să doarmă  
Huța huța huța...

19.09.1999

## 28. POTOK

Dokąd tak spieszysz skacząc po kamieniach  
w odwiecznym biegu kryształowej rosy,  
szemrzesz niezmiennie w smrekowym cieniu,  
w skalnych wykrotach doznajesz rozkoszy,  
a na mieliznach szukasz ukojenia,  
figlarnym skokiem spadasz rozśpiewany  
z progu na próg, z kamienia na kamień,  
aby za chwilę zamruczeć złowrogo,  
szarpiącą nerwy wyszamotać strunę.  
To jakby razem dzwoniące zegary  
wybiły w ciszy dwunastą godzinę.  
Klepiesz odwieczne pacierze niezmiennie  
wdarty w meandry, w kamienny różaniec,  
okryty tylko zimową pierzyną  
przechodzisz w szeptach i w błękitnym taniec.  
A kiedy huczy burza rozszalała  
i dno mielizny pokrywa się cieniem,  
ty grasz do wtóru tysiącami kotłów,  
wodospadowym uderzasz wystrzałem,  
a potem cichniesz w zmienności istnienia.  
Bo nikt nie ujrzy wtórnie kryształowej rosy,  
nikt nie zmoczy stopy po dwakroć w twojej fali,  
skacząc po głazach znaczysz przemijanie.  
A wszystko niknie w nieskończonej dali..

*Krynica Górska 8/9.06.1980 r.*



## 28. bis TORENTUL

Încotro te grăbești așa  
sărind peste bolovani  
în goana veșnică după roua de cristal  
murmuri neschimbat în umbră de molizi  
în ruptură de arbori și stânci  
cunoști desfătarea  
iar pe bancuri de nisip alinarea  
în salturi ștregărești  
te prăvălești  
răsunând cu muzica șuvoiului  
din prag în alt prag din piatră în altă piatră  
iar peste o clipă mormăi îngrozitor  
cu nervii sfâșiați zvârcolind pe strune.

E ca și cum  
ceasuri sunând toate-odată  
ar bate douăsprezece ore  
în tăcere uitată.

Trăncănești veșnica molitvă  
neschimbată  
răsucit în meandre  
în rozariul de piatră  
învelit doar în iarnă cu pilotă albă  
când spumegi doar în șoaptă  
și în dansuri  
copiate din cerul –albastru.

Iar când vuieste dezlănțuită furtuna  
și bancul de nisip s-acoperă de umbre  
tu-i ții companie glăsuind în mii de cazane  
lovești cu detunătură de tun în cascade  
și te liniștești în mereu schimbătoarea  
viețuire.

Căci  
nimeni nu va zări a doua oară  
roua cea cristalină  
nimeni nu-și va uda tălpile a doua oară  
în aceeași undă  
căci  
sărind printre stânci tu însemni schimbare  
și totul dispere  
în depărtarea fără margini...

*Krynica Górska 8/9.06.1980.*

**Ze zbioru - IV. Obrzeża Piękna**  
**După culegereă – IV. Țărmurile frumoase**

**29. Oczy ikony**

*Z inspiracji Ryszarda Dunina*

Oczy ikony, poważne, skupione.  
nieruchomo patrzące,  
ze smutkiem. koronowane  
złotoskłonem,  
udrapowane z szat wysmukłych.  
W kanonicznym geście dłoni smukłej,  
biegnącej po przekątnej,  
w złocistych ugrach ciepłej woni  
sepiowe oczy gorejące. Smutkiem  
podbródka i linią nosa, dzwoniącą  
z  
serca ciszą wiekową, plamą kontrastu  
cienia we włosach i płaską szatą złoto  
brązową. Oczy ikony poważne,  
skupione, tajemnicami dawnych  
mistrzów świetne, żywe dwa serca  
w  
desce uśpione, oczy ikony smutne,  
szlachetne.

**29. bis OCHII ICOANEI**

*Inspirație după Ryszard Dunin*

Ochii icoanei  
serioși concentrați  
privind nemișcați  
și triști încununați cu textură de aur  
drapați cu veșminte grațioase.

În gestul canonic al palmei mlădioase  
refugiate pe diagonală  
în benzi aurite de parfum călduț  
din rășinoase arse  
vezi ochii de sepia fierbinți.

Mâhnirea din bărbie  
și de la nas acea linie  
sunând din liniștea de veacuri

a inimii  
pete în contraste  
umbre în păr mătăsos  
veșmântul plat până jos  
cu aur în tonuri de bronz.

Ochii icoanei  
serioși concentrați  
sfînțiți de tainele vechilor maeștri  
două inimi vii  
adormite în placa de lemn  
ochii icoanei mânăniți  
plini de noblețe.

### **30. NIEPOJĘTA MUZYKA WIATRU**

Może wiatr wymówi myśli nie nazwane  
i powie to..

czemu nie dano kształtu słowa.  
Może przyniesie zmacone w piasku  
pełzające fale.  
Coś, co drganie serca poruszy o brzasku,  
gdy spłynie wirem sennym  
biały anioł świtu  
i pościeli dotknie  
promieniami słońca.  
Ty podniesiesz głowę  
i oczy obrócisz  
w grę wiatru wsłuchana,  
w koncert spłowiałych traw  
na stoku..

·  
Ale wiatr szeptem przemówi o zmroku,  
gdy fala zakończy igraszkę wśród piany.  
Przyłóż do ucha muszlę perłopławu,  
może ten szum przywoła znaczenia  
tego, co nieme,  
tego, co nieznanne.  
I cień zatańczy ze znajomym cieniem.  
A ty oczy zamknij  
i stój tak wsłuchana  
w siebie..

·  
To wiatr niesie nie nazwane słowa.

Czujesz tę chwilę?  
Ale jak w kamień zaklęte stare hieroglify,  
mimo że urodną barwą życie nam umiłą,  
stoją nie tknięte przez słowa rozumne.  
Pozostaną nieme,  
dla innych nieznane.  
Stój tak wsłuchana!  
Bo tylko ty jedna pojmujesz,  
co znaczy w ciszy to milczenie dumne,  
bo to dla ciebie wiatr niesie te słowa.

Słowa nie nazwane,  
myśli bezrozumne.  
Ty te słowa czujesz..

To muzyka wiatru.  
Pokłoń przed nią głowę  
i nie płacz więcej.  
To tylko wiatr muska  
twoje włosy płowe  
i oczy wilgotne dotykiem całuje.

*Październik 1983*

### **30.bis NEÎNȚELEASA MUZICĂ A VÂNTULUI**

Poate că vântul  
va spune acele cuvinte nenumite  
și va zice că...  
de ce nu s-a dat formă cuvântului.

Poate va aduce cu sine  
tulburate  
valurile târâtoarele pe nisip  
va aduce acel ceva  
ce tremurul inimii va să răskoale  
când îngerul alb al zorilor  
spală clocotul somnului  
și patul atinge cu raze de soare.

Tu ridici căpșorul  
și-ntorci privirea  
ascultând jocul vântului  
în concertul ierburilor veștejite  
acolo pe povârniș...

Însă vântul  
cuvântează în șoaptă despre amurgul  
în care valul jocu-și sfârșește  
printre spume.

Pune la ureche scoica perlieră  
poate acel zgomot dinăuntru va chema  
sensul acelora  
ce sunt mute  
sensul acelora  
ce sunt necunoscute.

Umbra va dansa iarăși  
cu o altă umbră  
cunoscută  
iar tu să-nchizi ochii  
și să stai pierdută  
ascultându-te pe tine...

Vântul e-acela ce poartă  
cuvintele nenumite...  
Simți tu această clipă?

Dar  
precum în piatră stau vrăjite  
vechi hieroglife  
cu toate că viața ne-ndrăgește  
cu cuvinte frumos meșteșugite  
mai șed neatinse de cuvânt  
înțelesuri.

Vor rămâne mute  
și mulți nu le vor cunoaște  
tu rămâi așa-n ascultare  
căci  
doar tu una vei înțelege  
ce-nseamnă în liniștea mare  
acea tăcere mândră  
căci  
doar pentru tine vântul poartă  
acele cuvinte.

Cuvinte nenumite  
gânduri fără noimă  
doar tu simți acele cuvinte...

Aceasta  
e muzica vântului  
apleacă tu căpșorul dinaintea ei  
și nu mai plânge  
e doar vântul  
ce mângâie cosițele pale  
și ochii tăi umezi cu-atingere moale  
sărută.

*octombrie 1983*

### **31. TWORZENIE W BIELI**

**1.**

Wszedłem na wzgórze,  
tam bezmiar nieba,  
urośli mi skrzydła,  
do lotu ptasiego w przestrzenie.  
Wolna wola jak wiatr  
w bezkresnej dolinie.  
Oto myśl, wyobrażenie, nieskończoność.  
Wiara i niepewność to potęga twórców.  
W otchłani czarnej  
można widzieć szczyty,  
uwznioślenie jutra  
albo dno rozpaczy.

**2.**

Pszczoły diabła  
obsiadły mój puchar  
najpewniej na świecie.  
Leje się wino czerwone  
z werniksem.  
Płótno ziejże bezbłędną  
bielą.  
Oto doskonałość.  
Lęk tłamsi ruch kreski  
i barwną plamę  
stubarwnej palety.  
Oto nieskończona biel,  
niewinna czytelność,  
bezruch,  
może też niemoc,  
brama do odkrycia.

**3.**



A mucha - ta pszczoła szatana  
-ma czelność  
rozpocząć dzieło życia

od jednej, małej kropki  
na białej płaszczyźnie.  
Oto różnica zmagania:  
mucha nie lęka się bieli,  
ja cierpię na nadmiar wolności.

*Nalęczów, 8 kwietnia 1997*

### **31. bis CREAȚIE ÎN ALB**

#### **1.**

Am urcat sus pe delușor  
acolo cerul n-are margini  
acolo  
mi-au crescut aripi  
să zbor ca păsările  
în spațiu.

Acolo voința e liberă  
ca vântul în valea fără de sfârșit.

Iată-le:  
gândul închipuirea infinitul.

Credința și nesiguranța sunt puterea  
celor ce creează.

În negrul abis  
se pot vedea vârful  
trecerea în sublim a lui mâine  
sau afundurile disperării.

#### **2.**

Albinele diavolului s-au așezat  
pe pocalul meu  
locul cel mai sigur pe lume  
vinul roșu-i turnat  
odată cu acel vernix caseosa.

Pânza revarsă albul  
acela fără de greșeală  
iată perfecțiunea.

Frica

cocoloșește mișcarea liniei  
și pata colorată a paletii  
cu sute de culori.

Iată albul infinit  
lizibilitatea nevinovată  
nemișcarea  
la fel cu neputința  
de a deschide poarta  
descoperirii.

### 3.

Iar musca  
acea albină a diavolului  
are curajul frenetic de a începe  
istoria vieții  
de la un punct unul singur și mic  
pe suprafața albă.

Iată aici diferența luptelor noastre:  
musca nu se-nfricoșează  
de alb  
eu sufăr de un surplus de libertate.

*Naęczów, 8 aprilie 1997*

### 32. GIOCONDA

O Leonardo, wiecznie żywy,  
oczarowałeś mnie smutnym uśmiechem,  
zapachem włosów Mony Lisy,  
czarnym brylantem oczu  
I echem zielonego tła.  
Czy ona istnieje naprawdę,  
zadumana i cicha Gioconda?  
Opowiedz mistrzu w moich snach.  
A ona myśli, myśli, myśli...

Ukołysz dawnym wspomnieniem,  
bliskim i żywym jak serca ból,  
albo przyślij welon zapomnienia  
z przędzy czarnej pachnących włosów  
lub z zielonych pól  
czarnego motyla, co gra kroplami rosy  
w moich snach.  
A ona myśli, myśli, myśli..

Ukołysz kryształem rosy,  
tamtego poranka, co budził się we łzach.  
O Leonardo - pamiętasz jak Bakchus tańczył,  
jak szalony grał?  
Na ustach Giocondy złożyłem pocałunek,  
trucizną szczęścia stoczyłem się w szal.  
A ona patrzy spokojna i cicha  
w moich snach.  
A ona myśli, myśli, myśli...

*Lublin, sierpień 1968*

### **32. bis GIOCONDA**

O Leonardo  
tu cel veșnic viu  
m-ai fermecat cu surâsul trist  
cu parfumul din părul Monei Lisa  
cu briliantul negru al ochiului  
cu ecoul adâncului verde.

Oare ea  
există într-adevăr  
tăcuta și meditativa Giocondă?

Răspunde-i  
maestrului în visele mele.

Ea însă  
gândește gândește gândește...

Mă legeni  
cu amintirile vechi  
vii și-apropiate ca durerea de inimă  
sau îmi trimiți vălul uitării  
din tortul cel negru al pletelor parfumate  
sau din câmpurile verzi  
de pe aripile negrului fluture  
ce joacă-n picături de rouă  
prin visele mele.

Ea însă  
gândește gândește gândește...

Mă legeni  
într-un cristal de rouă  
din acele dimineți trezite în lacrimi.

O Leonardo  
îți amintești cum dansa Bachus  
cum juca el nebunește?

Pe gura Giocondei  
am așezat un sărut și m-am prăvălit  
cu otrava fericirii în furie crescândă.

Ea însă  
privește tăcută liniștită  
din visele mele.

Ea însă  
gândește gândește gândește...

*Lublin, august 1968*

### **33. FRASOBLIWY**

Przysiadłeś wsparty o zadumę rąk  
gdzie los człowieczy mija się z nadzieją,  
zadumany,  
frasobliwy.  
Nieme cierpienie zdziczałych sadów,  
płonących gniazd  
każdego pokolenia ptaków.  
Przysiadłeś wsparty o zadumę rąk  
i dłonie ciężkie  
jak bochny chleba,  
wrosnięty w ziemię,  
z myślą wplecioną  
w barwne zagony  
i zapomniany przez blaski nieba  
i przez pałace rozświetlone.  
Usiadłeś w nędzy zagubionej,  
zafrasowany ludzkim losem,  
Ty, Boży Syn,  
nagi i bosy  
z ludem złączony.  
Twarz wyrzeźbiło Ci cierpienie,  
mistrz doskonalszy od radości,  
serce otwarłeś przed całym światem  
tak jak otwiera się drzwi domu,

aby zblakany mógł zagościć  
i chleb przełamać  
jak brat z bratem.  
Przysiadłeś na rozstajach duszy,  
aby ożywić sumienia śpiące,  
rozkołysanym wiatrem - dzwonem.

*11 października 1996*

### **33. bis CEL CARE SE FRĂMÂNTĂ**

Te-ai așezat  
sprijinit pe palme gânditoare  
acolo unde soarta omului  
se-mpletește cu speranța  
căzut pe gânduri  
și mâhnit.

Suferința mută  
a grădinilor sălbătice  
a cuiburilor arse  
ale fiecărei generații de păsări.

Te-ai așezat  
sprijinit pe palme gânditoare  
pe mâinile grele ca pâinea din cuptor  
crescute din pământ  
împletite cu gânduri  
în parcele colorate  
uitat de sclipirile cerești  
de palatele prea-luminate.

Te-ai așezat  
pierdut în sărăcie  
frământat de soarta oamenilor  
Tu  
Fiul Domnului  
gol și desculț  
strâns unit cu mulțimea.

Suferința  
un maestru mai perfect  
decât fericirea  
ți-a sculptat fața  
ți-ai deschis inima dinaintea întregii lumi  
cum se deschid ușile casei

unde cei rătăciți să ospetească  
și să rupă o pâine în două  
ca un frate cu alt frate.

Ai sosit  
la răscruce de suflete  
ca să trezești  
conștiințele-adormite  
pornind vânturile legănătoare  
clopotele.

*11 octombrie 1996*

### **34. TO TYLKO MUZYKA W RAMIONACH TWOICH**

Przytulasz ją do serca,  
hołubisz  
i mówisz,  
że czystą formą jest  
jak dzieło Boga.  
Nie wyśpiewujesz jej.  
Słuchasz.  
I kładziesz na progu ciszy  
różę białą.  
Dotykasz z czcią  
doskonałość człowieka.  
Bo cóż nią jest.  
jeśli nie Mendelssohna  
Koncert skrzypcowy e- moll,  
jeśli nie Haydn.  
Bach, Vivaldi albo Paganini.  
To jak pajęcza sieć  
złocista,  
jak chłodny wiatr pustyni  
albo jak wulkan rozżarzony  
i kołowanie ptaka  
w przestworzach przezczystych,  
to jak słoneczna radość  
wzniesiona ku szczytom.  
A to po prostu muzyka jest  
w ramionach twoich.  
To tylko muzyka.

*25 lutego 1994*

### **34. bis E NUMAI MUZICA DIN BRAȚELE TALE**

O aduni la piept  
lângă inimă  
gângurești cu ea  
și-i spui că este formă pură  
precum fapta lui Dumnezeu.

Nu stai să-i cânti  
o ascuți  
și-i așezi pe pragul tăcerii  
un trandafir alb.

Atingi  
cu adorație perfecțiunea umană  
căci  
ea este reală  
dacă nu e  
Concertul la vioară e-mol al lui Mendelssohn  
dacă nu e  
Haydn Bach Vivaldi sau Paganini.

Este  
așa un fel de pânză de păianjen  
ca vântul rece din pustiuri  
ori  
ca un vulcan dezlănțuit  
ca rotocoale de păsări în spațiile  
pline de limpezime  
ca bucuria solară înălțată pe culmi...

Este  
pur și simplu muzica  
din brațele tale.

E numai muzica.

*25 februarie 1994*

### **35. SŁOWA,**

Słowa,  
wszędzie tylko słowa.  
Słowa jak liście  
niesione jesienią.  
Nikną

wielkie słowa  
jak woda płyną strumieniem  
lekkie,  
zwiewne  
i ulotne słowa  
jak uroki lata,  
jak mglisty poranek.  
Pajęczyna słów.  
Słowa  
jak kamienie twarde,  
chłodne  
i burzliwe.  
Ostre sztylety słów.  
Niepisane,  
niewypowiedziane ciszą marzeń,  
czarem snów.  
Zakłęte słowa.  
Słowa w oczach,  
w gestach  
i w uśmiechu,  
w zadumie,  
w spojrzeniu.  
Wszędzie tyle słów...

Tylko słowa.  
Słowa,  
wszędzie tylko słowa,  
Symfonia to słowa Beethovena,  
fuga słowa Bacha,  
jak burza  
nieme cierpienia ciche.

Słowa Leonarda  
we włosach czarnych,  
co strumieniem płyną,  
uśmiechem  
tajemnej Giocondy.  
Słowa  
ukryte cieniami Rembrandta,  
krzyczone  
kamieniem Michała Anioła,  
rozdartym sklepieniem  
końca świata.  
Słowa  
niepisane,  
złożone na ustach,



zawisłe w przestrzeni.  
Słowa w ciszy,  
w krzyku,  
we łzach  
i w płomieniach serca.  
W martwocie pustyni.  
Wszędzie tyle słów..  
Tylko słowa.

*Lublin, wrzesień 1971*

### **35. bis CUVINTELE**

Cuvintele  
peste tot numai cuvintele  
cuvintele precum frunzele  
purtate toamna de vânturi.

Dispar  
cuvintele mari  
purtate în valuri ca apele  
și cele ușoare  
vânturate  
cuvintele efemere  
ca frumusețile anului  
ca cețurile dimineții.

Pânza de păianjen  
a cuvintelor.

Cuvinte  
tari precum stâncile  
reci  
vijelioase  
cuvintele  
ca stilete ascuțite  
nescrise  
nescrise de tăcerea viselor  
de farmecul somnului.

Cuvintele  
citite în ochi  
cuvintele  
din gesturi și reverie  
din priviri  
peste tot atâtea cuvinte...

Numai cuvintele.

Cuvintele  
peste tot numai cuvintele  
simfoniile  
sunt cuvintele lui Beethoven  
fugile  
sunt cuvintele lui Bach  
ca furtuna  
cuvintele suferinței  
mute plăpânde.

Cuvintele  
lui Leonardo împletite  
în părul negru  
curg în unde cu surâsul tainic  
al Giocondei.

Cuvintele  
ascunse de umbrele lui Rembrandt  
strigate  
de pietrele Îngerului Mihail  
zdrențuite de bolta Sfârșitului Lumii.

Cuvintele  
nescrise  
compuse pe buze doar  
suspendate în spațiu.

Cuvintele  
în tăcere  
în strigăt  
și lacrimi  
în flăcări de inimi  
în moartea din pustiuri  
peste tot atâtea cuvinte...

Numai cuvintele.

*Lublin, septembrie 1971*

## **36. WŁÓCZEĞA WYOBRAŹNI**

Gdzieś piękna Wenus z Milo,

układ Polikleta,  
późny Fidiasz,  
albo Rubensa rozkosz przepełniona  
nadmiarem formy,  
Botticelliego wdzięk wyważony  
jak w kosmosie harmonia trwania.  
Wyobrażenie nocy, tej sprzed lat,  
jak noc Kupały,  
ogień płonący w tobie,  
jakieś upojenie  
dojrzałym winem.  
A w tle Vivaldi.  
Innym razem skupienie w modlitwie,  
z piołunem życia w szeptach,  
padasz na kolana.  
Frasobliwy,  
Pieta,  
ukrzyżowany tytan..

.  
A w garści mała mrówka,  
kamyk,  
wiosna dzieciństwa.  
I to jest właśnie szelest liścia.  
Włóczęga wyobraźni.

*15 maja 1997*

### **36. bis ACEL VÂNTURĂ-LUME AL IMAGINAȚIEI**

Undeva  
frumoasa Venus din Milo  
proportțiile ideale  
din palmele lui Policlet  
Fidiasul târziu  
sau desfătarea din pânzele  
lui Rubens  
prea-plină de surplus de formă  
grația cumpănită a lui Botticelli  
precum în Cosmos armonia ființării.

Să-ți imaginezi noaptea  
aceea dinainte de ani  
ca noaptea lui Jan Kupala  
focurile arzând în tine  
și-o pileală oarecare  
cu un vin vechi  
iar pe fond

Vivaldi.

Altădată  
concentrat în sine  
în rugăciune  
cu pelinul vieții în șoapte  
căzut în genunchi.

Frământare  
titanul înlănțuit pe cruce...

Iar în pumn ai o furnică  
mică mică pietricică  
în primăvara copilăriei.

Este tocmai acel foșnet  
al frunzelor  
acel vântură-lume al imaginației

*15 mai 1997*

### **37. ŚWIATŁO**

Czym jesteś u styku ciemności.  
Życiem jesteś,  
bogiem czczonym  
jak ziemia,  
ogień,  
powietrze i woda,  
żywołem wszechrzeczy,  
pramaterią trwania  
jesteś,  
gdy gościsz w rozwianych włosach,  
gdy załamujesz się pryzmatem  
na krawędzi słowa,  
gdy trwasz w nieskończoności,  
w szczelinie muszli  
igrasz w zieloności.  
Na pobrażach światła z cieniem  
w płótnach Rembrandta,  
w kaskadzie barw Renoira,  
w dotyku pragnienia  
w ciszy południa  
i w piaskach pustyni.  
Czym jesteś światło w umieraniu  
dnia,  
gdy zapadasz w oczekiwaniu jutra,

gdy muskasz w rytmie kolumnady  
jak muzyka Chopina  
w kielichu dojrzałego wina,  
w nadziei pocałunku  
w karminach,  
żółcieniach,  
fioletach  
i o zachodzie w głębokiej czerwieni.  
Czym jesteś światło,  
kiedy walczysz z cieniem,

albo  
gdy śmierci wrywasz  
każdy skrawek życia.  
Czym jesteś?

### **37. bis LUMINA**

Ce ești tu  
Lumină  
la-ntâlnirea cu Întunericul?

Viață ești  
Zeu prea-adorat  
precum Pământul  
Focul  
Aerul  
și Apa  
esența stihinică a tuturor lucrurilor.

Stră-materia  
ești  
atunci când  
poposești în părul despletit  
când te destrami într-o prismă  
la limita cuvântului  
când  
continui la infinit  
în scobitura scoicii  
și te amuzi în culoare verde.

Pe țărmurile  
de lumini și umbre  
din pânzele lui Rembrandt  
în cascada de culori

din pânzele lui Renoir  
în atingerea dorinței  
în tăcerea după-amiezii  
și în nisipurile pustiului.

Ce ești tu  
Lumină  
la amurgul zilei  
când te-ascunzi în așteptarea  
lui mâine  
când mângâi ușor  
în ritm de colonadă zveltă  
precum muzica lui Chopin  
în paharul cu vin vechi  
în așteptarea sărutului  
în carmin-extract de coșenilă  
în galben-crom ori galben-cadmiu  
în violetul  
*care te stinge*  
în roșul-purpuriu *imperial*  
când la apus  
*te răsfrânge?*

Ce ești tu  
Lumină  
când lupți cu umbrele  
sau  
atunci când smulgi morții  
fiecare petic de viață?

Ce ești?

### **38. POETOM**

**1.**  
Jesteś jak szelest liścia,  
krzyk serca i pulsowanie krwi,  
lot ptaka w błękitu przestrzeni,  
smak tarniny cierpki  
i gorzyc piołunu  
i spadaniem ciszy jesteś  
między forte a piano  
słów pierwszych,  
wydartych z czułości powietrza

bólu i miłości.  
Jesteś jak pulsowanie w skroniach  
i ucisk trzewi,  
jak umieranie echa  
i muśnięcie tajemnicy życia,  
jak rzeka czasu  
i tajemne trwanie.  
Jesteś przekleństwem  
i mgławicą lęku,  
spacerem mrówki  
i kosmosem chwili,  
zderzeniem myśli w czerni i bieli,  
jesteś zadumaniem początku i końca,  
wędrówką jaźni demiurga  
i łądem przemijania  
w nieoznaczonej czasoprzestrzeni.

## 2.

Kto!

?

Jaki naród  
rzuca brylanty na ogniowe szańce,  
a w czas pogody  
truciznę dolewa do wina,  
aby zagłuszyć sumienie

dręczone myślami synów przednich,  
tych filozofów fikcji  
i marzeń przyszłości.  
Bóg im wybacza  
i pies co liże dłonie  
z miłości i głodu?  
Kto wnika w mity,  
w strofy modlitw wieszczą,  
prócz skandujących dzieci  
bezmyślnie wsłuchanych,  
w rytm pieśni,  
dziewczyn w obłądnie,  
ogarniętych wiarą w geniusz  
pożądania  
i w czar muzyki słów,  
tych ptaków podniebnych?

## 3.

Kto słucha dzisiaj ptaków,  
co mówią językiem Homera  
i prawdy ścielą pod stopy mędrcom,  
i w darze niosą głupcom kwiat pogody?  
Kto słucha strun wrażliwych,  
co dźwięczą nie dla pychy  
i nie dla grosza,  
nie dla oklasków  
żądnych pochlebstwa scenicznych błaznów,  
co ciągle udają innych  
i tracą tożsamość,  
jak się cnotę traci  
na skraju złudnej rozkoszy  
wczesnej wiosny?  
Kto słucha sensu udziwnionej formy  
i powtarza jak małpa  
co gra na nosie  
i koronę wkłada udaną z papieru  
wyzłoczonego tanim blichтром?

#### 4.

Oni  
umarłych poetów słuchają po wieku.  
Nie żywych.  
Żywy poeta najlepszy, gdy milczy.  
Ptaki najłatwiej karmić w klatce.  
Jeżeli poeta nie je z ręki  
jak domowy kundel,  
zapada w studnię zapomnienia,  
albo pisze wydarte z trzewi  
twarde słowa.  
A oni mają realne marzenia:  
jakiś sejf, bank lub gruba kasa,  
wygodne łóżko bez ludzi,  
bez Boga...

no może z jedną  
podległą osobą.

#### 5.

Kto słucha dzisiaj ptaków  
podszytych wiatrem,  
bez grosza przy duszy  
(choć z duszą bogatą),  
nierealnych naiwniaków,



co dzierżą w dłoni przedmiot starożytny,  
harfę Homera z dźwiękami Eola  
i z wiarą w piękno,  
dobro i miłość  
brną i szukają ciągle zmiennej prawdy.  
Kto słucha ptaków?  
Kto duszę otwiera w błyszczącym powozie  
lub betonowej klatce?  
Kto słucha poetów?

*Lublin, 9.11. 2001 r.*

### **38. bis CĂTRE POETI**

#### **1.**

Ești  
ca un foșnet de frunze  
ca strigătul inimii și pulsul sângelui  
ca zborul păsărilor în spații albastre  
precum gustul aspru al porumbelor  
ca amarul pelinului  
precum căderea tăcerii.

Ești  
între forte și piano  
ale primelor cuvinte  
țesute din duioșia  
aerului  
din boală sau din dragoste.

Ești  
precum pulsul de la tâmplă  
și durerea stomacului încleștat  
ca amortirea ecoului  
ca secretele dichisite  
ale vieții  
precum fluviul Timpului  
și existențele secrete.

Ești  
un blestem  
și confuzia leacului  
goana furnicii  
și cosmosul clipei  
ciocnirea ideilor în alb și negru  
meditația  
despre Început și Sfârșit

migrația propriului eu  
al Demiurgului  
țărmlul visat al efemerului  
în Spațiul - Timp neprecizat.

## 2.

Cine?!  
Care popor oare  
aruncă briliante-n tranșeele de foc  
iar pe vreme bună  
otravă toarnă în vinuri  
să-și adoarmă conștiința  
torturată  
de ideile fiilor ante-trăitori  
acelor filozofi ai ficțiunii  
și ai visărilor de viitor?

Domnul Dumnezeu îi va ierta  
și câinele  
ce linge mâna  
de drag și de foame?

Cine  
va pătrunde în mituri  
în rugăciunile din strofele  
marilor trubaduri?

Jos  
cu scandările copiilor  
cufundați în ascultarea fără sens  
a ritmurilor muzicale  
înlături  
cu domnișoarele aiurite  
posedate de credința în geniul  
dorinței  
și în farmecul din muzica  
acelorași cuvinte  
acelor păsări tinzând spre ceruri!

## 3.

Cine  
mai ascultă azi păsările  
ce grăiesc pe limba lui Homer  
și-adevăruri aștern sub tălpile  
înțelepților

purtând în dar proștilor  
floarea zâmbetului pur?

Cine  
ascultă struna sensibilă  
care sună  
nu pentru orgolii  
nu pentru un groș  
nu pentru aplauze  
de la măscăricii de scenă  
ahtiați după lingușiri  
care mereu îi imită pe alții  
care-și pierd virtutea  
la limita desfătării pline de iluzii  
din primăvara timpurie?

Cine  
ascultă sensul formei măsluite  
repetă ca maimuța  
ce fornăie pe nas  
și pune sus o coroană  
imitație  
din hârtie aurită cu spoială ieftină?

#### 4.

Ei  
ascultă după un veac poeți  
ce nu mai sunt  
poeții duși în altă lume.

Poetul viu  
e bun atunci când tace  
căci păsările-s  
mai bune de hrănit în colivie.  
Dacă poetul  
nu papă din palmă  
ca un dulău de casă  
cade-n fântâna uitării  
ori  
scrie cuvinte grele  
smulse din adânc de viscere.

Însă ei  
au vise reale:  
seiful banca o sumă mare  
paturi comode fără vreo persoană

fără Dumnezeu...  
poate doar una  
supusă lor.

## 5.

Cine  
mai ascultă azi păsările  
cusute cu vânt  
fără vreun groș  
la sufletul lor  
(deși atât de bogate la suflet)?

Cine-i mai ascultă azi  
pe naivii nerealști  
care poartă-n mâini  
un obiect antic  
o harpă de la Homer cu sunete  
scoase din vânturile lui Eol  
care  
mai cred în frumos  
în bine și în iubire  
se cufundă(*în apă – aer - pământ*)  
căutând Adevărul  
mereu schimbător?

Cine  
mai ascultă azi păsările?

Cine-și  
mai deschide azi sufletul  
într-o mașină sclipitoare  
sau în colivia de beton?

Cine-I  
mai ascultă azi  
pe POEȚI ?

*Lublin, 9.11. 2001.*

**Ze zbioru – V. Przemijanie  
După culegerea – V. Trecere**

## **39. WYMIARU CZASU**

Zbieram okruchy czasu

coraz drobniejsze,  
aby ułożyć nasze życie.  
Okruchy płyną szybciej i szybciej,  
a ciebie coraz mniej w dotyku,  
i w brzmieniu miodnych pszczoł,  
w zapachach lipca.  
Zabrałaś szczybiot ptaków,  
a ja liczę natrętne tykanie zegara.  
Cień pełza po zaułkach wspomnień.  
Milczymy obaj z psem,  
i tylko w szumie topoli  
echa twojego głosu.  
To szepty czasu.  
Wierność spogląda sepiowym blaskiem.  
Jaki ten czas ptasi?  
Jaki czas motyli w barwach połonin?  
Wieczność i mgnienie chwili  
zlewa się w jedność.  
Mała, radosna dziewczynka  
i nagle srebrem przetkane skronie.  
Czas wiosny i czas jesieni,  
dojrzały owoc sierpnia  
i czas melancholijnej bieli.  
Dymy pamięci snują się po lustrach  
zakrytych kirem.  
Iluż to, iluż odwiedzam  
wśród chybotliwych lampek oliwnych?  
Uroda kwiatów przemija jak trzask bicza.  
Jaki ten czas kwiatów?  
Jaki czas kropli rosy?  
W skupieniu łowię zatrzymany rytm życia  
na jedną chwilę,  
w bolesnym oddechu.  
Oto czas, co wieczność znaczy.

Mała iskierka kosmosu,  
taki czas — pyłek.  
Istnieje czas granitu,  
czas górskiego potoku,  
co szeptem odmawia różaniec.  
Jest także czas ważki  
i czas modliszki  
zatrzymanej w tańcu  
nad zieloną taflą.  
Oto czas światła,

oto czas ruchu,  
czas przemijania.  
I tylko czas myśli,  
nieskończenie mały,  
lub bezmiar cierpienia  
daje poczucie kosmicznego trwania

### **39.bis DIMENSIUNILE TIMPULUI**

Adun  
firimiturile Timpului  
tot mai mărunte  
ca să orânduiesc viața noastră.

Firimiturile  
se prefiră tot mai iute și mai iute  
dar tot mai puține  
în contact cu tine  
în bâzâitul de albine melifere  
și parfumuri de tei.

Tu  
aduni cu grijă ciripitul păsărilor  
eu însă  
număr mereu tic-tacul agasant  
al ceasului.

Umbrele  
se târăsc prin cotloanele amintirilor  
tăcem noi tace și câinele  
doar  
în foșnetul plopilor  
se aude ecoul glasului tău.

Credința  
privește pe sub gene  
cu străluciri de culoare sepia.

Cum este oare  
Timpul păsărilor?

Cum este oare  
Timpul fluturilor în culorile  
din poieni carpatine înalte?

Veșnicia  
și fluturarea clipei

se topesc vărsate  
într-o singură comuniune.

E fericită  
fetița micuța  
deodată  
tâmpile-s întreșute  
cu argint.

Timpul primăverii  
Timpul toamnei  
și Timpul albului melancolic.

Aburii  
memoriei se lipesc  
de oglinzile acoperite  
cu văluri negre.

Câte oare  
câte mai vizitez  
dintre lămpile cu ulei  
tremurătoare în adiere?

Frumusețea florilor  
se trece  
ca un pocnet de bici.

Care este  
Timpul florilor?  
Care este  
Timpul picăturilor de rouă?

Mă concentrez  
și vânez ritmul oprit  
al Timpului  
într-o clipă unică  
într-un răsuflat dureros.

Iată  
Timpul ce marchează  
veșnicia  
mică scânteie de Cosmos  
acest Timp e un bob de praf.

Însă  
există și Timpul granitului

Timpul torentului din munte  
pe care-l spune-n șoapte  
șiragul de mărgele-rozariul.

Însă  
există și Timpul libelulei  
Timpul călugăriței aripate  
oprite în dans deasupra lepezilor  
verzi.

Iată  
Timpul luminii  
iată  
Timpul mișcării  
și Timpul trecerii.

Și  
numai timpul ideii  
nesfârșit de mic  
sau  
infinitatea suferinței  
ne dau simțământul  
duratei cosmice.

#### **40. ODBICIA W LUSTRZE**

Patrzysz w życie.  
To lustro czasu.  
Przed tobą twarz nabrzmiała z bezsenności.  
Mętna.  
W teatrze wspomnień papierowy fałsz.  
Jesteś tu i tam.  
Jesteś sobą i zupełnie obcy.  
W grymasie jak drapieżny ptak.  
Zacięte usta do krwi  
milczą.  
Gdzież te piękne chwile z dziecinnej baśni?  
Dręczysz się tym odbiciem,  
drżysz przed tym szkłem,  
odczuwasz ból.  
Twoje zdjęcie na fortepianie  
to twarz innego mężczyzny - dziecka.  
Tyle ufnej naiwności jak sen.  
Czy to zdjęcie kłamie?  
A może kłamią lustra?



Jest jeszcze wrażliwość cierpienia.  
Poszukaj tej prawdy w innych oczach.  
Rozbite lustro  
przybliży tylko złudzenia.  
Ramy czasu rozplyną się w tle.  
Popatrz za siebie i w siebie.  
Może to ostatnie odbicie.

#### **40. bis REFLEXII ÎN OGLINDĂ**

Privești *în* Viață  
în oglinda Timpului  
vezi un chip  
răvășit de insomnii  
tulbure  
în teatrul amintirilor  
e ca un fals din hârtie  
ești aici și ești acolo  
ești chiar tu  
și unul cu totul  
străin.

Marcat de grimasă  
ca o pasăre răpitoare  
buzele strânse la sânge  
tac.

Unde sunt  
acele clipe minunate din basmele copilăriei?

Te torturezi  
cu această reflexie  
tremuri  
dinaintea sticlei  
simți dureri.

Fotografia ta  
de pe pian  
e chipul altui bărbat  
copilul ce erai  
atâta  
încredere naivă ca un vis.

Oare  
fotografia asta minte?  
Oare

oglinzile mint?  
Mai este  
și sensibilitatea suferinței  
caută acest adevăr  
în ochii celorlalți.

Oglinzile sparte  
aduc mai aproape  
doar iluziile  
limitele Timpului  
se topesc în profunzimi...

Privește la tine  
privește înăuntrul tău  
poate aceasta să fie  
ultima reflexie.

#### **41. CISZA**

Cisza.  
Wspaniały dźwięk.  
Drzewa podają milczenie,  
ono jest życiem myśli.  
Słyszę  
serca ptaków,  
cienie zastygłych mrówek.  
Cisza.  
A jeszcze wczoraj  
ptaki  
dziobały ciszę  
i białe prześcieradła  
biegły  
piramidą czerni wielkich liter.  
A jeszcze wczoraj  
skowyt syreny głużył huragan wiatru,  
tańczący krąg rozdartej ziemi  
dudnił kaskadą Niagary.  
A jeszcze wczoraj  
świszczący gwizd rozszarpywanych piersi.  
ból wyssano  
ostatnią ciszę.  
Cisza.  
Najszlachetniejszy dźwięk.  
Zieleń otacza milczeniem

i karmi życiem myśli.  
Słyszę  
oddech rosy  
i zapylanie dzikich kwiatów.  
Cisza.

A jeszcze wczoraj  
błagałem o pokarm dla myślących,  
zdeptany krzykiem  
wstąpiłem w żałobny kondukt  
i szedłem.

A jeszcze wczoraj  
wdeptany w biel,  
pod baldachimem czarnych sufitów  
tańczących,  
płonącą świecą zatykałem uszy.  
A jeszcze wczoraj,  
oniemiały z krzyku,  
wyobraźnię węszyłem  
w zakamarkach świata  
zwyczajnej ciszy.

*Styczeń 1975*

#### **41. bis LINIȘTEA**

Liniște  
sunet minunat  
copacii  
ne dau tăcerea  
ea  
este viața gândului.

Ascult  
inimile păsărilor  
ascult  
umbrele furnicilor răcite pe cărare.

Tăcerea.

Încă mai ieri  
păsările ciuguleau tăcerea  
iar  
albele cearșafuri alergau

în piramida neagră  
a literelor mari.

Încă mai ieri  
urletul sirenei asurzea uraganul vântului  
crugul dansant al pământului zdrobit  
bubuia  
precum cascada Niagarei.

Încă mai ieri  
fluieratul șuierător al piepturilor  
zdrențuite  
durerea sorbea  
ultima tăcere.

Tăcerea  
e cel mai nobil sunet.

Verdele  
ne-nconjoară cu tăcere  
și ne hrănește  
cu viața gândului  
ascult  
cum răsufală roua  
cum polenizează  
florile de câmp.

Tăcerea.

Încă mai ieri  
mă rugam de hrană  
pentru cei ce gândesc  
bătătorit de strigătele lor  
intram în cortegiul funerar  
mergeam.

Încă mai ieri  
bătătorit în alb  
sub baldachinul tavanelor negre  
dansante  
mi-astupam urechile  
cu lumânări aprinse.

Încă mai ieri  
amuțit de-atâta strigăt  
amirosind cu-nchipuirea

am pătruns  
în cămăruțele tăcerii obișnuite  
dintr-această lume.

*Ianuarie 1975*

## **42. MIĘDZY ŚWIATŁEM A CIENIEM**

Przybywasz z cienia,  
gdy pierwszy krzyk zwiastuje życie.  
Później miotasz się jak óma  
między światłem a ciemnością.  
Szybujesz do słońca  
i wołasz w nienasyceniu  
"niech stanie się jasność"

niby Prometeusz  
albo Mitra.  
A blask płomieni opala ci skrzydła  
i spadasz w otchłań, w pożądanie.  
Drżysz przed wypędzeniem z Raju  
i małym robaczkiem wgryzasz się  
w samotność.  
Czekasz  
aż wiosną  
zmienisz się w barwnego motyla  
jednej chwili.  
I tak jesteś między cierpieniem  
a rozkoszą,  
nocą a dniem,  
w ciągłym rodzeniu się i umieraniu,  
bez świadomości następnej chwili.  
Bo czymże jest ta chwila  
wobec wieczności?

*Listopad 1996*

## **42. bis ÎNTRE LUMINĂ ȘI UMBRĂ**

Sosești  
de acolo din umbră  
unde primul țipăt anunță viața  
mai târziu  
te foiești ca un fluture de noapte  
între lumină și-ntuneric

planezi făr'de-apărare  
spre Soare  
și țipi nesățios  
„să fie Lumină”  
un soi de erou  
Prometeu  
ori un fel de zeu  
Mitra.

Dar  
strălucirea flăcării  
îți arde aripile și te prăbușești  
în abisuri  
în dorință.

Tremuri  
că vei fi alungat  
din Rai și  
ca un vierme mic începi a roade  
din singurătate.

Aștepți  
Primăvara  
să-ți schimbi culoarea  
cu fluturii de-o singură zi.

Așa ești mereu  
între suferință și desfătare  
între noapte și zi  
în ciclul lung  
al nașterii și morții  
făr-a avea conștiința  
clipei următoare.

Pentru că  
ce este această clipă  
dinaintea  
Veșniciei?

*Noiembrie 1996*

### **43. JESTEM TYLKO CZĄSTKĄ KOSMOSU**

Przyjdzie taki czas,  
gdy mój ostatni znajomy  
uśnie

z popiołem w rozwartych źrenicach  
i myśli moje jak dawna legenda  
przysiądą cicho w zapalonych świecach,  
a zamiast błysku w oczach  
wywołam lęk srogi  
jak groźny sęp zawieszony w chmurach.  
Dziś upadłem nisko  
i wężę po nocach  
skrawka ciepłych ust,  
skibki pulchnej ziemi.  
Może ktoś ukołysze boleść  
wystudzonych kości  
i słowem dotknie  
rytmu mego życia.  
Rozbiegany kiedyś w wyobraźni górach  
wcisnę się w zimną norę zapomnienia  
i zatoczę koło pamięci  
do kwiatów dzieciństwa  
i będę wracał z raj  
w czarną smugę cienia.  
Byłem niegdyś częstką innych  
jak samego siebie,  
mieszkańcem tej ziemi,  
wybrańcem jej losu.  
Teraz ogarniam wszechświat,  
krążę w galaktyce.  
Dziś staję się pyłkiem wiecznego kosmosu.

*2 kwietnia 1984*

### **43. bis SUNT DOAR O PĂRTICICĂ DE COSMOS**

Va sosi  
și acel Timp  
când  
Ultimul meu cunoscut  
va adormi  
cu cenușă în pupilele deschise larg  
iar Gândurile mele  
precum vechile legende  
se vor așeza tăcute în lumânările aprinse  
și  
în loc de strălucire în ochi  
voi chema  
spaima necruțătoare  
precum un vultur înfricoșător  
ce plutește sus lipit de-un nor.

Astăzi căzut-am  
JOS  
prin nopțile lungi să amiros  
cu petecul de gură caldă  
brazde de pământ afânat.

Poate  
cineva va legăna s-adoarmă  
durerea oaselor răcite  
și va atinge c-un cuvânt  
ritmul vieții mele.

Cândva  
risipit în munții închipuirii  
m-adun acum  
în scorbura rece a uitării  
și închid în cercuri  
Memoria  
până la florile copilăriei.

Apoi  
mă-ntorc din Rai  
în fâșia-ntunecată a Umbrei.

Cândva  
am fost părticică din alții  
ca din mine însumi  
locatar al acestui Pământ  
alesul Destinului său.

Acum  
îngrădesc Universul  
mă rotesc printre Galaxii.

Astăzi  
devin o părticică  
din veșnicul Cosmos.

*2 aprilie 1984*

#### **44. ZDZIWIENIE**

Słyszę tan szept wczorajszy



jakby szmer strumienia,  
jakiś dziecinny szczebiot..

.

Myslałem  
- oto nieskończoność trwania,  
a była to myśl naiwna,  
igraszka złudzenia.  
Szron pokrył nasze włosy  
i oczy przygasił,  
patrzysz na dni odbiegłe  
taka zadziwiona,  
że zamiast sięgać do gwiazd  
dźwigam z trudem  
pokutny wór życia  
i lustra zakrywam kirem,  
by twarz nieznajoma  
nie wryła się w szelest  
jesiennego liścia,  
i pytasz:  
czy nie zajechał przed dom nasz,  
ten czarny, dylizans?

*Lublin, 6.09. 2001 r.*

#### **44. bis UIMIRE**

Ascult dansul  
șoaptei de ieri  
ca pe-un murmur de izvor  
ca pe-un gângurit de copil...

Gândesc  
- iată nesfârșitul duratei  
dar  
acesta era un gând naiv  
un joc de iluzii.

Chiciura  
ne-a argintat pletele  
și ochii ni i-a stins.  
Privești  
atât de uimită  
zilele ce trec în fugă  
încât eu  
în loc să ating stelele  
împing cu greu  
sacul plin de ispașă al vieții

oglinzile le-acopăr cu zăbranic  
nu vreau un chip străin  
să se-nfiripe în foșnetul frunzelor  
de toamnă  
iar tu mă-ntrebi:  
n-a venit cumva la casa noastră  
diligența aceea  
neagră?

*Lublin, 6.09. 2001 r.*

#### **45. LICZYŁAŚ PRZESTRZEŃ**

Liczyłaś gwiazdy,  
przestrzeń wyobraźni  
zamkniętego kresu,  
w naszych oddechach  
liczyłaś krople potu  
w kielichach kwiatów  
dojrzałego wina,  
liczyłaś ból  
gdy mijał,  
a ja otulałem twoją ciszę  
milczeniem w porze wieczoru,  
liczyłaś paciorki różańca  
matki,  
tak dawno odeszłej,  
na skraju twojego dzieciństwa  
liczyłaś pierwszy szron  
na opłotkach sadów  
i pierwszą zmarszczkę  
jesiennego stawu,  
zwolniony krok tanga,  
niemoc tajemnych słów  
odlotu żurawi  
i cień wychylenia od pionu  
i to podążanie od bieli do czerni  
i powracanie do głębi pamięci,  
napiętej struny trwania  
i nieznanego jutra  
i tego wyliczania:

-było, jest, będzie...

*27.02. 1999r.*

## 45. bis AI NUMĂRAT SPAȚIILE

Ai numărat  
stelele  
acele spații ale imaginației  
dintre linii închise.

Ai numărat  
picăturile de sudoare  
din răsuflările noastre  
din cupele de floare  
ale vinurilor vechi.

Ai numărat  
durerile după ce au trecut  
iar eu am învelit liniștea ta  
cu tăcerea la vreme de seară.

Ai numărat  
rugăciunile pe șiragul de mărgele  
al mamei  
atât de demult plecată.

Ai numărat  
prima chiciură pe gardurile livezilor  
și prima zbârcitură pe încheietură  
toamna  
pasul autonom la tangou  
neputința cuvintelor tainice  
plecarea cocorilor  
și umbra lăsată de abaterea  
de la verticală  
și  
acea mișcare de la alb la negru  
și  
reîntoarcerea în adâncul memoriei  
și  
strunele-ncordate ale existenței  
și  
acel mâine  
neștiut de nime  
și  
acea veșnică raportare:  
- a fost este va fi ...

27.02. 1999r.

#### 46. MÓWIŁAŚ : - PAMIĘTAJ, PAMIĘTAJ

Najpierw  
byłaś mi wzgórzem  
co promień słońca przysłania,  
byłaś topolą smukłą  
co życie dzieli na pół,  
byłaś mi szumem strumienia  
i chłodem, i rosą, i dzwonem,  
i blaskiem księżycy nocą,  
co sen rozświetla sumieniem

i każe błędzić  
do świtu...

A rankiem  
kazałaś zapisać człowieczą myśl,  
gdy ptaki z Hellady wracały wiosną.  
Mówiłaś: One ci niosą  
dawny pył Fidiasza,  
przesłanie Platona  
zrodzone z mądrości znaczeń,  
z cykad świerszczy  
i soku winnic,  
i dzikich wysp ptasich,  
i z siedmiu świata cudów,  
z ostatnich łez zeszlonych,  
cykuty Sokratesa,  
co skonał  
wbrew  
i na życzenie ludu..

\* \* \*

Później mówiłaś: - Pamiętaj, pamiętaj...

Lublin, 25.11.2000 r.

#### 46. bis ZICEAI: - ȚINE MINTE! ȚINE MINTE

*Mai întâi*

erai pentru mine un delușor  
ce-mi ascundea razele de soare  
erai  
un plop subțiratic  
erai

murmurul izvorului  
și frig și rouă și sunet cald  
și strălucirea Lunii noaptea  
ce-n somn străluminează conștiința  
și-i poruncește  
să hălăduiască până-n zori...

Iar dimineața  
porunceai să aștern pe foaie  
gândul omenesc  
atunci când păsările din Elada  
se întorceau în zbor.

***Ziceai:***

Ele ți-aduc praf vechi de la  
(*statuile lui*) Fidias  
mesaje de la Platon  
născute din înțelepciunea noimelor  
din țărâitul greierilor  
și din zeama scoasă din podgorii  
din ale păsărilor insule sălbatice  
și din minunile lumii  
acelea șapte  
din lacrimile ultime  
ca de sticlă  
din cucuta băută de Socrate  
acela ce s-a stins  
contrar dar și la dorința  
mulțimii...

\* \* \*

***Mai târziu***

ziceai:- Ține minte! Ține minte!

*Lublin, 25.11.2000 r.*

**Ze zbioru - VI. Poszukiwanie  
După culegerea – VI. Căutarea**

**47. POWTÓRKA Z HEGLA**

Czym jest dla ciebie prawda? Czym  
wolność?

-gdy prawdy szukasz  
w przyczynach bytu.  
Jakiej wolności szukasz?  
Od czego?  
Pniesz się ku prawdzie  
i bierzesz lekcję z Hegla.  
W dialektyce życia i nicości  
chwiejesz się..

.  
Półprawda?  
W równowadze chwiejnej życia  
twego miara.  
Wątpisz w absolut Kanta  
i Nietzschego,  
a w chwilach zwątpienia sądzisz,  
że prawdą jedyną jest wiara

-i wolności szukasz wśród Hadesu.

A prawdą jest kwiat słoneczny  
i krople rosy na majowej trawie,  
wolnością wiatr i szum odwieczny  
i pstre uciechy w figlarnej zabawie.  
Prawdą jest, gdy ptak śpiewa.  
Po cóż sceptyczne zwątpienia?

Choć Bergson ludzi  
przezuciem mądrości.  
Ty zawsze jesteś wolny do połowy.  
Półprawda nas wiedzie

w objęcia wolności.

#### **47.bis REPETIȚIE DUPĂ HEGEL**

Ce este pentru tine  
Adevărul?

Ce este pentru tine  
Libertatea  
atunci când cauți  
Adevărul în temeurile existenței?

Și  
ce fel de Libertate cauți?  
Față de cine?

Te zbuțuiești în sus  
spre Adevăr și iei lecții  
de la Hegel.  
În dialectica Vieții și Neantului  
oscilezi...

Jumătăți de Adevăr?  
Măsura  
este-n echilibrul oscilant al vieții tale.  
Te îndoiești  
de Absolutul lui Kant  
ori al lui Nietzsche  
iar  
în clipele de îndoială crezi  
că Adevărul unic  
este Credința.

-

și Libertate cauți  
în adâncimi de Hades.

Dar Adevărul  
este-n floarea soarelui  
și-n picăturile de rouă  
pe iarba fragedă din mai  
iar Libertatea  
este vântul și vuietul său veșnic  
și bucuriile pestrițe din jocurile  
ștrengărești.

Adevărul  
este atunci când păsările cântă.  
La ce mai trebuie  
neîncredere și scepticism?

Bergson  
ne amăgește mereu cu presimțirea  
înțelepciunii  
dar tu ești liber  
doar pe jumătate.

Iar Adevărul-jumătate  
ne poartă în îmbrățișarea

Libertății.

#### **48. RZEŹBIENIE TWARZY**

Spadłem na ziemię  
z przestworzy dzieciństwa  
w brunatny potok życia.  
Dzisiaj dotykem wyczuwam prawdę.  
W świecie ciszy  
szum jedynie słyszę  
oceanu myśli.  
Wybieram oczyma ślepeca barwy świtu  
i łowię szepty niewidzialnej struny.  
Ślepotą mędrca narasta milczeniem.  
Wyrzucam słowa

o smaku piołunu  
I drążę gładź granitu.  
Dotykem wyczuwam drzenie  
i ogień,  
co w sercu żarzy odległy poranek.  
Sprawdzam,  
gdzie niknie przesłanie,  
gdzie gasną żywioły  
i gdzie sumienie  
rzeźbi kształty twarzy.

Przedstaw w kamieniu mój smutek,  
gdy wzrok powróci w błękitny sokoła  
i kiedy światła pogasną  
na stopniach ołtarzy.

#### **48. bis A CIOPLI CHIPUL**

Am căzut pe pământ  
din spațiile copilăriei  
în torentul brun al vieții.  
Astăzi  
sînt Adevărul  
doar cu o atingere.



În lumea tăcerii  
ascult singurul vuiet  
al oceanului de Gânduri.

Cu ochii orbului aleg  
culorile zorilor  
și vânez șoaptele  
strunei nevăzute.

Orbirea înțeleptului crește  
cu tăcerea.

Arunc cuvinte cu gust de pelin  
și netezimea granitului  
o rănesc.

Astăzi  
doar cu o atingere  
simt tremurul și focul  
ce-l încinge în inimă  
îndepărtata dimineață.

Verific  
locul în care dispare  
mesajul  
unde se sting acele stihii  
și unde conștiința sculptează  
chipurile feței.

Reprezintă tu în piatră  
tristețea mea  
când privirea-mi se întoarce  
spre albastrul de azur *unde plutește*  
șoimul  
când se sting luminile la picioarele  
altarului.

#### 49. JEZIORO

Jezioro czasu,  
jezioro czekania,  
melancholio wspomnień  
jakżeś odmienna  
od rzeki cierpienia.

Jezioro pamięci.  
Tam topisz  
minione odbicia przestrzeni.  
Przed tobą  
niepewność istnienia,  
jak droga  
otulona mgłą  
w trzewiach wiru.  
Jezioro głębi.  
Tam liczysz nocą  
topniejące gwiazdy.  
Myśl  
spada znienacka  
w źródło tajemnicy życia.  
I tylko ptaki  
czynią gwar beztroski

o świecie,  
jak przed wiekami.  
U nich wszystko jest  
jak było.  
U ciebie niepewność  
każdej chwili.  
A jezioro trwa.  
Odbija myśl  
co zapada w toni  
ludzkiej niepamięci.  
Ptak kwili.  
Echo niesie pogłos.

Ale tamten brzeg  
jest innym brzegiem  
i czas ostatniego echa  
jest już innym czasem,  
jak jezioro skute sinym lodem,  
jak przykryte białym śniegiem  
w bezdechu milczenie.  
Gdzież to jezioro dotykane ptakiem,

gdzież to jezioro słonecznego śmiechu?

A jednak jesteś tym samym,

choć innym znakiem

i jesteś tym samym,

choć innym istnieniem.

Czynisz wędrówkę

do głębin tęsknoty.

Czekasz.

Skradasz się na palcach,

aby nie spłoszyć

tej szczególnej chwili,

gdy wiatr

zaczyna wprawki

na strunach trzciny wiotkich,

jak gdyby jednym palcem

grać na e-strunie...

To skrzypce

wibrują na liściach szuwarów

albo altówka

wtóruje w wiklinie.

Słuchasz.

Może na błotach

żaby werblem zarechoczą

i ważka dotknie

błękitem płaszczyzny jeziora.

Zamykasz oczy

i całą tkanką chłoniesz

malaturę dźwięków.

Ty, zespolona

z oddechem wieczoru,  
choć nie wiesz,  
co w tej cudownej chwili  
takie osobliwe:

-czy to jezioro dziwne,  
czy dusza wrażliwa?

*Nałęczów, 2-3 maja 1996*

#### **49.bis LACUL**

Lacul Timpului.  
Lacul Așteptării.

Melancolie a amintirilor  
cât ești de schimbătoare  
față de râul Suferinței.

Lacul Memoriei  
acolo topești ale Spațiului  
reflexii trecute.

Dinaintea ta  
nesiguranța ființării  
ca un drum înfășurat în ceață  
în viscerele furtunii.

Lacul Adâncului  
acolo în noapte  
numeri stele ce se topesc  
iar Gândul se prăvale din senin  
în izvodul secretului vieții.

Doar păsările se bulucesc  
să înfiripe dialectul nepăsării  
chiar în zorii de zi  
precum în veacuri trecute.

La ele  
totul este așa cum a fost  
la tine  
nesiguranța fiecărei clipe.

Iar Lacul există  
și reflectă Gândul ce cade  
în adâncul ne-memoriei umane  
păsările tot ciripesc  
iar ecoul poartă zvonuri  
de la ele.

Iar acel țărșm  
este alt țărșm  
Timpul ecoului ultim  
este deja alt Timp  
precum Lacul înlănțuit  
de gheața vânăță  
precum Tăcerea fără suflare  
acoperită de zăpada albă.

Unde este oare  
Lacul adorat de păsări ce-l ating?  
Unde este oare  
Lacul surâșului solar?

Însă tu  
ești același fapt  
deși un alt semn ești  
și ești același lucru  
deși o altă ființare ești.

Faci expediții  
în profunzimile dorului  
și-aștepți.

Te furișezi  
pe vârful degetelor  
ca să nu te-nfricoșezi  
de acea clipă încântătoare  
când vântul își începe

exercițiul de-ncălzire  
pe corzi de trestii plâpânde  
de parc-ar cânta c-un singur deget  
pe struna-e...

Acelea sunt viorile  
vibrânde pe frunzișul din stufărișuri  
ori viola ținând isonul  
printre răchite.

Asculți  
poate prin bălți  
broaștele încep să bubuie  
la tamburine  
libelulele s-atingă cu aripi de azur  
oglinda Lacului.

Ochii  
îi închizi și cu toată forța țesutului  
absorbi icoana murală  
a sunetelor.

Tu  
ești răs-topită în respirația serii  
deși nu știi ce anume  
în clipa aceasta minunată  
e atât de ciudat

oare Lacul este bizar  
ori sufletul e prea  
simțitor?

*Nalęczów, 2-3 mai 1996*

## **50. Z NADMIARU**

Ociemniały  
z nadmiaru światła  
ogłupiały  
z nadmiaru wiedzy  
pusty  
z nadmiaru pychy  
obojętny  
z nadmiaru przeżyć  
samotny  
z nadmiaru tłumu

człowiek  
z nadmiarem cech  
wszystkich zwierząt świata

*20 czerwca 1997*

### **50.bis CU ASUPRA DE MĂSURĂ**

Întunecat  
de prea multă lumină  
prostit  
de prea multă știință  
golit  
de prea multă desfătare  
indiferent  
de prea multe trăiri  
singuratic  
de prea multă mulțime  
Omule  
cu prea multe însușiri  
de la toate animalele  
Lumii

*20 czerwca 1997*

### **51. JANUSOWA TWARZ**

Jak mam odgadnąć tajemnicę,  
skoro masz Janusową twarz,  
inną z każdej strony świata.  
Dzisiaj oblicze uśmiechem darzysz,  
a smutek ścielisz następnego dnia.  
Jak wyczuć serce twoje  
gdy jesteś liściem wiosny  
albo też jesienną słońcą,  
albo tęczę jesteś  
i oddechem ziemi,  
a jeszcze inaczej  
cieniem i otchłanią nocy,  
albo niebem chmurnym  
i zmarszczką na czole,  
zaciętą wstęgą ust.  
smugą serca w wirze lotnych piasków  
i skargą padołu.  
Ale być może jutro  
znowu będziesz pieśnią kwitnących ogrodów

i śpiewem weselnym ptaków

o porannym brzasku.

\*\*

\*

Zanim będę wyschłym korytem rzeki,  
wyślij znak jasny,  
jak na powitanie gości,  
niech myśli twoje  
nanizane na wszystkie strony świata  
rozczytam jak księgę mądrości.

*27 listopada 1998*

### **51. bis JANUS – CEL CU DOUĂ FEȚE**

Cum voi ghici secretul  
dacă porți chipul lui Janus  
altul  
din oricare parte a Lumii  
ai privi.

Azi  
o față dăruiește surâsul  
iar mâine  
aceeași față așterne tristețea.

Cum să simt inima ta dacă  
tu ești ca frunza-n primăvară  
ori ca zloata cea de toamnă târzie  
sau ești curcubeu  
și răsufletul Pământului  
și mai altfel ești  
umbră și abis de noapte  
ori cerul înnorat cu totul  
un rid pe frunte ești  
ori panglica buzelor înverșunată  
o fâșie de-a inimii *pierdute*  
în vârtejul nisipurilor turbionare  
și plângere a văii blânde ești.

Mâine  
poate vei fi iarăși  
cântecul livezilor în floare  
și cântul păsărilor de nuntă  
la cuib în zorii dimineții.



\*\*\*

Înainte  
de a mă face eu  
albie de râu zvântată  
trimite-mi un semn cât mai clar  
așa  
ca pentru oaspeți  
fie ca gândurile tale  
înșnuruite în toate direcțiile Lumii  
să le citesc *doar eu*  
ca pe o carte a Înțelepciunii.

## 52. DWOISTOŚĆ JEDNI

Rozdarty na pół jak sosna dzieciństwa,  
uśpiony w sumieniu rozkoszą grzechu  
i cierniem pokuty, trawiony w trzewiach lękiem

o czułość spełnienia,  
usiądź na kamieniu rozmyślań,  
zanim wyjdiesz poza powłokę istnienia,  
zanim popatrzysz na to wychylenie od pionu tego,  
co było i tego, co będzie.

Podziel  
(być może na dwie "nierówne połowy")  
trwanie.

Przyłóż czujne ucho do skroni,  
gdy zaczniesz szybowanie ponad gniazdo orła,  
wyczul psi węch  
jak zew pragnienia życia,  
gdy idziesz na spacer  
z tym, co nazywasz sobą.

Wyznacz granicę tego, co było,  
tego, co nieznane.

Być może  
dojrzysz dwoistość rzeczy,  
pęknięcie na Ziemię i Niebo,  
na noc i dzień,  
nienawiść i tkliwe miłowanie,  
czuwanie i sen,  
i czułe dotykane ciszy,  
hałas świata  
i ostateczny przelot płonącej komety,

nocnego znaku śmierci.  
Wysłuchaj się w rytm swego serca,  
gdzieś na krawędzi odpływu i przyływu,  
gdy noc wybarwi cienie poświatą księżyca.

\*\*\*

... a na kamieniu wyryj słowa:  
"Oto dwoista jednia wszechrzeczy,  
oto odwieczne pulsowanie życia".

*26 lipca 1995*

## **52.bis DUALITATEA UNULUI**

Despicat în două  
precum pinul copilăriei  
adormit  
în conștiința păcatului desfătării  
acoperit de zăbranic  
mistuit de spaimă în viscere  
o  
simțire a împlinirii  
așează-te pe stânca meditării  
înainte de a ieși din învelișul  
ființării  
înainte de a privi  
abaterea de la verticala  
a ceea ce a fost și ceea ce va fi.

Împarte  
(„chiar în două părți inegale”)  
ființarea  
lipește urechea fină  
de tâmpile  
dacă începi să planezi înălțat  
până la cuibul de vulturi  
simte  
amiroșitul dulăului  
ca pe o chemare la viață  
atunci când ieși la plimbare  
cu acela  
pe care-l numești sinele tău.

Marchează  
granițele a ceea ce a fost  
a ceea ce nu e cunoscut  
poate că așa

vei percepe dualitatea lucrului  
ruptura  
dintre Pământ și Cer  
dintre Noapte și Zi  
dintre Ură și Milostenia neafectată  
dintre Veghe și Somn  
dintre sensibilă atingere a Tăcerii  
și zgomotele Lumii  
așa  
vei percepe  
ultimul zbor al cometei aprinse  
semnalul nocturn al morții apropiate.

Ascultă  
ritmul inimii tale  
unde  
la marginea dintre flux și reflux  
pe când Noaptea colorează umbrele  
lăsate de lumina palidă a Lunii.

\*\*\*

...iară pe stâncă cioplește cuvintele:  
”Iată dualitatea Unului  
a acelui lucru universal  
iată  
pulsul veșnic al Vieții”.

*26 iulie 1995*

## **53. DZIECI JEDYNEGO BOGA**

### **I.**

Czyś z kropli wody, czy z oddechu wiatru,  
z burzy gradowej i z piasków pustyni,  
czy z bieli czystej dalekiej północy,  
albo z zielonych wysp, śpiewających krynic,  
albo z wątpienia sensu, żywota i nędzy,  
albo zdziwienia światłem i kształtem istnienia,  
gdy ziemia rodna płodzi odmienności  
geniuszu myśli lub bezsensy zdarzeń,  
jak gdyby prócz Boga, szatan świat wymościł,  
ten bieg w przestrzenie nieskończonych marzeń.

### **II.**

Konno na oklep buszujesz po stepie,  
wsluchujesz się w grzywę traw nieuczesanych,  
jak w pierwszy koncert na strunie baraniej,  
co smutek łagodzi, cierpki smak tarniny,  
tych snów dzieciństwa, niby głodne szczenię  
otulone wiatrem, na świat wybałusza  
oczy iskrzące naiwnym zdziwieniem,  
bez przewidzenia człowieczego losu,  
bez praw pokrętnych i bez kształtu duszy.

### III.

Gdzie ulatujesz kiedy gaśnie świeca  
i liść ostatni opada jak nokturn.  
Są gdzieś przestrzenie i łąki błękitne  
jak ogon pawia, jak wiosenne rzeki,  
są też upadki i są uwznioślenia,  
bo są obszary myśli i pamięci  
na łące mroku, brunatnego cienia,  
są doskonalsze wieczności wyżyny,  
milczące pragnienia w nieskończoność, zbędne..

I tylko bożek Pan hasa po dolinach  
i fletnią czaruje nam beztroskie lata,  
jak błędny rycerz ze szklanicą wina.

### IV.

A nad przepaścią upadków i wzlotów,  
między jednam a drugim  
człkiem a człowiekiem,  
pytasz sam siebie rozumem i duszą;

-  
kto tu przedmiotem,  
a kto jest podmiotem,  
kto winowajcą,  
a kto ofiarą,  
kto jest przyczyną,  
a kto jest skutkiem,  
kto jest myśliwym,  
a kto zwierzyną,  
dla kogo słońce wstaje,  
dla kogo zapada,  
dla kogo rosa perli  
kryształ traw nizinnych.  
Gdzie gości racja,  
a gdzie pożądanie,

gdzie człowiek godzien  
jest miana człowieka,  
gdzie płynie strumień życia,  
gdzie zatruta studnia,  
a gdzie rozlewa wody  
martwa rzeka.

#### V.

Co znaczą dzisiaj takie słowa dziwne  
jak miłość, wierność,  
te kościotrupy dawnego słownika,  
albo też zwykła przyjaźń,  
gdy jesteś w pogoni  
za błyskiem mamony,  
gdy do gardła skaczesz  
każdej odmienności  
i śmierci uczysz się aby bronić życia,  
i zabijania uczysz się od dziecka,

aby zwalczyć bestię

o wejrzeniu czujnym  
jak wilcze ślepie,  
bestię doskonałą o mózgu bezbłędnym,  
czynieniu rozumnym.  
Na przekor sobie zabijasz głód życia,  
płodami tej ziemi do krwi rozoranej,  
aż po głębię trzewi  
i na kolana padasz w czas pokuty,  
aby osiągnąć tę drogę nieznaną,  
poprzez dolinę pragnienia,  
spokoje błękitu  
i poprzez szczyty ludzkiego marzenia.

#### VI.

Kim są te cienie wspólne  
w formie, a z ducha odmienne,  
kim są te jasne blaski  
i majaki ciemne,  
kim są, tak różne, jak szczęście i trwoga,  
kim są te twory śmieszne,  
a przecież dzieci jedyne Boga.

1999

**53. bis COPIII DUMNEZEULUI UNIC  
I.**

Oare ...  
dintr-o picătură de apă  
sau din răsuflet de vânt  
din grindina furtunii  
ori din nisipurile pustiului  
din albul pur al nordului prea-depărtat  
ori din insule verzi  
pitite-n *paradisul cu* izvoare cântătoare  
ori din nesiguranța sensului  
a vieții și a sărăciei  
din uimirea dinaintea luminii  
și formei ființării  
când pământul roditor naște  
varietăți de geniu de gânduri ori neazuri  
fără sens  
de parcă și Satana nu doar Domnul  
această lume a plodit  
...de unde vine această fugă  
în spațiul visării nemărginite?

## II.

Călărind pe deșelate  
stârnești furtuna prin stepă  
prin coama murgului ascuți  
ierburile necosite  
precum întâiul concert pe strune  
de ovine cornorate  
cel ce-mblânzește tristețea  
și gustul acriu-aspru al porumbelor  
și al viselor copilăriei  
un fel de scheunat de foame  
înfășurat de vânturi  
ațintește spre lume ochi sclipind  
de uimire naivă  
făr-a prezice soarta omului mare  
fără drepturile mereu sucite  
și fără forma clară a sufletului.

## III.

Încotro  
vei zbura dacă lumânarea se va stinge  
și ultima frunză va cădea  
cum cade Nocturna pe suflet?  
Sunt undeva  
spații albastre și lunci colorate

precum coada de păun  
precum apele din primăvară  
sunt și căderi și ridicări maiestuoase  
căci sunt spații ale gândului  
și ale memoriei  
în lunca din amurg  
a umbrei tuciurii  
sunt veșnicii  
perfecte ale dealurilor care tac dorind Infinituri  
necesare...  
Numai Pan  
micuțul zeu colindă-n joacă prin văi  
și cu-al său syrinx ne farmecă  
anii fără de griji  
precum un cavaler rătăcitor umbla  
setos de un pahar cu vin.

#### IV.

Iar deasupra prăpastiei  
de căderi și urcușuri  
între unul și altul  
între un OM și alt om  
te-ntrebi cu mintea și cu sufletul  
cine-i aici obiect  
și cine-i aici subiect  
cine este vinovatul  
cine este victima  
cine este pricina  
dar cine o-fi fiind efectul  
cine este gânditorul  
și cine este animalul  
pentru cine răsare Soarele  
și pentru cine apune el  
pentru cine sunt perle de rouă  
cristale din iarba de câmpie?

Unde domnește rațiunea  
și unde stăpânește dorința  
unde-i oare omul demn  
și unde e doar numele  
unde saltă valul vieții  
și unde fântâna-i otrăvită  
unde oare-și revarsă apele  
râul încremenit?

## V.

Ce înseamnă oare azi  
acele cuvinte ciudate cum ar fi  
iubirea credința  
acele schelete ale vechilor glosare  
sau măcar prietenia obișnuită  
când te afli în goană  
după galbenul lucitor al Mamonei  
când sari la gâtul fiecărei schimbări  
și-nveți ce este Moartea  
ca să aperi Viața  
și-nveți de la copil să ucizi

ca să distrugi bestia  
cu privire vigilentă  
precum ochii de lup pătrunzători  
bestia perfectă cu creier fără greșeală  
și cu acțiuni firești.

Chiar împotriva ta  
ucizi foamea de viață  
cu fructele acestui pământ

zgâriat până la sânge  
ajungi în adâncuri de viscere  
și cazi în genunchi în ora de ispașă  
ca să atingi acel drum necunoscut  
de-a curmezișul văii dorințelor  
în liniștea azurului  
și de-a surda culmilor  
visării umane.

## VI.

Ce sunt aceste umbre  
comune în forma lor  
din spirit schimbătoare  
ce sunt aceste sclipiri luminoase  
și-aceste vedenii negre-ntunecoase  
ce sunt **acestea** atât de diferite  
precum fericirea și alarma  
cine sunt acele creații  
caraghioase

tocmai **ele** sunt  
copiii Dumnezeului unic.

1999



## 54. SYMETRIA

Dwoistość jedni  
równo rozłożona,  
świat symetryczny jak liść klonu,  
jak dobro i zło,  
jak światło i ciemność,  
układ dwu punktów  
i prosta  
wiedziona przez środek płaszczyzny  
albo oś wiecznej zmienności,  
struktura kryształu,  
jak zespolenie ducha i ciała,  
kwiatu pożądania,  
albo jak kielich czerwonego wina,  
dar słońca,  
jak środek nocy w zmaganiach  
mroku i świtania,  
jak sens i bezsens,  
poczęcie i śmierć  
jak rytm symetrii  
odwiecznego trwania.

*30.01. 1998 r.*

## 54. bis SIMETRIE

Dualitatea Unului  
așezată-n mod egal  
Lumea simetrică  
precum frunza de arțar  
precum Binele și Răul  
precum Lumina și Întunericul  
ordinea a două puncte  
și dreapta  
trecută prin centrul suprafeței  
ori axa veșnicei schimbări  
structura cristalului  
ca o-mbinare dintre Trup și Suflet  
floarea dorinței  
sau paharul de vin negru  
darul Soarelui  
ca Miezul Noptii  
în lupta dintre Amurg și Zori

precum Sensul și Non-sensul  
Nașterea și Moartea

precum  
ritmul simetriei  
existenței veșnice.

30.01. 1998 r.

## 55. SYMETRIA II

Wszechobecność formy:  
świat wieloosiowy na jednej osi  
jak kwiat motyla,  
dwie chwile dzielone jedną chwilą,  
twoja twarz w bezruchu,  
odbicie w lustrze jednej strony,  
czyż staje się twoją drugą stroną,  
czy cieniem cienia,  
a blask odbiciem blasku  
między zimnym odrętwieniem dłoni  
a szalem pragnienia?

\* \* \*

Oto symetria fałszywa  
gdy w bezruchu czekasz na rozkosz,  
zastygasz jak ptak.  
Gdy świat był chaosem,  
rytm fal jak pieszczota  
połączył ducha z ciałem w formę symetrii,  
postać doskonałą.

\* \* \*

Czujesz symetrię naszych ciał?  
Ale czy jest to symetria kłamliwa,  
czy układ prawdziwy  
między naszym fizycznym i psychicznym  
trwaniem?  
Nagle noc otoczyła nas kołem maligny,  
utrata zmysłów,  
między cierpieniem a rozkoszą  
na chwilę istnienia i niebytu

znikły światła,  
błyski oczu,  
gdy otuliłaś się cieniem.

Ale czy czujesz symetrię rozkoszy  
pomiędzy twoim  
a moim pragnieniem?

*28.06. 2001 r.*

## **55. bis SIMETRIE II**

Omniprezența formei:  
Lumea cu mai multe axe  
pe o singură osie  
precum coada colorată  
a unui fluture  
două clipe despărțite de una singură  
chipul tău în nemișcare  
în oglindă reflectată doar o parte  
devine ea a doua parte  
ori se face umbra umbrei  
pe când lucirea ajunge reflectarea  
lucirii  
între recea-nțepenire a palmei  
și fierbințeala dorinței?

\* \* \*

Iată falsa simetrie  
când aștepți în nemișcare  
desfătarea  
te vei răci ca o viețuitoare.

Dacă  
Lumea-ar fi un Haos  
ritmul valurilor ca o mângâiere  
ar lega duhul de trup în simetrie  
o figură perfectă.

\* \* \*

Simți tu  
simetria trupurilor noastre?

Este oare simetrie mincinoasă  
sau o rânduială riguroasă  
între existența noastră  
fizică și psihică?

Dintr-o dată  
Noaptea ne-a înconjurat  
cu un cerc malign  
cu o pierdere de simțuri  
între suferință și desfătare  
pentru o clipă de existență  
ori de neființă  
au dispărut luminile  
strălucirea ochilor  
când te-ai înfășurat în umbre.

Oare  
simți tu simetria voluptății  
între dorința ta și  
dorința mea?

*28.06. 2001 r.*

## **56. ROZRACHUNKI Z CZASEM**

Anioł śmierci napędza czas,  
każdej jesieni coraz szybciej,  
mimo, że jedna noc  
zmienia się w świetlne lata  
i jak tu wierzyć wyobrażani cudzołożnej,  
uwolnieniu jawy i snu.  
To tylko cisza w sobie daje wiarę,  
że drganie chwili jest prawdziwe,  
chociaż dłonie wciąż chwytają pustkę.  
Jak wyłowić własną przestrzeń w tłumie,  
w jazgocie bezmyślności,  
jak nakarmić myśl nowym przesłaniem  
zatraconego dzieciństwa,  
jak czerpać moc z opoki - ziemi,  
gdy jesteś bez korzeni  
i bez skrzydeł ptasich.  
To tylko wyobrażenie daje namiastkę kosmosu,  
nieograniczoność bytu i siłę przestworzy.  
Panie ja chyba bluźnię lub śnię,  
wędrowny pyłek chwili.  
Godziny czekania - mgnienia,  
lata nienasycenia oceanem życia.  
A to wszystko w małej skorupce laskowego  
orzecha.  
Poczucie przemijania.

2.03.2002

## 56. bis DECONTĂRI CU TIMPUL

Îngerul Morții ne grăbește  
cu fiecare Toamnă tot mai harnic  
cu toate că  
o singură Noapte  
se preschimbă în ani luminoși  
cum să crezi aici imaginația adulterină  
eliberare de somn și de real?

Numai tăcerea  
în sine dă credința  
că tremurul clipei este-adevărat  
deși palmele mereu apucă  
goluri.  
Cum  
să prinzi spațiul propriu în mulțime  
în hărmălaia fără-de-sens  
cum  
să hrănești Gândul  
cu o nouă misiune-mesaj  
din copilăria pierdută  
cum  
să sorbi Putere din Pământul-bazalt  
când ești fără rădăcini  
și fără aripile păsărilor?

Imaginația ne dă  
numai un surogat de Cosmos  
nesfârșitul Trăirii și forța Necuprinsului.

Doamne  
eu cred că defăimez  
ori hulesc  
ori visez  
eu fulgul călător al clipei.

Orele de așteptare – clipite  
anii de ne-săturare  
cu oceanul vieții  
toate acestea-ntr-o micuță  
coajă de alun din pădure.

Sentimentul Trecerii  
al Curgerii.

2.03.2002

**Ze zbioru - VII. Na pograniczu  
După culegerea – VII. Pe frontieră**

**57. PRZYJDZIE...**

Mówiłeś, że pewnej nocy  
świat rozpadł się jak bańka mydlana,  
jak pod dotknięciem białego wachlarza  
szara pajęczyna.  
Rozwarłeś szeroko oczy,  
szukałeś siebie  
i nie wierzyłeś, że jest to możliwe..

A jeszcze wczoraj  
umierałeś  
i Twoim jedynym pragnieniem  
była godność tej chwili.

Dzisiaj wiesz,  
że zanim odejdiesz,  
będziesz musiał umierać wiele razy.  
Śmierć nie pyta o zgodę.  
Przyjdzie,  
gdy będziesz oczyma wyobraźni

wędrował przez życie.

**57. bis VA SOSI...**

Ziceai  
că-ntr-o anumită noapte  
Lumea s-a desfăcut bucăți  
ca un borcan *spălat cu apă caldă*  
ca o pânză de păianjen  
atinsă de-n pământ alb.

Deschis-ai ochii larg  
te căutai pe tine și nu credeai  
c-așa ceva-i posibil...

Încă de ieri  
mureai și unica dorință a Ta  
era  
să mori cu demnitate  
într-o clipă.

Astăzi  
știi și Tu  
că înainte de-a pleca  
va trebui să mori  
de multe ori.

Moartea  
nu te-ntreabă dacă vrei.  
Ea va sosi  
atunci când vei străbate  
întreaga viață  
cu ochii-nchipuirii.

## **58. EPIZODY**

Jesteś.  
Jakieś pożółkłe zdjęcie,  
kapelusz do straszenia ptaków  
podszyty wiatrem,  
znaki na papierze,  
jakieś dziwactwo.  
A później lampka oliwna,  
chryzantemy w szeleście klonowego liścia.  
Piąta Beethovena.  
Zamknięcie czasu.  
I tylko pył kosmiczny  
kreśli nowe trwania.  
Jeszcze jesteś.  
W wiatr wplątało się kołatanie serca.  
Mgnienie chwili.  
W pół kroku przystajesz.  
Nim zbliżysz się do brzegu trwania,  
twój świat odchodzi.

Tylko mroczne wrota pamięci  
niosą kromkę życia.  
Patrzysz za siebie,  
za ten czas odbiegły,  
witasz uśmiechem tych,  
co wybrali przeszłość.  
Kochałeś ten świat beznadziei.  
Nienawidziłeś bezsens trwania.  
Teraz ten ostatni próg...

Powoli,  
powoli.  
Już niedaleko.  
Bliżej, bliżej.  
Ciszej, ciszej.  
Ostatni próg...  
Panie,  
oto jestem przed Tobą.  
Oto jestem.

Byłeś.  
Ileż w tobie było miłości,  
nienawiści.  
Twoje palce pieściły struny Amatic,  
usta muskały rozpalone usta,  
genialne ucho łowiło każdy szept księżycy,  
oczy w szarości  
chwyciły najpiękniejsze barwy,  
wyobraźnią błądziłeś w nieznannej galaktyce,  
przenikałeś każdą tajemnicę życia.  
I oto grudka ziemi.  
Rozwiany pył.  
Pustka.  
Panie,  
oto jestem, przed Tobą.  
Oto jestem.  
Byłeś.  
Jesteś tylko znakiem.  
Gdy wypali się ostatnie serce  
pamięcią po tobie  
znak skruszeje.  
Tylko żebracy podzielą na dwoje  
małą kromkę chleba.  
Byłeś. Jesteś.  
Panie,



oto jestem przed Tobą.  
Oto jestem.

## **58. bis EPISOADE**

Ești...

O oarecare poză-ngălbenită  
o pălărie cusută cu vânt  
ce sperie păsările  
semne pe hârtie  
o oarecare ciudățenie.

Mai târziu  
căndeluța cu ulei de măsline  
crizanteme în foșnetul frunzelor de arțar  
a 5-a Simfonie de Beethoven  
închiderea Timpului.

Numai  
praful cosmic desenează  
noi existențe.

Încă mai ești  
iar în vânt s-au împletit  
bătăile inimii  
săgeata clipei.

Te oprești  
la pasul jumătate.

Înainte  
să te-appropii de ultimul țărm  
al existenței  
lumea ta pleacă deja  
doar  
posomorâte porți ale memoriei  
mai scot la iveală colțuce de viață.

Privești  
în urma ta  
la timpul care s-a scurs  
întâmpini cu un surâs pe cei care au ales  
Trecutul.

Ai iubit

această lume fără-de-speranță  
ai urât  
non-sensul existenței  
acum sosește acest ultim  
prag...

Pe-ncetul  
pe-ncetul  
e deja pe-aproape  
mai aproape  
tot mai aproape  
tăcut  
tot mai tăcut  
ultimul prag...

Iată-mă, Doamne  
sunt dinaintea Ta  
iată-mă.

Erai cândva.  
Câtă iubire  
era în tine  
și câtă ură era.

Degetele tale gâdilau  
strune de Amatic  
gura ta atingea ușor altă gură  
fierbinte  
urechea genială prindea  
fiecare șoptă a Lunii  
ochii prindeau cenușii  
cele mai frumoase culori  
cu imaginația  
colindai în Galaxii necunoscute  
pătrundeai  
fiecare taină a vieții.

Iată-te  
un bulgăraș de lut  
praf împrăștiat  
goluri.

Iată-mă, Doamne  
sunt dinaintea Ta  
iată-mă.

Erai cândva.  
Ești numai un semn.

Când va arde ultima inimă  
cu amintirea de la tine  
semnul se va sfărâma.  
Iar cerșetorii  
vor rupe în două  
micul coltuc de pâine așa.

Erai. Ești.  
Doamne  
iată-mă  
sunt dinaintea Ta  
iată-mă.

## 59. DO MATKI

Czy przyjdiesz,  
gdy proszę,  
Twój syn,  
toczący jak Syzyf kamień odmienności  
przez drzwi ostatnie,  
co zwą się wrotami pamięci?  
Czy przyjdiesz stamtąd,  
skąd nikt nie powraca?  
Być może.  
Ta prośba-ucieczka  
jest wędrówką w archetyp wieczności,  
zwaśnionych dzieci Kaina i Abla.  
Każdej nocy  
wystawiam Ci piramidę wspomnień,  
z ulotnych dźwięków  
Oratorium Haydna.  
I czekam  
na znak Twój,  
gdy przychodzisz cicha,  
z szeptami różańca  
i stajesz ku słońcu.  
Matko

-jedyna świętość  
w bieli złożona,

chociaż w czerń osnuta.  
Może snem powrócisz  
z wędrówki bez końca,  
gdy proszę ja - Syzyf,  
toczący głaz ludzkiej ułomności  
jak pokutę.  
Los, który dałaś w darze  
mojego poczęcia.  
A jeśli nie przyjdiesz,  
ja wrócę do Ciebie  
w dniu Sądu,  
gdzieś w rozległej dolinie Jozafata.  
Tam się wyważy miłość  
i bezmiar człowieczej nicości.

### **59. bis MAMEI**

Vei veni oare  
când te roagă fiul Tău care  
precum Sisif rostogolește  
piatra schimbării  
dinaintea ultimei porți  
ce se cheamă poarta amintirii?  
Vei reveni oare  
de acolo  
de unde nu se întoarce nimeni?  
Probabil.

Această rugămintă-fugă  
este o călătorie în arhetipul veșniciei  
pentru certății copii  
ai lui Cain și Abel.

În fiecare noapte  
înalt către tine o piramidă  
de amintiri din sunete volatile  
extrase din Oratoriul lui Haydn.  
Aștept  
un semn de la tine  
când vii tăcută  
în murmur de rozariu  
și stai în fața Soarelui.

Mamă  
unicul lucru sfânt  
înfășurat în alb

deși erai în negru  
adormită.

Te vei întoarce oare  
în vis  
din drumeția fără de capăt  
când te rog eu-Sisiful  
care urcă-n deal o stâncă  
aceea  
a imperfecțiunii omenești  
ca pe-o ispașă?  
A fost oare  
Destinul  
ce mi-ai dat în dar  
pentru al meu început?

Iar dacă nu vei veni  
mă voi adresa Ție  
în ziua Judecării de Apoi  
unde  
pe-ntinsa Vale Iosafat.

Acolo  
se măsoară iubirea  
și nemărginirea  
nimicniciei omenești.

## 60. ŻYCIE I.

*Pamięci Ojca*

Wzłatałeś Ojczyźnie wiosną  
ze skowronkiem.  
w architekturę przestrzeni,  
gotyckim pionem dziękczynienia,  
po pierwszy podmuch,  
po pierwsze burze płodności,  
oszołomienie zielenią.,  
Ziemia.  
czekała brzemiennością.  
Całowałeś pierwszą skibę.  
jak złote kłosy,  
na kolanach  
wznosiłeś oczy do nieba,  
słałeś prośbę do słońca

o ciepły nektar rosy.  
"Daj nam dzisiaj chleba powszedniego  
Panie" - szeptałeś  
i znakiem krzyża łączyłeś się z ziemią,  
Klangor żurawi  
przywracał istnienie zmysłom.  
Zwiastowanie  
wybuchało życiem,  
a błogosławione ziarno  
padało w objęcia zmartwychwstania.  
Panie  
- oto dałeś nam łaskę  
spożywania  
chleba i wina.  
1.02.1995 r.

## **60. bis VIATA I.**

*Memoriei tatălui meu*

Tată  
te-ai înălțat în primăvară  
odată cu ciocârlia  
în arhitectura Spațiului  
pe verticala gotică  
a mulțumirii  
după prima sa adiere  
după prima furtună de în-rodire  
în amețeala ce ne cuprinsese  
de la-nverzirea toată.

Pământul  
aștepta în-plodirea.

Ai sărutat  
prima brazdă ca pe spicele de aur  
în genunchi  
ai ridicat ochii spre Cer  
ai trimis rugămintele Soarelui  
pentru nektarul cald  
ce-l dă roua.

Ai șoptit  
„Doamne  
dă-ne nouă azi pâinea cea de toate zilele”  
și cu semnul crucii făcut

te-ai legat la pământ  
țipete de cocori  
aduceau înapoi  
existența sensurilor.

Vestirea  
răbufnea de viață  
iar grăunțele bine-cuvântat  
cădea  
în îmbrățișarea învierii.

Doamne:  
iată că ne-ai dăruit  
plăcerea  
răsfățului cu pâine și vin.

*1.02.1995 r.*

## **POEZII CUNOSCUTE CITITORILOR ROMÂNI: WIERSZE OPUBLIKOWANE W RUMUNII**

### **61. PTAKOM BŁĘKITNYM**

1. Ptaki błękitne,  
ptaki dumne,  
to wolne przestrzenie  
myśli człowieka.  
Gdzieś lot ku słońcu  
niesie nieskończoność  
w próżni niebytu  
życie nowe stwarza  
i to wiosenne oszołomienie  
wonnej zieleni  
z wiarą w ołtarze  
i znaki istnienia,  
tworzącej siły nowonarodzenia  
na mogilnym stosie,  
tego co minęło,  
wpełzło w zapomnienie.

2. Ja wierzę ptakom, bo ich lot radosny  
zwiastuje wiosnę  
i barwy jesieni,  
i wierność gwiazdom,  
zaroślom i trzinom,  
odwieczny powrót

w źródła pradoliny.  
Ja wierzę ptakom  
tak jak kromce chleba.  
I wiatrom wierzę,  
co sen mój kołyszą.  
Jeżeli giną za dotknięciem myśli,  
to świat człowieczy  
nie zazna już ciszy  
i nieboskłonem jest bez głębi nieba,  
domem bez klamek  
i klatką goryczy,  
pychą strąconych w otchłanie  
aniołów bezskrzydłych,  
doliną łaknienia  
i złudą wszechrzeczy.  
Ja wierzę ptakom  
w szybowanie dumne  
i w wierność miejscom,  
w losów przeznaczenie  
i w mądrość odwieczną  
instynktów gromadnych,  
i w oddanie wierzę  
w miłość bezrozumną.

**3.** Byłem głodny  
a ty mój głód poszczułeś psami.  
Byłem spragniony prawdy,  
a ty nakarmiłeś mnie kłamstwem.  
Byłem zziębnięty obojętnością,  
a ty podałeś mi czarę nienawiści.  
Poszukiwałem miłości,  
a ty obdarzyłeś mnie fałszem i zdradą.  
Byłem nagi,  
a ty moją nagość okryłeś szyderstwem.  
Byłem spragniony ciszy,  
a ty zagłuszyłeś zgiełkiem cykady świerszczy.  
Byłem spragniony światła,  
a ty pogasiłeś słońca i gwiazdy.  
Pragnąłem wolności,  
a ty zakułeś moje myśli w kajdany.  
Szukałem ciepła dotyku,  
a ty owiałeś mnie chłodem północy.  
Byłem samotny,  
a ty opuściłeś mnie w chwilach rozpaczny.  
Pragnąłem wiary,  
a ty zadałeś kłam istnieniu Boga.



Szukałem czułości,  
a ty zimnym głazem przygniotłeś serca ptaków.  
Chciałem karmić ptaki,  
a ty stworzyłeś narzędzia zbrodni  
i uśmierciłeś nas.

4. A jednak  
ptaki śpiewają,  
więc istnieje życie.  
Gołębica  
z gałązką oliwną zwiastuje,  
że Ziemia jest kulą  
że opadły wody.  
Płaskość żywiołów  
nadzieje nam rodzi.  
Nad barwnym rysunkiem  
ptaka naszych marzeń  
próbujemy nowych lotów  
w świat człowieczej złudy.  
*(1995, - Maski podrózne - poematy. 2001)*

## 61.bis PĂSĂRILOR ALBASTRE

1. Păsările albastre,  
păsări inteligente  
sunt spațiile fără limite  
ale gândirii omenești.  
Unde zborul către Soare  
poartă cu el infinitul,  
iar în vidul existenței  
creează noi chipuri  
și acel șoc din primăvară  
al ierburilor mirositoare  
cu credință în altare  
și cu semnele aflării  
forței creatoare a renașterii  
pe movila-nmormântării  
a lucrurilor trecute  
și-alunecate în uitare.

2. Eu cred în păsări  
fiindcă zborul lor ferice  
vestește solemn primăvara,  
culorile toamnei  
și credința în stele  
în ierburi și în trestii,

veșnica reîntoarcere  
la izvoare, la străvechea grădină.  
Eu cred în păsări  
ca într-o felie de pâine.  
Și vântul îl cred  
pentru că îmi leagănă visele.  
Dacă toate vor dispărea când gândul le-atinge  
atunci lumea asta omenească  
în zgomote mari se va stinge  
iar ceru-și va pierde orizontul  
ca o casă fără de uși la intrare  
ca o cușcă plină de amare  
precum păcatul plin de-nfumurare  
al îngerilor fără aripi căzuți în adâncuri smolare  
precum o vale plină de foame  
precum iluzia care pe mulți îi adoarme.  
Eu cred în păsări  
în zboruri înțelepte  
în atașarea de locuri  
în predestinare  
și în veșnica înțelepciune  
a instinctelor mulțimii,  
și în abnegație cred  
și în iubirea fără de margini.

**3.** Am fost flămând,  
iară tu ai asmuțit câinii asupra mea.  
Am dorit mereu adevărul  
iară tu m-ai hrănit cu minciuna.  
Am fost sătul de indiferență,  
iară tu mi-ai dat otrava urii.  
Căutat-am dragostea,  
iară tu m-ai înzestrat cu fals și trădare.  
Am fost dezbrăcat  
iară tu mi-ai acoperit cu sarcasm goliciunea.  
Căutat-am mereu liniște,  
iară tu m-ai asurzit cu cântec de cosași și greieri.  
Căutat-am mereu lumină,  
iară tu ai stins Soare și Stele.  
Am dorit mereu libertatea,  
iară tu mi-ai închis gândirea-n cătușe.  
Căutat-am căldura atingerii umane,  
iară tu m-ai înfășat în răceala nămeților nordici.  
Am fost însingurat în lume,  
iară tu m-ai părăsit în clipa disperării.  
Năzuit-am mereu spre credință,

dară tu ai înfășat și existența Domnului în minciună.  
Căutat-am simțire umană,  
iară tu cu ochiul rece ai blocat și inimi de pasăre.  
Dorit-am să dau hrană la păsări,  
iară tu ai strunit arme ucigașe  
și ne-ai omorât cu totul.

4. Și totuși  
păsările cântă,  
deci există viața.  
Porumbița  
cu ramura de măslin în cioc  
vestește solemn rotunjimea Terrei  
și apele ce au scăzut în matcă.  
Plasticitatea elementelor naturale  
naște în noi speranța.  
Stând cu ochii pe desenul colorat  
ce-nfățișează pasărea viselor noastre  
încercăm noi decolări  
în lumea iluziei umane.

*(Traducere și adaptare în 2002 după volumul în limba polonă- Măști de călătorie- Lublin 2001.)*

## 62. I K A R I A

I  
Wszystko z wody  
rzekł Tales z Miletu.  
z żywiołów czterech świat  
tak sądzili mędracy, a Platon

-to wszystko z ducha jest,  
a świat tylko cieniem  
pozaziemskiej idei,  
a wielcy prorocy w Biblii zapisali:

-ten Świat od Stwórcy  
i Stwórcza porusza zegarami życia.  
I czy z materii duch,  
czy materia z ducha  
ptaki jednako szybują w przestrzenie,  
a ryby w kryształach niezmiernych głębin  
mknę jak mój biegun kary,  
co z wiatru pustyni  
zrodzony w łonie,

jak dziki zwierz w kniei  
z przestrzeni nizinnych  
lub z gór, jak wyobraźnia człecza  
co z idei wzięta myśl rodzi  
i obraz Pana Najwyższego,  
i wolę czynienia zła i dobra,  
i tę tęsknotę jutra,  
i obraz zamierzchły co utonął w morzu  
czasu przemijania.

A cała natura  
żyje i obumiera obojętna  
na nasze zmagania z materią i duchem,  
z mitem prapierwszeństwa.

Czym jesteś doskonały Boże  
skoro stworzyłeś tak marną istotę  
na obraz swój i podobieństwo Twoje,  
albo na urąganie mieszkańcom Edenu  
za pierwszy grzech,  
za wieczną pokutę wolności,  
za zmagania żywota i śmierci?  
Z jakiej tęsknoty umysły szalone  
tworzą manifesty, te mamidła szczęścia  
tu na ziemi, jakieś rewolucje?  
Jakie umysły roją powroty z niewoli  
za cenę innego zniewolenia?  
Co czyni wiarę w genialność Tomasza z Akwinu,  
Kartezjusza, Marksa, albo Kopernika,  
czy takiego Kanta o myśli czulej  
jak rozwiane w wietrze pajęczyny świata?  
A jakie prawo każe pękać lustrom  
i murom od głosów jerychońskiej trąby,  
i burzyć miasta i życie milionów  
w imię racji tych co zwyciężyli,  
a którym w dłoniach nie wybuchła pycha?  
Co nakazuje maluczkim burzyć wyzłocone trony  
i myślą sięgać na Olimpu szczyty,  
gdzie zasiadł Zeus - Bóg  
lub tajemnica wiecznego pragnienia?

## II

Kto miesza ludzkie losy  
z ciemnością mgławicy,  
gdzie rodzą się córy piękna,  
nadziei, rozkoszy,  
bogowie wiatrów, mocarnych kowali

i te igraszki życia wobec śmierci,  
albo wędrówki w ponowne zrodzenie  
odwiecznej kreacji, niedościgłej dali?  
Czyżbyś TY Boże uczynił sobie  
zabawkę z tej ziemi,

albo bez dnia pierwszego i końca  
ten alchemiczny zabieg czynił  
na żywym obszarze  
i włączył w to, tak marną istotę - człowieka,  
w przedziwny teatr, w nieskończoność marzeń.

### III

Miałeś chleb i wodę  
a zapragnąłeś wszystkich smaków ogrodów  
i  
morza,  
miałeś zgrzebną szatę  
a zapragnąłeś jedwabi i muślinów,  
miałeś światło dnia  
a zapragnąłeś jasności nocy,  
miałeś pod stopami twardość skały  
a zapragnąłeś lotu ptaków  
i bezkresu głębin oceanów,  
miałeś świadomość "tu i teraz"  
a zapragnąłeś niepewności jutra,  
istnienia realne i istnienia "na niby".

I tak skazałeś się  
na życie w ciągłym rozdwojeniu,  
trwania rozkoszy i wybiegania ponad ból,  
w ciągłym niszczeniu i leczeniu ran zatrutego  
świata,  
z wieczną nadzieją powrotu  
do zieloności Ogrodów Edenu.

### IV

Zapragnąłeś wznieść się ponad chmury,  
ponad gwiazdy, aż do słońca,  
ale słońce roztopiło motyle skrzydła z wosku,  
jak marzenie dziecka przed snem,

zapragnąłeś prześcignąć własną myśl  
„o nieoznaczoności” i osiąść niemożliwe.

Jeżeli pragniesz być ptakiem,  
a jesteś kamieniem, to kamieniem spadasz,  
a to rozdzielenie między "ja", a „nie ja”  
to jak szczelina otchłani,  
między marzeniem a twardością życia.  
Lądowania to gra w samotności;  
- oracz orze, pszczoły zbierają nektar słodki,  
rodzą się dzieci, starcy umierają,  
psy osamotnione przed śmiercią wyją,  
opuszczeni w miłości szukają pocieszenia,  
a ty synu Dedala, samotny w swoim spadaniu,  
wznosisz się i spadasz i znowu wznosisz  
ponad gniazdo orła.

**V**

Z wątpienia,  
z tęsknoty za nieznanym,  
z pragnienia dorównania bogom Olimpu,  
z pokusy zerwania jabłka  
z drzewa wiadomości dobrych i złych,  
z chęci otwarcia(mimo lęku)  
Puszki Pandory

-człowiek  
idzie i pada,  
pada i idzie,  
a snem  
unoszą się w przestrzeń ku słońcu,  
każdy ze swojej malutkiej wyspy  
pragnienia i nadziei,  
z małej Ikarii.

2000

*(Maski podróżne- poematy. Lublin 2001)*

## **62. bis I C A R U S**

**I.**

Totul curge  
A zis Thales din Milet.

Din patru elemente e făcută lumea.  
Așa spus-au înțelepții antici, iar Platon  
scria că totul e născut din spirit,  
iar lumea e doar o umbră a ideii  
de dincolo de pământul acesta,  
pe când vechii proroci din Biblie  
au însemnat: Lumea este de la Creator  
iar Creatorul dinamizează ceasurile vieții.  
Oare Spiritul vine din Materie  
sau Materia din Spirit  
păsărilor nu le pasă, ele săgetează ceruri,  
iar peștii în cristaluri de-adâncimi nemăsurate  
străluce precum fugarul meu negriu,  
ce sunt vânturile din pustiu  
născute - n adâncuri de nisipuri,  
precum fiara în străfunduri de păduri  
din câmpiile - adormite  
ori din munții - nnegurați ca și născociri păienjenite  
ce vine din idee naște-un gând  
și chipul Domnului Suprem  
și vrerea de-a face bine ori rău,  
și tristețea zilei de mâine,  
și icoana zilei din vechime ce a scufundat în mare  
timpul schimbării la față.  
Dar Natura-ntreagă  
trăiește și moare cu-n cetul nepăsătoare  
la luptele noastre cu Trupul și Sufletul,  
cu mitul primordialității.

Ce ești TU, Doamne al Desăvârșirii  
dacă ai creat o ființă atât de mediocră  
după chipul și înfățișarea Ta,  
spre a-ți bate joc de locuitorii Edenului  
pentru primul lor păcat,  
pentru veșnica ispașă a libertății,  
pentru lupta dintre viață și moarte?  
Din care nostalgie spirite nebune  
creează manifeste, acele momeli de fericire  
aici pe Pământ, o oarecare revoluție?  
Care spirite plănuiesc întoarcerea din robie  
cu prețul înrobirii altora?  
Din ce se face credința în genialitatea lui Toma D'Aquino  
Cartezius, Marx, ori Copernic,  
ori un astfel de Kant cu idei sensibile  
precum pânza de păianjen a Lumii răsfirată-n vânt?  
Dar care Lege oare poruncește oglinzilor și zidurilor

să se spargă la glasul trompetelor Jerichonului,  
orașe să distrugă și milioane de vieți  
în numele dreptății celor ce au învins,  
dar orgoliul nu le-a explodat în palme?  
Ce oare poruncește prostimii să răstoarne tronuri aurite  
și s-ajungă doar cu gândul sus pe vârful Olimp,  
acolo unde șede Zeus-zeul zeilor  
sau se află secretul veșnicei dorințe?

## II

Cine-amestecă destinele umane  
cu întunericul nebuloasei,  
unde se nasc hetairele frumosului,  
speranței, desfătării,  
zeii vânturilor, fierarii prea-puternici  
și-acele jucărele de viață cu moartea  
sau călătoriile întru a doua naștere  
a creației veșnice, depărtării neatînse?  
Oare TU, Doamne, ți-ai făcut jucărie  
din acest Pământ,  
ori fără ziua dintâi ori cea de pe urmă  
operația asta alchimică ai făcut –  
pe un spațiu viu și l-ai introdus pe el  
o ființă atât de mediocră – omul,  
în teatrul acesta prea ciudat,  
în infinitatea visării?

## III

Avuta-ai pâine și apă,  
dar ți-ai dorit toate gusturile  
din grădină și din mare,  
avuta-ai hăinuțe cusute din cânepă  
și în dar ți-ai dorit mătăsuri și museline,  
avuta-ai lumina zilei,  
dar ți-ai dorit claritatea nopții,  
sub tălpi avuta-ai tăria stâncii,  
dar ți-ai dorit zborul păsărilor și  
adâncimea fără margini a oceanelor,  
avuta-ai conștiința lui ”aici și acum”,  
dar ți-ai dorit nesiguranța lui mâine,  
existența reală și existența lui ”ca și cum”.

Așa  
te-ai condamnat la viața continuu  
dedublată,



în durata desfătării și fuga pe sub durere,  
în continuă nimicire și vindecare  
pentru rănilor lumii acesteia,  
cu veșnica speranță de întoarcere  
în verdeața Grădinilor Edenului.

#### IV

Ți-ai dorit mereu să te ridici  
pe deasupra de nori  
pe deasupra de stele, până la Soare,  
dar Soarele ți-a topit aripile de ceară  
ca pe-un vis de copil înainte de culcare,  
ți-ai dorit mereu să depășești propria idee  
„despre ne-semnificație” și să știi a poseda  
imposibilul.

Dacă-ți dorești  
să fii pasăre și tu ești piatră,  
ca o piatră vei cădea,  
iar această dedublare între „eu și non-eu”  
este ca și deschiderea prăpastiei dintre visare  
și duritatea vieții.

Debarcarea  
e jocul de-a singurătatea;  
plugarul ară, albinele strâng nectarul dulce,  
copiii se nasc, bătrânii mor, iar câinii singuratici  
urlă înainte de moarte  
cei părăsiți din dragoste își caută alinarea,  
iar tu, fiu al lui Dedal, singur în căderea ta,  
te ridic și cazi și iar te ridici  
pe deasupra cuibului de vulturi.

#### V

Din chinurile-ndoielii,  
din dorul de necunoscut,  
din dorința de a se compara cu Zeii din Olimp,  
din tentația de a rupe mărul  
din pomul cunoașterii Binelui și Răului,  
din dorința de a deschide(cu toată frica ce-l cuprinde)  
Cutia Pandorei –  
Omul merge și cade,  
cade și merge  
iar în vis se-nalță în spații  
la Soare  
fiecare

din micuța sa insulă  
de speranțe și dorințe  
din mica ICARIE.

*(Din volumul în limba polonă „Măști de călătorie” - poeme- Lublin 2001.)-*

### 63. KIM JESTEŚ

Kim jesteś  
na świat wydany przez łono Medei  
albo Penelopy?  
Gdy z ciała twego  
spadnie „suknia Dejaniry”,  
gdy amazonka Antiopa  
nasyci wzrok barwą „morza Erytrei”,  
kim jesteś?  
Kiedy twym ojcem mieni się centaur,  
albo bożek Pan,  
Salomon albo Prometeusz,  
Lajos  
lub Zeus,  
kim jesteś?  
Gdy myślą chcesz ogarnąć wszechświat,  
kiedy z upadkiem własnym  
walczyć już nie zdołasz  
i kiedy pragniesz wołać  
„jam wielki”  
ale już nie wołasz.  
Kim jesteś  
wiedziony drogą mętnej wyobraźni?  
Ty,  
co pozazdrościłeś lotu ptakom,  
rybom głębin,  
a gwiazdom przestrzeni.  
Kim jesteś,  
gdy łzy zalewają oczy twoje  
na widok motyla, co utracił skrzydła?  
Ty,  
co jednym skinieniem dłoni  
posyłasz miliony istnień do ziemi,  
na proch zapomnienia.  
Kim jesteś,  
gdy nie znasz własnego imienia i nie znasz jutra?  
W szale uniesienia staczasz się w dół  
i pniesz się do góry.  
Jesteś tu i tam

w wiecznym rozdwojeniu.  
Kim jesteś  
gdy depczesz łono Diany,  
źródło urodzenia Kaina i Abla?  
I ziele życia dajesz,  
gdy świerszcze Eos  
śpiewem chcą zamknąć  
szkatułę Pandory.  
Kim jesteś,  
gdy z jednej piersi spijasz słodycz,  
z drugiej gorycz,  
z jednej prawdy, z drugiej fałsz,  
miłość i nienawiść,  
jasność i mrok.  
Ty nie wiesz,  
co w której piersi kryje ziemia.  
Kim jesteś,  
gdy pijesz spragniony  
i chcesz zgasić ogień  
i zdusić w sobie  
żar nienasyceńca?

Kim jesteś,  
gdy kwiat twego życia  
spopielony,  
daje ziemi pokarm  
wiecznego istnienia.  
Kim jesteś...?

*(1974. Opublikowane w tomiku Maski podrózne. Lublin 2001)*

### **63.bis CINE EȘTI**

Cine ești  
cel născut pe lume de pântecul Medeii  
ori al Penelopei?  
Când de pe trupul tău  
cade” vâlul Dejanirei”,  
când Antiopa - Amazoana  
își  
satură privirea-n culoarea „mării Eritreii”,  
cine ești?  
Când tatăl tău se numește Centaur  
sau Pan zeul pădurii,  
Solomon sau Prometeu  
Laios  
ori Zeus,

cine ești?  
Când vrei să cuprinzi Universul cu gândul,  
și cu propria cădere  
nu mai recunoști că lupți  
și când vrei să strigi  
„eu sunt cel mare”  
dară nu mai strigi.  
Cine ești?  
când te duci pe drumul imaginației tulburi?  
Tu,  
care ai invidiat zborul păsărilor,  
săgetările peștilor din adâncuri,  
stelele din spațiu.  
Cine ești,  
când lacrimile îneacă privirile tale,  
văzând un fluture ce și-a pierdut aripa?  
Tu,  
care cu o singură mișcare a mâinii  
trimiți la pământ milioane de existențe,  
le arunci în praful uitării.  
Cine ești  
dacă nu-ți știi nici propriul nume și nici ziua de mâine?  
În vârtoarea excitației te rostogolești la vale  
sau te cațări pe –nălțimi.  
Ești aici și acolo  
într-o veșnică dedublare.  
Cine ești, dacă bătătoarești pântecul Dianei,  
izvorul nașterii lui Cain și Abel?  
Și ierburilor dai viață  
când greierii lui Eos  
vor să închidă cu cântecul lor  
cutia Pandorei.  
Cine ești tu,  
dacă dintr-un sân tu bei dulceață  
și din celălalt amar,  
dintr-unul dreptatea, din celălalt falsitatea,  
iubirea și ura ,  
lumina și întunericul.  
Tu nu știi  
ce-ascunde Pământul în fiecare sân.  
Cine ești,  
dacă bei aviditatea  
și vrei să stingi focul  
să-năbuși în tine  
jarul insașietății ?  
Cine ești,

dacă floarea vieții tale  
încenușate,  
dă hrană Pământului  
veșnicei existențe.  
Cine ești tu...?

*(după volumul în limba polonă „Măști de călătorie” - Lublin 2001.)*

## 64. DO WĄTPIĄCYCH

O wy, wątpiący...  
Czy wśród grzeszników,  
czy wśród kapłanów więcej bojaźni  
o prawdę gwiazd,  
o nieskończoność,  
o prapoczątek  
i niechybny koniec.  
O wy, wątpiący w krańce kosmosu,  
w miejsce Edenu,  
w Czyściec i Piekło,  
która galaktyka ma,  
a która nie ma...  
a gdzie jest owa dolina sądu  
ze średniowieczną wagą  
dusz  
pomysłu Boscha.  
O wy, wątpiący...  
Jeżeli nasza Matka Ziemia  
- to dlaczego  
i jakim prawem  
stawiacie tak niewygodne dla siebie  
pytania

\* \* \*

Zamiast truć duszę myśleniem,  
padnij na kolana,  
a szept modlitwy  
niechaj zagłuszy wątpliwości  
oszałalej duszy twojej.

*18.02. 2000 r.*

*(ze zbioru – Pielgrzym w dolinie Jozafata – w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003)*

## 64.bis CĂTRE CEI NE-CREZĂTORI

O voi, cei ne-crezători...  
Oare printre păcătoși

ori printre capelani e mai multă frică  
de adevărul stelelor,  
de infinit,  
de –nceputul primordial  
și de sfârșitul ne-ndoielnic.  
O voi, cei ne-crezători în limitele Cosmosului,  
In locurile Edenului,  
în Purgatoriu și în Iad,  
pe care o galaxie le are  
și alta care nu le are...  
și unde-i oare valea aceea a judecății  
ce are cântarul medieval  
cu care cântărește suflete  
invenția lui Bosch.  
O voi, cei ne-crezători...  
Dacă Mama noastră e Terra  
- atunci de ce  
și cu care drept  
vă puneți în sine atâtea întrebări  
incomode.

\* \* \*

În loc de-ați otrăvi sufletul  
cu gândirea  
cazi în genunchi,  
iar șoapta rugăciunii tale  
să înăbușe –ndoielile  
sufletului tău chinuit.

18.02.2000.

(după Culegerea” Pelerin în valea Iosafat”, din volumul în limba polonă – Grădinile de argint – Lublin 2003)

## 65. SZTUKA ŻYCIA

Przetańczyć całe życie  
z filozofią Zorby  
ponad poziom  
myśli  
jak ptak godowy  
na tafli jeziora.  
Tylko”tu i teraz”  
czujesz że jesteś  
osią grawitacyjną ziemi  
i własnym kosmosem  
od pierwszego krzyku  
po wyschniętą łzę krzystalu  
po garść szarego pyłu

roztańczonego wiatru  
czasoprzestrzeni.

\* \* \*

Ale jak nie odwracać  
głowy  
aby  
nie ziściła się przepowiednia  
o żonie Lota?

*1.02.2001 r)*

*( Z cyklu – Pielgrzym w dolinie Jozafata – w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003)*

## **65.bis ARTA DE A TRĂI**

Toată viața  
să o dansezi după  
filozofia lui Zorba  
peste nivelul  
gândirii  
ca o pasăre la rut  
pe malul unui lac.  
Să fie pentru tine  
numai”aici și acum”  
să simți că ești  
axa gravitațională a Pământului  
și Cosmosul propriu  
de la primul țipăt  
până la acea lacrimă de cristal  
uscată  
până la acel pumn de praf cenușiu  
adunat de vântul învârtejit al  
*(necuprinsului)* spațiu-timp

\* \* \*

Și  
cum oare să nu-ți sucești  
capul jur-împrejur  
ca să nu se-mplinească profeția  
despre femeia lui Lot?

*( după Culegerea” Pelerin în valea Iosafat”, din volumul în limba polonă – Grădinile de argint – Lublin 2003)*

## **66. WĘDRÓWKA DO KRESU**

*Pamięci Michała*

W dzieciństwie  
gdy rozlałeś mleko  
albo senny  
nie chciałeś odmawiać pacierza,  
wieczorami  
opowiadano ci bajkę o piekle.  
Wzrastałeś z lękiem  
jakiegoś świata w zaświatach,  
tworzyłeś wizję  
-jakąś otchłan,  
czern,  
skłębione płomienie,  
kołatanie serca  
ból  
piekła w sobie.  
Matka ofiarowała twoje życie  
Bogu.

A gdy byłeś nasycony  
dojrzałym lękiem  
odważyłeś się na odruch  
człowieczej tęsknoty,  
na dotknięcie ciepła,  
na zapach nagości nocy,  
na chwilowe zapomnienie,  
na dzikość serca  
twoich przodków.  
Zbłądziłeś człowieczym zbłądzeniem.  
I tak szedłeś przez życie  
w rozdwojeniu  
pragnienia i lęku  
w ludzkim czyścicu,  
skołatany wędrowiec  
szedłeś do kresu...

*Lublin, 14.04. 1998 r.*

*(Ze zbioru – Pielgrzym w dolinie Jozafata – w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003.)*

## **66. bis CĂLĂTORIE SPRE CAPĂT**

*În amintirea lui Michal*

În copilărie,  
pe când vărsai laptele  
ori somnoros  
nu voiai să spui rugăciunea,  
în acele seri  
ți se povestea basmul cu Iadul.  
Ai crescut cu frica unei lumi



de dincolo de lumi,  
și ți-ai creat o viziune  
- un oarece abis,  
o-ntunecime neagră,  
o flacără învâlvorată,  
bătăile inimii,  
durerea  
Iadului din tine.  
Mama oferea viața ta  
lui Dumnezeu.  
Dar  
pe când erai mult prea sătul  
de frica deja maturizată,  
te-ai încumetat să respingi  
tristețea și dorul omenesc,  
să atingi căldura,  
să simți  
mirosurile nopții goale,  
să uiți pentru o clipă,  
să recapeți inima strămoșilor tăi  
sălbatecă.  
Ai greșit, c-așa-i greșeala-omenească.

Așa ai trecut prin viață  
rupt în două  
între dorință și frica  
de Purgatoriul omenesc,  
un călător prea ostenit  
ai mers până la capăt...

*Lublin, 14.04.1998.*

*(după Culegerea "Pelerin în valea Iosafat", din volumul în limba polonă – Grădinile de*

*argint – Lublin 2003)*

## **67. NAWIEDZENI**

Co jakiś czas  
pod nocą i dniem nieboskłonu  
przychodzą  
nawiedzeni  
w imię Chrystusa,  
albo przeciw...  
Naprawiacze świata  
z naiwnością dziecka,  
rozpaleni,  
wierzą,  
że tym razem ONI  
uczynią Ziemię  
rajem wymarzonym.

Od jutra.  
Tak jakby  
szala dobra i zła  
miała tracić równowagę.  
A później brną  
po kostki w błocie,  
ksobni,  
tak samo sprzedajni,  
chciwi  
i zawistni.  
A po nich przychodzą INNI  
głosić nową wiarę.  
Nawołują  
do nowych barykad.  
Sieją w sercach zamęt.  
To odwieczne prawo  
przemienności życia.  
Wiara i nadzieja  
umiera ostatnia.

25.07.1999 r. (

*Ze zbioru – Pielgrzym w dolinie Jozafata – w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003)*

## **67.bis FANATICII**

Din când în când  
ori e zi ori e noapte  
sub cupola cerească  
sosesc  
posedații  
în numele lui Hristos,  
sau în contra acestuia...  
Corectorii Lumii  
cu naivități de copil,  
aprinși foarte,  
încredințați,  
că de-această dată EI  
vor face din acest Pământ  
raiul mult visat.  
De mâine.  
Așa  
ca și cum talerul  
Binelui și Răului  
avea de-și pierdut echilibrul.  
După care  
boltăiesc până la glezne prin noroaie,  
plini numai și numai de sine,

toți la fel de venali,  
de lăcomoși  
arși de invidie.  
Iar  
după aceștia vin ALȚII  
să proclame noua credință.  
Să ne cheme  
la noi baricade.  
Să semene-n inimi confuzii.  
Aceasta  
e străvechea lege  
a schimbării vieții.  
Însă  
credința și speranța  
vor muri ultimele.

25.07.1999.

(după *Culegerea* "Pelerin în valea Iosafat", din volumul în limba polonă – *Grădinile de argint – Lublin 2003*)

## 68. RZECZY PIERWSZE

*Stanisławowi Grabisowi*

Najpierw było milczenie,  
gesty,  
mowa ciała,  
jakiś skowyt,  
a później pierwsze słowo.  
A ty mówiłeś: pierwsze było słowo  
i ostatnie będzie słowo...  
Czyż to nie dowód bałwochwalstwa,  
egocentryzmu HOMO SAPIENS,  
pogarda dla śpiewającej gwiazdy?  
Dopóki Poseidon nie zburzy  
przezyczystej źrenicy jeziora,  
dopóki głębiny morza nie powstaną  
koniem rozszalałym  
i grzbiety fal  
nie rozkruszą tej ciszy krystalu  
zwichrzonych konarów  
i szeptu traw dzikich.  
Czujesz tę mowę żywiołów?  
A Rembrandt patrzy w milczeniu  
światłem i cieniem  
i myśli w ciszy,  
i Paganini o duszy szatana  
wstrząsa uszpiętym marzeniem bez słów,  
mimo rozdarcia powietrza

o bezbarwnej toni.  
A ty uparcie mówisz:  
najpierw było słowo  
i ostatnie słowo pozostanie  
dopóki opowieści biblijne nie spłoną  
w gejzerze końca świata.

*Lublin, 9.05.2001 r.*

*( Z cyklu – Pielgrzym w dolinie Jozafata – w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003*

## **68 bis. CE A FOST LA ÎNCEPUT**

*Lui Stanislav Grabias*

La-nceput  
a fost tăcerea,  
glasul trupului,  
un scâncet oarecare,  
iar apoi primul cuvânt.  
Iar tu ziceai: la-nceput a fost cuvântul  
și ultimul cuvântul va fi...  
Oare asta nu-i dovada idolatrică  
a egocentrismului  
lui HOMO SAPIENS  
dispreț pentru muzica stelelor?  
Până ce Poseidon nu va răscoli  
din lac prea-curata pupilă,  
până ce adâncuri de mări  
nu vor sălta spre cer  
precum caii năvăși  
și spinările de valuri  
nu vor sfârâma astă liniște de cristal,  
pinii învolburați  
și șoapta din ierburi sălbatice.  
Simți oare glasul stihilor?  
Rembrandt însă privește-n tăcere  
de umbre și lumini și-n liniște  
gândește,  
iar Paganini scutură sufletul Satanei  
cu visări adormite fără cuvinte,  
chiar dac-a destrămat aerul  
cu tonuri decolorate.  
Iar tu zici mereu cu ostentație:  
la-nceput a fost cuvântul  
și ultimul cuvântul va fi,  
până ce povestirile biblice  
nu se vor topi  
în geizerul de la sfârșitul lumii.  
*Lublin - 9.05.2001.*

(după Culegereă” Pelerin în valea Iosafat”, din volumul în limba polonă – Grădinile de argint – Lublin 2003.

## 69. NIE UMKNIESZ PRZED SOBĄ

Nie umkniesz przed sobą,  
cień zawsze podąży w pół kroku.  
Wspomnij Norwida,  
Aleksandra Gierymskiego i setki im podobnych  
miotanych po obczyźnie  
z dumą w sercu i tęsknotą w oku.  
Choćbyś pragnął porzucić korzeń urodzenia,  
pamięć jak kamień młyński u szyi zaciąży.  
Gdy na jawie zatrzesz w sobie myśl  
to snem powrócą wspomnienia  
i czarna nić snuje się przez życie  
jak pajęcza struna.  
Nie umkniesz przed sumieniem  
jeżeli masz taką władzę ducha  
i nie zacadzisz się w myśli  
pucharem zatrutego wina.  
Nie ujdiesz przed bramą Tartaru  
przed tą czułością cienia,  
co siada przy wezglowiu,  
w niespodziewanym czasie  
rozmowy z samym sobą.

14.08.2002.

(Z cyklu – Pielgrzym w dolinie Jozaftata – w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003)

## 69.bis NU VEI SCĂPA(FUGIND) DE TINE

Nu vei scăpa(*fugind*) de tine,  
umbra-ți te va prinde mereu  
cu jumătate de pas în urmă.  
Amintește-ți de Norwid,  
de Aleksander Gieromski  
și sute de alții ca el  
răspândiți prin străinătate  
cu mândria în inimi  
și cu dorul în priviri.  
Chiar de-ai dorit să părăsești  
rădăcinile nașterii tale,  
memoria  
ca o roată de moară îți va atârna de gât.  
Dacă-n realitate  
ștergi din tine gândirea,  
amintirile-ți vor reveni în somn

iar firul negru te va urzi prin viață  
ca o pânză de păianjen.  
Nu vei scăpa(*fugind*) de conștiință  
dacă mai ai atâta putere de spirit  
și nu-ți vei otrăvi gândirea  
cu un pocal de vin măsluit.  
Nu te vei pleca dinaintea porții  
Tartarului  
dinaintea acelei gingășii a umbrei,  
ce ți s-așează la căpătâi,  
în clipa(*defel*) așteptată  
a convorbirilor  
cu tine însuși.

14.08.2002.

(după Culegerea” Pelerin în valea Iosafat”, din volumul în limba polonă – Grădinile de argint – Lublin 2003)

## 70. DŁONIE MATKI

Dłonie czarne,  
spękane, jak rola  
z kamienia ciosane,  
ręce matki  
najczystsze, jak miłość  
pachną życiem,  
jak kwieczyste łany.  
Dłonie czarne,  
popiół czarnoziemiu.  
Twoje ręce  
wycięte z dąbrowy,  
najczulsze, najbielsze,  
pachną chlebem,  
pieśnią polskiej mowy.  
Dłonie czarne,  
bruzdy poorane.  
Twoje ręce  
z twardego granitu,  
tkliwe i szlachetne,  
pachną rosą  
wiosennego świtu.

21.09.1990 r.

(Z cyklu – Wrota pamięci - w tomiku „Srebrne ogrody” – Lublin 2003)

## 70.bis PALMELE MAMEI

Palme negre,  
crăpate în dungi, precum ogorul,

făurite din piatră,  
palmele mamei  
cele mai curate,  
precum este iubirea  
au miros de viață  
ca și lanurile înflorite.  
Palme negre,  
cenușă de cernoziom.  
Mâinile tale  
tăiate din dumbravă,  
cele mai sensibile,  
cele mai albe,  
au miros de pâine,  
de cântec din baștina polonă.  
Palme negre,  
brazde arate de dimineață.  
Mâinile tale  
sunt din granitul cel tare,  
tandre și pline de noblețe,  
miros ca roua zorilor  
de primăvară.

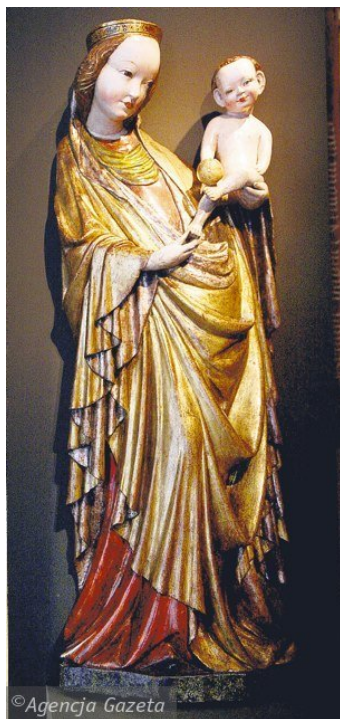
21.09.1990

*(după Culegerea "Porțile memoriei", din volumul în limba polonă – Grădinile de argint – Lublin 2003, primit de la Autor.)*

## Explicații și ilustrații:



Maja desnuda-pictură de Fr. Goya



Madonna z Krużlowa

Kościół w Krużlowej(Małopolska) posiadał gotycką rzeźbę - Madonnę Krużlowską. Teraz tam została kopia.

Biserica din Krużlowa(Malopolska) poseda o sculptură gotică, numită Madonna din Krużlowa, trecută ulterior la Muzeul din Cracovia. În locul acesteia a rămas o copie perfectă făcută de un sculptor contemporan.



**Etapa I culegerea: vineri, 2 octombrie 2009 - 5 octombrie 2009;**  
**Etapa II – traducere și ilustrare 5 oct. 2009 – 13 noiembrie 2009**  
**Etapa III – verificare și corectare: 13-14 noiembrie 2009;**  
**Etapa IV – prefațare și reverificare :15 decembrie 2009 - 16 decembrie 2009**

**Profesor Alexandru G. Șerban**